6
2015
(142)

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

ISSN 1230-2759
06
9 771230 275568

НАД БУГОМ І НАРВОЮ ✶ NAD BUHOM I NARWOJU

№ 6 (142) Листопад – Грудень 2015 ✶ Nr 6 (142) Listopad – Grudzień 2015

nadbuhom.pl e-mail: nadbuhom@nadbuhom.pl ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski, tel. (+48)502565547

ЗМІСТ ✶ SPIS TREŚCI

Ju. Hawryluk, *Ćwierć wieku bez cenzury i kaprysy wyborczej arytmetyki* 2
С. Савчук, *Осінь з українською культурою* 3
Л. Лабович, *Білостоцькі кольори «Підляської осені»* 9
о. М. Бендза, *Проповідь у День захисника України* 11
G.K., *Elżbieta Tomczuk nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi* 12
JH, *Największy hopak świata!* 14
K. Kościewicz, *„Dżereła. Ukraińskie Tradycje i Transformacje”* 17
З черемшанської хроніки 18
L. Łabowicz, *Na ludowo i na wesoło, czyli „Szansa na Oskara”* 19
Obserwator, *„Czytania” z chełmskiej ziemi* 21
А. Парфінюк, *«Струмок» – з піснею вже п'ятнадцять років* 23
A. Jekaterynczuk, *Pamięć zbiorowa i patriotyzm Ukraińców w sytuacji wojny z Rosją* 25
С. Савчук, *«Калина» в гостях у «Родини»* 28
L. Łabowicz, *Dialekty podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego. Morfologia, cz. V* 29
Ю. Гаврилюк, *Не такий «волох» страшний* 33
О. Корнутко-Гринів, *«Калапик», «фацелик» і «чуганя». До питання лемківських мотивів у теоретичних працях та художній творчості С. Гординського* 38
A. Kulgawczuk, *Kilka wspomnień okruchów... Wiejskie „sparingi”* 40
Петрова Параска, *«Од капусты дивкы тлусты!»* 40
І. Киризюк, *З циклу: Калімера Візантія* 44
Л. Лабович, *З хроніки подій на Підляшші* 45

НАША ОБКЛАДИНКА

Співаки Великого академічного Слобожанського ансамблю пісні і танцю з Харкова під час виступу на Фестивалі української культури «Підляська осінь», 2015 р. Фото Ю. Гаврилюка.

Стор. II: Підляшанка. Поштова картка за рисунком Святослава Гординського (з колекції Ю. Гаврилюка).

Стор. III: Ескізи С. Гординського до серії поштових карток, які зберігаються у фондах Національного музею у Львові (1-3) та поштова картка з зображенням поліської пари за рисунком цього ж мистця (4) (з колекції Південно-східного наукового інституту у Перемишлі). Більше у статті на 38 стор.

Стор. IV: Очікування на зимові морози і сніговії – церква Усікновення Чесної Глави Св. Іоана Предтечі у селі Щити (Більський повіт). Фото Ю. Гаврилюка.

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Андрій Єкатеринчук, Іван Киризюк, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Хмур. **Співпрацівники редакції:** Ігор Веремiюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Jan Kiryziuk, Krystyna Kościewicz, Ludmiła Łabowicz, Karolina Chmur. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Ćwierć wieku bez cenzury
i kaprysy wyborczej arytmetyki

Ciesz się swoją młodością! Mniej więcej tak zaczyna się jeden z wersetów biblijnej Księgi Eklezjasty... Osobiście uważam, że młodość może być nieustanna, w najgorszym razie tylko coraz bardziej umiarkowana. Nie zmienia to jednak faktu, że od ważnych wydarzeń politycznych, które miały miejsca za naszego życia, mija coraz większy szmat czasu. Spośród jubileuszy mijającego roku najbliższe redaktorskiemu sercu będzie ćwierćwiecze likwidacji cenzury. Wprawdzie cenzurą nie bardzo się przejmowaliśmy też wcześniej, bo „niecenzuralne" książki i periodyki po ukraińsku pojawiały się już od pierwszej połowy lat 80., ale były to publikacje „na prawach rękopisu", o niewielkiej objętości i nakładzie, drukowane oczywiście pokątnie, dzięki znajomości z pracownikiem państwowej drukarni, który trochę się narażał, ale też trochę zarabiał. Jeśli pominąć fakt, że wydawnictwa te przeczyły polityce narodowościowej „władzy partyjno-państwowej", nie uznającej obecności ludności ukraińskiej w południowo-wschodniej części woj. białostockiego, to trzeba przyznać, że nie były one w swej treści zbyt „buntownicze". Ale oczywiście nie miały szans na oficjalne rozpowszechnianie.

W 1989 roku nawet plakat wyborczy, na którym jako ukraiński kandydat na posła, w ramach 35-procentowej puli dla „bezpartyjnych", był zaprezentowany Bohdan Martyniuk, trzeba było przed drukiem zawieźć do ostemplowania przez białostockiego cenzora (dotyczyło to plakatu drukowanego oficjalnie, po polsku; plakaty ukraińskojęzyczne były powielane już poza cenzurą). To zadanie przypadło akurat mnie, ale był to nie tylko pierwszy, ale też ostatni bezpośredni kontakt z instytucją cenzury państwowej, bo dożyła ona ledwie do początku 1990 roku. Kilkunastostronicowa jednodniówka „Більщанин" (czyli *Bielszczanin*), którą Podlaski Komitet Wyborczy wydał przed pierwszymi wyborami samorządowymi, została w drukarni bielskiej Spółdzielni Inwalidów drukowana już bez żadnych tego rodzaju formalności i jako pierwsza miejscowa publikacja ukraińska trafiła do rozpowszechniania przez kioski „Ruch" (w sklepach prasy wtedy nie sprzedawano).

Jeszcze przed wyborami samorządowymi, które odbyły się w maju 1990 r., doszło do innego wydarzenia – utworzenia Związku Ukraińców w Polsce (luty 1990 r.). Powstał on w miejsce Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, utworzonego w 1956 r. pod nadzorem władz państwowych i przez dziesięciolecia skrupulatnie kontrolowanego przez jawne i tajne organa „władzy ludowej". W obu tych organizacjach obecni byli też aktywiści z „białostockiego" Podlasia, którzy w 1984 r. reaktywowali koło UTSK w Kleszczelach (pierwotnie powstało już w 1956 r.), a potem zorganizowali koła w Czeremsze, Bielsku, Białymstoku i Hajnówce – w 1991 r. utworzyły one Podlaski Oddział ZUwP, w następnym roku przekształcony w Związek Ukraińców Podlasia.

Te wydarzenia sprzed 25 lat były poprzedzone wyborami parlamentarnymi w czerwcu 1989 r., które pokazały, że arytmetyka wyborcza może być dość zaskakująca, nawet gdy podział mandatów został zawczasu uzgodniony. Mimo że ustalono wówczas z góry formalną większość sejmową, nie zapobiegło to moralnej klęsce „władzy ludowej", bo chociaż w Sejmie znalazło się umówione 65% posłów z ramienia PZPR i jej sojuszników, to w Senacie, gdzie zarezerwowanych kwot nie było, reprezentacja „komuchów" była zerowa. Wyszło na to, że „35" może być wielokrotnie większe od „65", co wówczas skomentowano satyrycznym diagramem, w którym „35%" rysownik umieścił w części obejmującej 2/3 koła. Na pierwszy rzut oka arytmetycznie bezpieczna przewaga władzy nad wyborcami okazała się złudna, bo mająca być jej oparciem koalicja obejmująca PZPR i 5 jej „sojuszników" (w istocie „wasali"), rozsypała się już w sierpniu 1989 r., kończąc w ten sposób epokę PRL-u.

Wszystkie kolejne wybory odbywały się już bez „kontraktowania" wyników, chociaż praktyka szybko pokazała, że dla zapewnienia skuteczności działania parlamentu jest konieczne zastosowanie reguł ograniczających liczbę podmiotów procesu wyborczego do rozsądnego minimum i porządkujących tym samym scenę polityczną. W pierwszych rzeczywiście wolnych wyborach do Sejmu (październik 1991 r.) wzięło bowiem udział aż 111 komitetów wyborczych. Można powiedzieć, że były to wybory romantyczne i skrajnie optymistyczne, bo przecież każda grupa organizująca swój komitet wierzyła, że przyciągnie chociaż kilkanaście tysięcy wyborców i odniesie sukces. Był to optymizm w znacznej części uzasadniony, bowiem mandaty uzyskali kandydaci 29 komitetów wyborczych, chociaż 11 komitetów posadziło na poselskiej ławie po jednym tylko pośle.

Wśród tej jedenastki był też Komitet Wyborczy Prawosławnych, który zbierał głosy wyborców w okręgu nr 25, obejmującym ówczesne woj. białostockie i suwalskie. Na otrzymany przez KWP mandat poselski „zapracowali" też, uzyskując w sumie 2,5 tys. głosów, ukraińscy aktywiści – Mikołaj Roszczenko, redaktor naczelny naszego, wówczas dopiero co powstałego, pisma oraz wójt bielskiej gminy wiejskiej Jerzy Ignatiuk (ogółem komitet zdobył 13,8 tys. głosów, posłem został Eugeniusz Czykwin, poparty przez 10,2 tys. wyborców). Rozproszeni po całej Polsce Ukraińcy spoza północnego Podlasia mogli wówczas głosować na swoich kandydatów zgłoszonych przez Wyborczy Blok Mniejszości, który grupował też Litwinów i Słowaków (piszącemu te słowa przypadła rola kandydata w Krakowie). W skali kraju Blok otrzymał 29,5 tys. głosów, pozostał jednak bez posła, gdyż jego lista w żadnym okręgu nie zajęła miejsca premiowanego mandatem.

Jeżeli popatrzymy na wyniki w skali całego kraju, można powiedzieć, że zastosowany wówczas wariant proporcjonalnej ordynacji wyborczej nie tylko dał szansę uzyskania swoich reprezentantów przez niewielkie społeczności. Był on na swój sposób „sprawiedliwy" także w stosunku do większych ugrupowań politycznych, gdyż w przypadku list, na które w skali kraju oddano przynajmniej 3% ważnych głosów, 1% poparcia wyborczego dawał około 1% mandatów poselskich (dotyczyło to 10 list). Na tym się jednak plusy kończyły, gdyż wybrany w ten sposób Sejm był skrajnie rozdrobniony – główny zwycięzca otrzymał zaledwie 12,3% głosów, co dało mu 62 mandaty w 460-osobowej izbie.

Zakończenie na str. 15

Маленькі «сонечка» з дитячого садочка у Більську

Осінь з українською культурою

Від Дубровиці-Малої по Білосток, від 10 по 18 жовтня – тобто понад тиждень тривання, 7 місцевостей і багато різних культурних подій. Так у короткій статистиці можна підсумувати цьогорічний Фестиваль української культури «Підляська осінь».

Фестивальні події проходили в згадуваному селі на Південному Підляшші і столиці Підляського воєводства, а також у Більську, Гайнівці, Нарві, Черемсі та Сім'ятичах. У фестивальній програмі, як стало вже традицією, відображено різні барви української культури – не лише пісні і танці, але також театр, кіно та мистецтво.

Фестиваль з ювілейним знаком

Цьогорічну «Підляську осінь» почала знакова подія – ювілей 20-ліття Українського ансамблю пісні і танцю «Ранок» з Більська. 10 жовтня концертний зал Більського будинку культури вщерть заповнила публіка, серед якої були зокрема близькі та знайомі учасників колективу, а також колишні члени ансамблю, які прийшли, а то й приїхали з близьких та віддалених куточків Польщі, а навіть з-за кордону (*дивіться фотографії на 4-5 стор.*). Концерт став нагодою до споминів, які підсилювали знімки з історії колективу, демонстровані в залі.

Творці «ранкових» успіхів: керівник ансамблю Єлизавета Томчук, керівник танцювальної секції хореограф Борис Бунь і керівник музичної секції Петро Осташевський

– *На початку не було плану, щоб засновувати ансамбль* – споминає його керівник Єлизавета Томчук, – *але коли від вересня 1995 року я почала заняття з української мови, виявилось, що є багато дівчат, які гарно співають та й дуже хочуть це робити. Тому ми вирішили, що коли нам так добре йде, то можемо виступити осінню на фестивалі. Після фестивалю прийшла зима і ми мали більше часу на репетиції. Я якраз закінчила навчання в Рівному, на кафедрі фольклору, і запропонувала дівчатам – може візьмемо наш місцевий фольклор – і, як не дивно, дівчата з охотою стали вивчати рогульки, жнивні пісні. Весною, вже з цим репертуаром, ми поїхали на перші фестивалі, зокрема, до Венгожева.*

Важко зараз чітко підрахувати – скільки загалом осіб «перейшло» через «Ранок». Єлизавета Томчук признається, що не вела ніколи таких підрахунків, тим більш, що дея-

кі особи були в колективі довгі роки, а інші коротко. Але можна сказати, що як би порахувати всіх, хто співав або танцював у колективі, то буде це кількасот осіб. Є вже випадки, що в колективі виступають діти осіб, які були його членами 20 років тому. Про це, що час так швидко минає, сказав також керівник танцювальної групи ансамблю Борис Бунь.

– Недавно, здається, я почав приїжджати, а тут вже 11 років минуло. Різні були за цей час діти, різні випускники, різна кількість. Зараз в танцювальній групі є біля ста осіб. Найбільшу роботу виконує, зрозуміло, найстарша група, тобто випрацьовує найбільшу кількість танцювальних, різнопланових номерів. А дальше – по два номерочки працюють середня, молодша і підготовча група. Приємно, що ходять, танцюють.

Під час ювілейного концерту можна було почути чудово виконувані пісні та подивитися танці у виконанні «Ранку» – найкращого молодіжного фольклорного ансамблю в Підляському воєводстві, як назвав

його представник Воєвідського осередку анімації культури в Білостоці. Було також багато побажань та поздоровлень від друзів, заприязнених ансамблів з Підляшшя, офіційних осіб – представників державних і місцевих влад та польського парламенту, Посольства України у Польщі та вірних і відданих ансамблю через 20 літ глядачів.

– Без «Ранку» важко уявити сьогодні Підляшшя – говорив присутній на ювілею голова Українського товариства у Люблині, член Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин д-р Григорій Купріянович. *– Пам'ятаю час, тих двадцять пару років тому, коли були початки будування свідомого українського життя на Підляшші, коли з великим трудом кожну маленьку річ створювалося і важко собі уявити, що за тих двадцять років є такий прекрасний результат. Фактично, завдяки «Ранку» українська традиційна культура Підляшшя функціонує як повноцінний елемент культури тут, на Підляшші, в публічному вимірі. Раніше цього не було. Навіть якщо українська культура була присутня, то вона була присутня під іншою назвою. Ніхто не звертав увагу не те, що це є частина цього самого культурного простору, що Київ, Харків чи Луцьк.*

Фестивальна карта

Мета, яка присвячує організаторам «Підляської осені», це як найширша і найбагатша презентація української культури якомога найбільшій аудиторії. А якщо вдається запросити раз на рік такі видатні ансамблі, як наприклад «Горину» з Рівненського державного гуманітарного університету, тоді хочеться показати їх глядачам у декількох містах та містечках регіону. Є тут повітові центри, як Більськ, Гайнівка та Сім'ятичі, є столиця воєводства – тобто міста, які вже від років є постійними пунктами в програмі фестивалю. Є також місцевості, в яких заходи «Підляської осені» відбуваються раз на якийсь час. У цьому році фестивальний «табір» потрапив до Нарві, де колись часто гостювали ансамблі – учасники організованого в Черемсі фестивалю Польсько-українські музичні зустрічі.

– Цьогорічна «Підляська осінь» в Нарві то реактивація – говорить війт гміни Нарва Андрій Плесковіч *– Теперішня пані директор Нарвянського осередку культури вернула цю традицію, але так само попередні керівники цієї установи, в тому числі і я особисто, бо був 7 років директором – завжди ждали тут у нас українського фольклору і музики, щоб славили Україну і демонстрували високий мистецький рівень. Думаю, що «Підляська осінь» загостить вже тепер у нас на довго.*

На концерті у Нарві прозвучали пісні у виконанні трьох колективів з України – чоловічого квартету «Ясени» з Корця, який виступає також з жінками з ансамблю «Серпанок» з цього ж міста, а також згадуваної «Горини», яка радувала публіку традиційним поліським співом і танцями, показуючи кусочок поліського весілля. Не забракувало також хвилин зворушення при виконанні горинянами славного канту до По-

чаївської Божої Матері, чи пісні-молитви до Холмської ікони Божої Матері. Виступи «Горини» були тим цікавішими, що ансамбль вже давно на Підляшші не виступав більшим складом.

– *Перерва була така чималенька* – говорить керівник колективу Людмила Вострікова. – *Але частково ми сюди їздили малими групами і наші випускники час від часу сюди під'їжджали. Тобто завжди контактували і завжди були в курсі ваших справ, раділи успіхам і далі будемо радіти. Нарва це також таке повернення. Їдучи з Більська, ми згадували наші тут виступи, мали гарні теплі зустрічі з людьми, знайомства, спілкування. Навіть можна сказати, що це таке духовне, корінне поєднання з людьми, яких любимо, шануємо, взагалі не тільки в Нарві, а в усіх містечках і селах.*

Слід згадати, що репертуар духовних піснеспівів у виконанні «Горини» можна було почути також під час концерту колективу в більській церкві Успіння Пресвятої Богородиці.

Іншою, оскільки можемо так говорити, зіркою фестивалю був Великий академічний Слобожанський ансамбль пісні і танцю з Харкова. Цікаво, що це наймолодший цього роду

колектив в Україні, створений у березні 2011 року. Художнім керівником і головним балетмейстером ансамблю є один з провідних українських хореографів – харків'янин, народний артист України – Борис Колногузенко. Особливо сердечно вітали підляшуки саме хореографічні номери ансамблю, сперті на козацьких забавах.

Супровідні заходи з біженством у фоні

Вже традиційно, окрім концертів, у програмі «Підляської осені» було багато супровідних заходів. Одним з них стало відкриття в Музеї Ратуші у Більську виставки підляського художника Данила Громацького «Біженство. На роздоріжжях». Презентовані на ній графіки мали відношення до 100-х роковин подій, які так драматично повпливали на долю підляшуків і мають наслідки до сьогодні.

Данило Громацький та його графіки

– *Думаю, що кожна сім'я на Підляшші може розповісти свою історію біженства, тих трагічних подій* – говорить автор виставки. – *Я намагався передати свою історію. Оскільки я не є письменником, не можу цього передати через літературу. Займаюсь мистецтвом і передаю це почерез картину. Моя прабаба у 1915 році була немовлям, а її мама вирішила не виїжджати. Думаю, що був це для молодої тоді жінки прояв відваги. Не зважаючи на те, що всі говорили і робили, вона вирішує залишитись у селі. Як це завершилось? Добре – тому що є я, є моя мама, є моя баба. Виявляється, що ці німецькі війська не були такі погані, як їх малювала царська пропаганда. Ця виставка для мене особисто дуже важлива тому, що перший раз представляю не живопис, а роботи графічні. Ці картини є зроблені в техніці монотипії. Можна сказати, що є це найбільш живописна з-посеред графічних технік.*

Вибір техніки повпливав на характер робіт. Як зізнавався митець, сама техніка примушує до своєрідного синтезу і узагальнення. На графіках Данила Громацького немає хронологічного запису подій, адже відображають вони радше психологічний настрій людини, яка знайшлась у драматичній ситуації, віддають атмосферу самотності, страху, але також віри та надії.

Тема біженства на фестивалі «Підляська осінь» з'явилася двічі. Виставку Данила Громацького доповнила театральна вистава «Холмське біженство» у виконанні театральної групи української молоді Люблина «Дивослово», яку суботнім ранком представлено в Більському будинкові культури. Вистава за сценарієм та постановкою Лесі Соболівської усвідомлює, що події з-перед ста років доторкнули не лише україномовне населення колишньої Гродненської губернії, але було більш поширеним явищем. У випадку Холмщини його наслідки були ще більш трагічні, оскільки цю першу своєрідну «депортацію» продовжили наступні – після Другої світової війни (*дивіться фотографії на 8 стор.*).

Вистава в Більську, у виконанні молоді, не була єдиною зустріччю з українським сценічним словом. Чер-

гова фестивальна традиція це театральні вистави для дітей, які у цьому році дивились молоді глядачі в Черемсі, в садочку «Лісова поляна» та Комплексі шкіл імені Адама Міцкевича в Більську, а також у Немуніципальній школі святих Кирила і Мефодія в Білостоці. Виставу «Золоте курча» представляли, відомі вже дитячій підляській публіці, актори Житомирського академічного обласного театру ляльок.

У фестивальній програмі знайшли щось цікавого для себе також аматори українського кінематографу. У Більському будинкові культури, вже вдруге при нагоді фестивалю, відбулась презентація з циклу «Обличчя українського кіно». Прибулі мали нагоду подивитись відому стрічку «Поводир» у режисерії Олеся Санина, яка пригадує злочинні дії радянського режиму в Україні – винищування українського народу та культури, якої символом були сліпці-кобзарі. Показ був збагачений виступом лірника Андрія Ляшука, який у фільмі зіграв епізодичну роль.

Черговий – ювілейний

За нами події цьогорічної «Підляської осені», а перед нами зимові колядні концерти, весняні конкурси, літні заходи під відкритим небом, між іншими в Дубичах-Церковних. Перед нами, передовсім, щоденна робота на культурній, просвітницькій, навчальній та організаційній нивах. Це й репетиції наших колективів, уроки в школах та дитячих садочках, у яких ведеться навчання української мови, це також пошуки фінансів на поточну діяльність та масштабні заходи Союзу українців Підляшшя. Усі ці клопотання, уся вкладена праця приносить врожай, смак якого можна почути на центральному заході Союзу, тобто Фестивалі української культури Підляшшя. Найближчий буде особливо важливим, оскільки покаже плоди праці української громади Підляшшя протягом останньої чверті століття. За рік – ювілейна, двадцять п'ята «Підляська осінь».

Славомир САВЧУК
Польське Радіо Білосток
Фото Ю. Гаврилюка

Білостоцькі кольори «Підляської осені»

Осінь цього року зустріла підляських українців різнокольоровими барвами Фестивалю української культури на Підляшші «Підляська осінь». Велика географія, бо й Більськ, Білосток, Гайнівка, Черемха, Сім'ятичі, уперше Нарва, та навіть Дубровиця-Мала то той бік Бугу, а також широкий спектр культурних пропозицій – музичні концерти, вистави, виставки, проекції фільмів. Кожен міг взяти участь у святі української культури – і малі, і трохи старші, і найстарші. Також у столиці воєводства, без якої важко було б уявити фестивальну програму.

– *Я вже не пам'ятаю, скільки років «Підляська осінь» відбувається у Білостоці* – говорила Агнешка Тишкевич з Союзу українців Підляшшя, від років задіяна в організацію білостоцької частини заходу. – *То вже наша така традиція, що виходимо навпроти публіки в Білостоці, щоб люди не їздили ні до Більська, ні до інших місцевостей.*

Традицією в столиці воєводства стали два елементи – вистави лялькових театрів з України та концерти фольклорної музики. Цього року 15 жовтня в Комплексі громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія в Білостоці діти і вчителі могли подивитися виставу «Золоте курча» у виконанні акторів Житомирського академічного обласного театру ляльок. З черги 18 жовтня в Підляській опері і філармонії в Білостоці відбувся концерт фольклорних ансамблів з України.

«Жив собі дід і баба...» Вистава для дітей

Одним із популярніших українських дитячих творів є казочка про курочку рябу та золоте яєчко. Ці, що ще володіють підляськими говірками, можливо також пам'ятають її зі свого дитинства, оскільки й наші бабусі охоче розповідали колись унукам, як то «жилі собіᵉ діᵉд і баба і била в їх курочка раба». Саме той дуже популярний дитячий вірш став основою п'єси, що її в рамках «Підляської осені» могли подивитися діти в Черемсі, Більську та в Білостоці, тобто всюди там, де ведуться заняття української мови як рідної.

Вистава – дуже цікаве продовження казки. Отже, Курочка Ряба зносить яєчко, та хитра, підступна і надзвичайно практична Лисиця пропонує Вовку його вкрасти та висидіти Золоте Курчатко, яке щодня буде їм нести по золотому яєчку. Однак простий план «чесного» збагачення не вдається – щоправда Вовк висиджує Курчатко, однак виявляється воно півником, який до того починає звати лютого звіра спершу Матусею, а потім і Батьком. У дикому Вовку прокидається батьківський інстинкт, та він вирішує віддати півника його справжній мамі та самому найнятися на службу в діда і баби.

«Золоте курча» показували актори Житомирського академічного обласного театру ляльок. Виставу дивилися не лише діти, які вчаться української мови.

– *Вистава насправді дуже цікава* – пояснювало Золоте Курчатко, тобто Лада Шкарупа з Житомирського театру ляльок. – *Тут три головні герої: Лисичка, Вовк і Курчатко. Казка дуже повчальна і всі дітки сприймають її з захопленням.*

– *Ця казка розказує про те, що навіть лихі звіри можуть змінитись поряд з дітьми* – доповнював Сергій Мисечко, директор Житомирського театру ляльок, – *що ряди дітей вони ладні на те, щоб зміняти себе. Видно, що діти розуміють, сміються, підтримують, коли розмова йде з аудиторією, залом. Вони відповідають і навіть підказують, що далі робити.*

Казку в білостоцькій школі дивилися учні молодших класів початкової школи та деякі гімназисти – не лише ті, які вчаться української мови. Вистави в рамках «Підляської осені» присутні тут постійно від багатьох років.

– *Сама вистава була для дітей зрозумілою, навіть для тих, які не говорять українською мовою* – ділилася своїми враженнями вчителька Кароліна Хмур. – *Це також для дітей мобілізація, щоб самим виступати в українських театралізованих виставах. Ми такі вистави робимо та виступаємо з ними наприкінці шкільного року на «Українських зустрічах». Діти тоді бачать, чому вчаться української мови.*

Комплекс громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія це одна з трьох шкільних установ у Білостоці, де відбуваються заняття української мови. Цього року в столиці воєводства української мови як рідної вчиться 46 дітей і молоді, з чого точно половина в т.зв. православній школі.

– *В цьому році маємо три групи: початкову, середню і гімназійну* – пояснює Кароліна Хмур. – *В кожній є по 7-9 осіб. Навчання є досить стабільне. Щоправда дітей є трохи менш ніж у минулому році, між іншими у зв'язку з тим, що деякі з них поміняли школу. Однак ситуація є стабільною, українська мова є вписана в план занять у школі, так що всі діти, які бажають, можуть приходити на уроки.*

Вистави у виконанні гостей з України це нагода для дітей контакту з живим українським словом. З другого боку – це форма ознайомлення українців з України з ситуацією своїх побратимів, що проживають поза межами України.

Автентичність та професійний рівень показала «Горина» з Рівного

– *Ми розуміємо, що тут є українські люди, українські діти* – стверджував Вовк, тобто Михайло Ткачук з Житомирського театру ляльок. – *Вони і проживають, і вивчають українську мову на території Польщі. Нам також сказали, що тут є біженці з Луганської області. Це дуже цікаво. Нам дуже подобається, що ми привозимо українську культуру, що ми її розповсюджуємо і тішимося, коли дітки розуміють нас – нашу мову, нашу культуру, наші традиції.*

– *Дуже приємно, що люди не забувають своє коріння* – добавляла Лисичка, тобто Тетяна Фрайденбергер, – *і поважаючи культуру країни, де вони живуть, все одно пам'ятають нашу культуру і наші звичаї.*

Слід додати, що актори житомирського театру побували на «Підляській осені» вдруге. Проте театральні вистави для дітей в рамках фестивалю не лише в Білостоці, але взагалі на Підляшші, є презентовані вже багато років.

«Ми нашу культуру дуже поважаємо». Спів і танець

Кожного року найбільш очікуваним моментом «Підляської осені» в столиці воєводства є концерт фольклорних ансамблів. Цього року любителі української народної пісні і танцю знову, після перерви, зустрілися у Підляській опері і філармонії (кілька років «Підляська осінь» проходила в осідку Воєводського осередку анімації культури). Це без сумніву піднесло ранг заходу: – *Вітаємо на нашому дуже урочистому концерті* – говорив зі сцени д-р Андрій Артем'юк, голова Союзу українців Підляшшя, – *одному з останніх «Підляської осені». Фестиваль повторюється щороку, кожний є однак неповторний, оскільки артисти, які в нас виступають, вкладають багато емоцій, серця. Тому хочемо дарувати дуже гарний, прекрасний концерт сьогоднішнього дня.*

Уже польською мовою голова СУП додав, що цим концертом підляські українці докладають цеглинку до багатої різноманітності Підляшшя.

На сцені філармонії виступили професійні колективи – як народного автентичного фольклору, так і академічного співу й танцю. Це були: колектив-друг підляських українців – «Горина» з культурного близького Полісся, лірник Андрій Ляшук та Великий академічний Слобожанський ансамбль пісні і танцю з Харкова.

– *У цьому році ми подумали, що поміняємо репертуар і покажемо для публіки лише найкращі ансамблі, які є на фестивалі* – пояснювала Агнешка Тишкевич. – *Тому білостоцька публіка побачила ансамбль «Горина» і колектив з Харкова. Філармонія щоправда багато нас коштує, але ми дійшли до висновку, що найважливіше є сприймання і задоволення публіки. Філармонія це найкращий у Білостоці зал для нас, для наших ансамблів, в якому вони можуть показатися з найкращого боку.*

Досі під час концерту в рамках «Підляської осені» в Білостоці виступали різноманітні ансамблі – на сцені презентувалися дитячі групи, аматорські сільські колективи, естрадні виконавці як з Підляшшя, так і України, а також професійні ансамблі. Цього року виступили тільки професійні виконавці з України. Багатьом така концепція більш до вподоби, адже – кажуть, – фестиваль це ранг, візитка української культурної активності, тому-то на сцені, зокрема у філармонії, повинні презентуватися передусім виконавці найвищого мистецького рівня. Проте інші з цим не погоджуються, пояснюючи, що оскільки «Підляська осінь» – це фестиваль української культури на Підляшші, то й на фестивальній сцені повинно знайтися місце для місцевих виконавців, також тих аматорських, для яких хоча б сам факти виступу в Білостоці є свого роду нобілітацією. Проте, як перші, так і другі погоджуються з одним – кожного року на фестивалі не може забракнути великого академічного ансамблю пісні і танцю з України.

Без сумніву презентація цьогорічного колективу з Харкова не розчарувала глядачів.

– *Це наймолодший професійний ансамбль України* – розповідав Борис Колногузенко, Народний артист України, керівник колективу. – *Наш Великий, на сьогодні вже академічний, Слобожанський ансамбль пісні і танцю було створено на початку 2011 року. Так що нам тільки чотири роки. У нас хорова, танцювальна та оркестрова групи, на чолі яких знаходяться фахівці, доволі ще молоді, цікаві. За цей час ми вже брали участь у «Днях української культури» в Ізраїлю, двічі були на гастролях у Бельгії. Ми виступали в найкращих залах, найкращих театрах. Глядачі були у захваті від нашої програми. Окрім того наш наймолодший колектив України став лауреатом першої премії колосального, найбільшого конкурсу ім. Павла Вірського, який проходив на сцені Національної опери України в Києві.*

Дякуючи харківському колективу не забракло на білостоцькій сцені як професійного танцювального шоу з мальовничим гопаком, так і порції загальновідомих фольклорних пісень з невід'ємним українським гітом – піснею «Розпрягайте хлопці коні».

– *У нашому репертуарі народні пісні* – продовжував Борис Колногузенко, – *пісні сучасних авторів, але в основі яких мелодика, гармоніка від народних пісень. У нас також вокально-хореографічні композиції, автором яких являюсь я особисто. В Польщі ми вперше. Тішимося, що кожний наш концерт, що кожна зустріч з людьми цієї землі відбувається із взаємосимпатією, взаємозахопленням. Нам від цього приємно. Контакти з українцями Підляшшя дуже приємні, однак, на жаль, не було можливості більше познайомитися з тим усім цікавим, що притаманне цій землі.*

Ансамбль з Харкова був зіркою, яка притягнула до Підляської опери і філармонії немалу кількість прихильників української культури з Білостока, у тому числі директора Воєводського осередку анімації культури, Анджея Дирдала, який запросив харківський колектив на наступний Фестиваль музики, мистецтва і фольклору «Підляська октава культур».

У перевиборчий час показалися на концерті також провідні регіональні політики: Роберт Тишкевич, Олександр Сосна та д-р Ярослав Матвіюк.

– *Nie można wyobrazić Podlasia bez kultury ukraińskiej* – говорив зі сцени Роберт Тишкевич з Громадянської платформи. – *Nie można poznać i zrozumieć tradycji Podlasia bez tradycji ukraińskiej. Chciałem na ręce pana przewodniczącego Artemiuka złożyć serdeczne podziękowania za to, że Związek Ukraińców Podlasia pielęgnuje tę tradycję, że dba o jej zachowanie, że poprzez takie przedsięwzięcia jak ten wspaniały festiwal wszyscy możemy ubogacać się siłą i pięknem śpiewu, tańca, tradycji, folkloru ukraińskiego. To ma też wielkie międzynarodowe znaczenie, bo jesteśmy tu na pograniczu Europy, więc w sposób naturalny mniejszość ukraińska jest też pomostem na rzecz polsko-ukraińskiej przyjaźni.*

Зв'язку з українською культурою не приховував д-р Ярослав Матвіюк:

– *Kiedy patrzę tutaj na was, miłośników kultury ukraińskiej, to serce moje rośnie, bo widzę, że nie jestem sam. Ta wasza obecność dowodzi tego, że my naszą kulturę bardzo szanujemy i to znakomicie. I to cieszy. I budzi nadzieję na to, że sytuacja na Ukrainie się znormalizuje i ten piękny kraj będzie rozkwitał.*

Фестиваль української культури «Підляська осінь» це найбільш масштабна культурна подія українського середовища регіону, але й також самого міста Білостока. Можливо варто було б попробувати розширити пропозицію цього свята та окрім заходів для дітей, які вчаться української мови, та дорослих, повернутися до концепції молодіжних фольк-рокових концертів. Проте це залежить від самих білостоцьких українців, зокрема тих молодих та їх бажання – чи самі вони захочуть відродити колишню традицію дуже популярних українських концертів і танцювальних забав.

Цього року фестиваль відбувся в 24-те. За рік ювілейна «Підляська осінь». Слід сподіватися, що так як і в цьому році, білостоцькі заходи фестивалю будуть справжнім бенкетом для всіх поколінь білостоцьких українців та прихильників української культури в столиці Підляського воєводства.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Informacja Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia

ZG Związku Ukraińców Podlasia w 2015 roku dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji RP zrealizował następujące zadania:

1. ***Działalność Związku Ukraińców Podlasia***
2. ***Audycje radiowe w języku ukraińskim „Ukraińskie Słowo"***
3. ***Wydawanie ukraińskiego pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju"***
4. ***Festiwale kultury i tradycji ukraińskich na Podlasiu***
5. ***Działalność amatorskich zespołów artystycznych***
6. ***Warsztaty kultury ukraińskiej dla dzieci i młodzieży „U źródeł"***
7. ***Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską:***
   Spotkanie z kolędą i szczedriwką – Konkurs piosenki ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci" – Konkurs Recytatorski „Ukraińskie słowo".
8. ***Wydanie płyty CD z okazji jubileuszu 20-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Ranok" – „Spiwaje i tanciuje Pidlaszsza" Ranok. «Співає і танцює Підляшшя» Ранок.***

День захисника України

14 жовтня ц.р., у День захисника України, Посол Андрій Дещиця, генерал прикордонної служби Андрій Кучеренко, військовий аташе, полковник Сергій Яцульчак, працівники Посольства та офіцери Збройних сил України, які навчаються на курсах в Міністерстві національної оборони РП, вшанували пам'ять полеглих за волю України воїнів Української Народної Республіки, які спочивають на Вольському кладовищі у Варшаві.

Молитву пам'яті полеглих та за сьогоднішніх захисників України відправив отець православної церкви на Волі, проф. Мар'ян Бендза, який, звертаючись до присутніх, відзначив: *День захисника України припадає на Покров Пресвятої Богородиці. І це очікуване і зрозуміле тому, що саме це свято оберігає пам'ять про тисячолітній зв'язок українського народу та його воїна з Церквою, з покровительством Пресвятої Богородиці.*

Посол України Андрій Дещиця подякував присутнім представникам Збройних сил України за їхній героїчний подвиг безпосередньої участі у військових діях на Сході України в ім'я усіх українців: *Низько вклоняюся Вам, Героям України, за те, що ви робите для захисту кожного з нас та нашої Держави!*

Проповідь отця полковника Мар'яна Бендзи з нагоди Дня захисника України

14 жовтня 2015 р., православна церква св. Іоана Клімака на Волі

Хто не знає свого минулого, той не годен майбутнього. Той ніколи не зрозуміє святого із Заповіту слова про того, хто *поширив свого народу славу..., оперезався військовою зброєю. У своїх подвигах на лева був схожий... Через нього прийшла воля... Пам'ять про нього повік благословенна...* (*1 Мак. 3,3-7*).

Діти сучасної України, повертаючись до порогів, до історичних джерел свого народу, оновлюються цілющою наукою також про тих, *через кого прийшла воля* та *чия пам'ять повік благословенна.* Повертаються до історії українського війська, яка сягає в глибину десятків століть. Історії, що сповнена і великими перемогами українського духу та зброї, і трагічними сторінками в боротьбі за вільну, суверенну та вічну Україну.

За рішенням Президента України саме 14 жовтня українці складають данину пам'яті своїм найвірнішим синам; тим, хто впродовж століть захищали, відвойовували волю України і гинули за неї. Водночас думка вільного українця прямує до нинішніх оборонців незалежності та територіальної цілісності рідної землі. До воїнів, які склали і складатимуть присягу на нездоланну вірність Батьківщині, її народові.

Оберігаючи віру в незнищенність самостійності держави, молимося про заступництво Тієї, чиє материнське ім'я завжди, відколи лиш над українською землею пролунало слово Господньої істини, було на устах українського воїна. Молимось Пресвятій Богородиці про захист в усі часи, про мир і спокій українського народу. Це Вона, Мати Божа, від прадавніх часів аж по сьогодні постійно є Покровителькою Українського народу та її оборонців. Не було християнського князя, гетьмана, дружинника, козака в Україні, який не віддавав би себе, свого війська й народу під Покров Пресвятої Владичиці. В дев'ятому столітті з молитвою до Неї вирушав у походи київський князь-християнин Аскольд. У десятому столітті перед Її чудотворною іконою просив опіки над своїм християнським народом рівноапостольний князь Володимир. В одинадцятому столітті святий князь Ярослав у вдячності Богові і Пресвятій Матері за перемоги над печенігами та за повернення до Матері-Русі Червенських міст збудував у Києві собор св. Софії і храм Благовіщення на Золотих Воротах. У дванадцятому столітті князь Володимир Мономах собою укладеними молитвами дякував Пречистій Марії за постійну опіку в його оборонних воєнних діях. У тринадцятому столітті князь Данило Галицький після боїв з татарином, угорцем, чи поляком постійно прибігав на святу Холмську гору до собору Богородиці, несучи Їй подяку і прохання про підмогу. У пізніших віках запорожці головним місцем молитви на Січі вчинили церкву, яку поставили в честь Пресвятої Матері з іконою Її Покрова. У двадцятому столітті з іконою своєї Покровительки йшли у бої за визвіл народу в пору Першої і Другої світових воєн, чи в час підмоги полякам під Замостям і Варшавою, ті, які сотнями спочивають нині тут – на православному цвинтарі на Волі. Це до Неї, Пресвятої Матері, прибігають українці з подякою за чудо чудес – за самостійність.

У двадцять першому столітті, 14 жовтня 2008 року перед собором Господньої Мудрості в столиці України Президент Віктор Ющенко говорив: *Сьогодні наш народ відзначає день Покрови Пресвятої Богородиці – небесної покровительки і заступниці війська запорізького і всієї України. Сьогодні ми святкуємо день українського козацтва і день створення Української Повстанської Армії. Нам є чим гордитися, на чому виховувати наших дітей... Я маю намір підписати указ про дні української воєнної звитяги, який окреслить ключові переможні дати української історії. 14 жовтня – День Покрови Пресвятої Богородиці, день українського війська, безумовно, займає в цьому реєстрі чільне місце.*

Отож, 14 жовтня святкуємо День захисника України. Це Державне свято припадає на Покров Пресвятої Богородиці. І це очікуване і зрозуміле тому, що саме це свято оберігає пам'ять про тисячолітній зв'язок українського народу та його воїна з Церквою, з покровительством Пресвятої Богородиці.

Сьогодні, коли повертаємось у молитовне згадування оборонців українського народу, коли просимо Господа і Пресвяту Діву Марію, щоб Їхня опіка над Україною і її військом ніколи не меркла, знаємо, що пам'ять про тих, кому ми завдячуємо волею, повік буде благословенна. Віримо, що для сучасних оборонців, як і для їхніх славних попередників, понад усе є честь, свобода, соборна і самостійна Україна. Нехай усіх нас оберігає наша Покровителька – Пресвята Богородиця Марія.

Сердечно вітаю Вас із цим святом!

о. проф. полковник
Мар'ян БЕНДЗА

Elżbieta Tomczuk nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi

Założycielka i kierownik Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Ranok" oraz nauczycielka języka ukraińskiego z Bielska Podlaskiego Elżbieta Tomczuk została nagrodzona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę Srebrnym Krzyżem Zasługi. Stało się to ważnym dopełnieniem obchodzonego w bieżącym roku jubileuszu XX-lecia zespołu „Ranok" oraz uznaniem dla wieloletniego trudu E. Tomczuk na rzecz zachowania i rozwoju kultury ukraińskiej na Podlasiu.

Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się 22 września 2015 r. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w sali im. Tadeusza Mazowieckiego. Okazją do wręczenia odznaczeń państwowych dla zasłużonych przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce stało się uroczyste LII posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia tego organu doradczo-opiniodawczego Prezesa Rady Ministrów. Elżbieta Tomczuk wraz z pięcioma innymi wybitnymi przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce (romskiej, karaimskiej, łemkowskiej, ormiańskiej i tatarskiej) odebrała odznaczenie z rąk sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji oraz współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Stanisława Huskowskiego. Srebrny Krzyż Zasługi został nadany dla E. Tomczuk na wniosek Ministra Administracji i Cyfryzacji Andrzeja Halickiego w uznaniu zasług w działaniach na rzecz zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej społeczności ukraińskiej na Podlasiu.

Elżbieta Tomczuk od wielu lat działa na rzecz zachowania i rozwoju kultury ukraińskiej na Podlasiu. Od ponad dwudziestu lat animuje działalność amatorskich zespołów artystycznych na Podlasiu, jest również nauczycielką języka ukraińskiego w Zespole Szkół im. Adama Mickiewicza w Bielsku Podlaskim oraz w Przedszkolu Nr 9 „Leśna Polana" w Bielsku Podlaskim. Pełni również funkcję sekretarza Związku Ukraińców Podlasia, od wielu lat będąc członkiem władz tej organizacji. Jest założycielem i kierownikiem artystycznym Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Ranok", działającego przy Bielskim Domu Kultury i Związku Ukraińców Podlasia. W tym roku zespół, będący laureatem wielu festiwali, obchodzi jubileusz 20-lecia działalności artystycznej. Prowadzi również ukraiński zespół folklorystyczny „Rodyna" w Dubiażynie. Jest autorem kilku publikacji: „Rohulki Podlasia w zapisie Elżbiety Ryżyk" (Równe 1994), „Koladky" (Bielsk Podlaski 2001), „Zaspiwajmo pisniu wesełeńku – ukraińskie pieśni z Podlasia" (Bielsk Podlaski 2001) oraz współautorem książek „Chełmszczyzna i Podlasie. Badania historyczno-etnograficzne" (Kijów 1997) i „Kotyłasia torba z wysokoho horba. Dziecięcy folklor z Północnego Podlasia" (Bielsk Podlaski 2011). Przygotowała kilka płyt nagranych przez kierowane przez nią zespoły. Była organizatorem wielu festiwali kultury ukraińskiej i konkursów pieśni na Podlasiu.

G. K.
Fot. H. Spodaryk

Największy hopak świata!

Nie ma popularniejszego zbioru wszelkich możliwych osiągnięć niż „Księga Rekordów Guinnessa", nie ma też popularniejszego tańca ukraińskiego niż hopak. A więc wcześniej czy później musiała zrodzić się inicjatywa zapisania w niej rekordowego wykonania tego choreograficznego widowiska.

Inicjatywa wykorzystania popularnej „Księgi Guinnessa" dla popularyzacji kultury ukraińskiej w Polsce zrodziła się cztery lata temu podczas Festiwalu Kultury Ukraińskiej, który odbywał się wówczas w Koszalinie. Jest to jednocześnie promocja szkół, w których uczy się młodzież ukraińska, gdyż wykonawcami stały się zespoły taneczne działające w szkołach mających status „z ukraińskim językiem nauczania" – w Przemyślu, Białym Borze, Legnicy i Górowie Iławieckim, do których dołączył też bielski „Ranok".

Realizatorem projektu był oddział przemyski Związku Ukraińców w Polsce. Jak stwierdza jego koordynator Andrij Komar, aby dostać się do „Księgi Rekordów Guinnessa" należy pokonać niełatwą drogę formalną. Księga ma swoje przedstawicielstwa tylko w Wielkiej Brytanii, Chinach i USA, a wszelka korespondencja jest prowadzona wyłącznie drogą elektroniczną, oczywiście w języku angielskim. Najpierw swoje postanowienie o zamiarze ustanowienia rekordu trzeba zarejestrować na portalu „Księgi". Należy też dość szczegółowo opisać sam rekord, a także określić, kiedy ma odbyć się jego ustanowienie lub pobicie. Gdy się to wszystko prześle, „Księga" ustanawia specjalnego kuratora dla danej inicjatywy oraz sprawdza, czy dany rekord był już ustanawiany i jaki ewentualnie jest jego wynik. Informacja taka zawiera dane o rekordzie już ustanowionym lub określa minimum wymagane dla uznania wydarzenia za rekord.

Ustanowienie rekordu odbyło się w ramach projektu „Polsko-ukraińskie seminaria choreograficzno-wokalne", będącego składową częścią programu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Polsko-ukraińska współpraca młodzieży". Dwa lata temu organizatorzy postanowili włączyć do projektu także zespoły ze szkół we Lwowie. Jako miejsce wydarzenia wybrano dziedziniec renesansowego zamku w niedalekim od Przemyśla Krasiczynie nad Sanem (co ciekawe, należał on do linii magnackiego rodu Sapiehów, zwanej kodeńską lub podlaską, wywodzącej się od pierwszego wojewody podlaskiego Iwana Sopihy).

Ogółem przygotowania trwały przeszło cztery lata. Tak duża grupa wykonawców wymaga oczywiście odpowiedniej choreografii, którą opracował, a potem trenował z tancerzami Ołeh Kopylczak. Przygotowana też została specjalna ścieżka dźwiękowa, którą zapisano w studiu we Lwowie. Tam też każdego roku odbywały się seminaria szkoleniowe, w których brało udział 100-150 osób.

Inicjatywa zbiorowego tańczenia hopaka trafiła do kategorii „ukraiński taniec ludowy", a ponieważ rekord w tej kategorii nie był dotąd ustanowiony wyznaczono minimalną poprzeczkę na 250 osób. Informacja nadeszła pod koniec lipca, w okresie letnim, w czasie wolnym od nauki. Jak przyznaje A. Komar, organizatorzy nie byli na to przygotowani – w planie było ustanowienie rekordu z udziałem 150 osób. Trzeba więc było zebrać prawie dwa razy wiekszą grupę tancerzy, a potem nie tylko odbyć z nią szereg prób, ale też przenocować i wyżywić. I udało się – 5 września na dziedzińcu krasiczyńskiego zamku zatańczyły 253 osoby, w tym 7 par z Podlasia.

Największy hopak świata trwał 11 minut, a więc ponad dwukrotnie dłużej niż oficjalnie wymagane 5 minut. Emocje z nim związane trwały jednak znacznie dłużej. Trwają nadal, bowiem samo wydarzenie, sfilmowane i obfotografowane, musi zostać jeszcze zatwierdzone jako rekord przez wydawców „Księgi".

– Zebraną dokumentację – mówi A. Komar, – a więc materiały wideo, zdjęcia i oświadczenia osób, które potwierdzają zgodność z wymogami dla ustanowienia rekordu, już wysłaliśmy. Teraz czekamy na werdykt.

JH

Fot. Jarosław Łeśkiw, archiwum zespołu „Ranok"

Ćwierć wieku bez cenzury i kaprysy wyborczej arytmetyki

Zakończenie ze str. 2

O skutecznym rządzeniu nie było więc mowy – dwa rządy, powołane w latach 1991-1993, nie miały poparcia większości, bo chociaż ich zaplecze koalicyjne liczyło kolejno 4 i 7 partii, to skupiały one zaledwie 27 i 30% posłów. W tej sytuacji romantyzm musiał ustąpić przed pragmatyzmem, dlatego w kolejnych ordynacjach wyborczych standardem stały się progi wyborcze (5% dla partii, 8% dla koalicji), z których zwolniono jedynie listy zgłaszane przez mniejszości narodowe. Dzięki temu podczas 7 kolejnych wyborów w latach 1993-2015 liczba komitetów wyborczych wprowadzających posłów do Sejmu ograniczyła się do czterech – sześciu. Dołączali do nich posłowie z list komitetów wyborczych zgłaszanych przez organizacje mniejszości niemieckiej (od jednego do czterech).

Ale nie mniej emocjonujące od tego, kto w danym głosowaniu „przeskoczy" próg wyborczy, jest to, w jaki sposób jego wynik procentowy przełoży się na odsetek mandatów. Tutaj bowiem zaczyna się właśnie ta osobliwa arytmetyka wyborcza, w której, i to bez żadnego fałszerstwa, z przysłowiowego 2+2 może wyniknąć nie 4, ale właśnie 5, a nawet więcej. Mówiąc konkretniej – może powstać sytuacja, że dwa komitety wyborcze, które osiągnęły najlepsze wyniki, bliskie 20% głosów (w sumie więc ok. 40%), otrzymują pakiety mandatów, których suma znacznie przekracza 50% (taka właśnie sytuacja miała miejsce w 1993 r.). A jednocześnie zdobycie około 40-procentowego poparcia przez jeden komitet wyborczy, co miało miejsce czterokrotnie, tylko podczas tegorocznych wyborów dało zwycięzcy większość poselską, przy czym niezbyt znaczną. Kapryśną naturę wyborczej arytmetyki pokazuje i to, że przy każdych wyborach przeliczenie głosów na mandaty „dodaje bogatym, zabiera biednym". W tegorocznych wyborach, które dały mandaty pięciu partiom, wyglądało to tak:

5.711.687 (37,58%) głosów =
235 (51,09%) mandatów (24,3*)
3.661.474 (24,09%) głosów =
138 (30,00%) mandatów (26,5)
1.339.094 (8,81%) głosów =
42 (9,13%) mandatów (31,9)
1.155.370 (7,60%) głosów =
28 (6,09%) mandatów (41,3)
779.875 (5,13%) głosów =
16 (3,48%) mandatów (48,7)

(* *Ilość głosów (w tys.), którą musiano oddać na daną listę, aby mogła ona wprowadzić do Sejmu 1 posła*).

Wydawać by się mogło, że skoro mandaty rozdziela się tylko pomiędzy listy, które przekroczyły próg wyborczy, to zyskać powinni wszyscy. W rzeczywistości zyskały tylko trzy pierwsze listy (PiS, PO i „Kukiz'15"), zaś dwie ostatnie (Nowoczesna i PSL) straciły, przy czym wg zasady, że zysk/strata są tym większe, im bliżej danej liście do początku/końca zestawienia. Przekłada się to oczywiście na „koszt" każdego uzyskanego mandatu, który dla ostatniego komitetu był w tych wyborach prawie dokładnie dwa razy większy niż dla pierwszego.

Skąd się bierze ta swoista niesprawiedliwość? Można powiedzieć, że – jak w starej mądrości – diabeł tkwi w szczegółach. O ile bowiem wynik wyborów, zarówno w skali kraju, jak i okręgu wyborczego można podać w ułamku, to z mandatami, a tym bardziej konkretnymi posłami, tego zrobić się nie da. Sam proces przydzielania mandatów nie odbywa się zresztą centralnie, od razu dla całej puli 460 mandatów, ale w poszczególnych okręgach wyborczych. Jest ich obecnie 40, więc każda okręgowa komisja wyborcza ma kilka lub kilkanaście mandatów do rozdysponowania. Przy zastosowaniu zwykłej arytmetyki z tym zadaniem uporać się trudno, bo na ogół pomnożenie procentowego wyniku konkretnej listy przez liczbę przypisanych okręgowi mandatów daje liczby z ułamkami.

Dla przykładu, podczas ostatnich wyborów komisja w obejmującym woj. podlaskie okręgu nr 24 (patrz zestawienie), musiałaby przypisaną mu pulę 14 mandatów rozdysponować w proporcjach 7,5 – 2,8 – 1,5 – 1,3 – 0,9 (próba zaokrąglenia nie ratuje sytuacji, bo 8+3+2+1+1=15). Koniecznością staje się więc zastosowanie specjalnej metody, zapisanej w ordynacji wyborczej, aby komisja okręgowa mogła dokonać szybkiego i jednoznacznego „zaokrąglenia wyniku do całego posła".

W obowiązującym od 2011 r. Kodeksie wyborczym rozwiązano ten problem poprzez zastosowanie znanej od dawna metody tzw. ilorazów wyborczych. Polega ona na tym, że liczbę głosów ważnych oddanych na każdą z list dzieli się przez kolejne liczby naturalne, a więc 1, 2, 3, 4 itd. Następnie do każdego z (w wypadku okręgu nr 24 – 14) największych ilorazów przypisuje się mandaty przypadające na okręg. Praktycznie wygląda to mniej więcej tak jak w załączonej tabeli (dla większej przejrzystości liczbę głosów podaję w pełnych tysiącach).

W przypadku listy Nowoczesnej sytuacja jest tu trochę nietypowa, otrzymała bowiem niewielki zysk (była jednak o krok od pozostania w ogóle bez mandatu – przy jej nieco gorszym wyniku 14. mandat przypadłby liście PiS). Ogólnie jednak prawidłowość jest taka sama jak w przypadku danych dla całego kraju – najwięcej zyskują ci, którzy wysforowali się najbardziej do przodu, gdyż ich wynik praktycznie w każdym przypadku zaokrągla się w górę. Dzieje się to oczywiście kosztem tych słabszych, bo ogólny bilans musi się zamykać w kwotach 14 (dla podlaskiego okręgu) i 460 (dla całego kraju). (Do bilansu ogólnokrajowego wchodzi też 1 mandat listy Mniejszości Niemieckiej, zarejestrowanej w opolskim okręgu nr 21, która uzyskała 27,5 tys. głosów). Z takich właśnie zaokrągleń tworzy się swoista premia, która przypada najsilniejszym. Jest ona tym większa, im większy jest rozziew pomiędzy wynikami poszczególnych list – rekord padł podczas wyborów w 1993 r., których zwycięzca, przy poparciu 20,4% głosujących, uzyskał aż 37,2% mandatów, a więc nastąpiło prawie podwojenie wyniku.

Z tego też powodu wyniki głosowania w wyborach do Sejmu w skali całego kraju służą jedynie określeniu, czy przekroczony został próg wyborczy (później mają charakter wyłącznie sondażowo-socjologiczny). Realne wyniki wyborów kształtują się na poziomie okręgów, przez co w przypadku list o znacznej „sile brania" w Sejmie mogą zasiąść nie tylko polityczne „tuzy" z pierwszych miejsc, ale też osoby będące lokalnymi liderami, umiejącymi przekonać do głosowania na siebie kilkanaście lub jeszcze lepiej dwadzieścia kilka tysięcy wyborców, z czego w minionym 25-leciu z powodzeniem korzystali też przedstawiciele społeczności ukraińskiej. Zresztą w ostatnich wyborach w okręgu podlaskim do Sejmu, przy czym z różnych list, dostały się nawet osoby, które uzyskały poparcie w granicach zaledwie 7 tys. głosów.

Zestawienie wyników list uprawnionych do otrzymania mandatów poselskich w okręgu nr 24 (woj. podlaskie) i tabela ilustrująca sposób rozdzielania mandatów pomiędzy poszczególne listy

Lista nr 1 Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość – 197.575 głosów
Lista nr 2 Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP – 72.894 głosów
Lista nr 7 Komitet Wyborczy Wyborców „Kukiz'15" – 39.509 głosów
Lista nr 5 Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe – 35.116 głosów
Lista nr 8 Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru – 23.361 głosów

Dzielnik	1. PiS	2. PO	5. PSL	7. „Kukiz '15"	8. .Nowoczesna
1	198 (1. mandat)	73 (3. mandat)	35 (9. mandat)	40 (6. mandat)	23 (14. mandat)
2	99 (2. mandat)	37 (8. mandat)	18	20	
3	66 (4. mandat)	24 (13. mandat)			
4	50 (5. mandat)	18			
5	39 (7. mandat)				
6	33 (10. mandat)				
7	28 (11. mandat)				
8	25 (12. mandat)				
9	22				
Liczba mandatów	8	3	1	1	1
„Cena" mandatu	25	24	35	40	23

Ta swego rodzaju łatwość aktywnego włączenia się w politykę może cieszyć, może jednak też smucić. Pokazuje bowiem, że w warunkach polskich proces wyłaniania organów przedstawicielskich i ustawodawczych niewiele ma wspólnego z ideą, że demokracja to rządy większości. Nie tylko bowiem frekwencja wyborcza rzadko przekracza 50% (a jeszcze okazuje się, że 2-3% głosów jest nieważnych), ale też jak dotąd żadna siła polityczna nie przekonała do swego programu więcej niż 40% tej „prawie", a często i „mniejszej połowy". Mamy więc kolejny przykład osobliwej arytmetyki wyborczej, bo „rządzącą większością", która daje określonej grupie polityków mandat do stworzenia w Sejmie większości pozwalającej uchwalać ustawy i powoływać rząd, okazuje się około 20% obywateli mających czynne prawo wyborcze.

Niska frekwencja wyborcza, połączona z powszechnym narzekaniem, że nie ma na kogo głosować i nic to nie daje, w czym celują zwłaszcza ci, którym na wybory zawsze „za daleko", nie najlepiej świadczy o kondycji narodu politycznego Rzeczypospolitej. Tym bardziej więc powinni być hołubieni ci, którzy jednak dają radę dotrzeć do lokalu wyborczego i oddać ważny głos. Bo wybory, niezależnie od frekwencji i wyników poszczególnych list, to jedyny mechanizm pozwalający bez większego zamętu i gwałtu odświeżyć ekipę, zarówno stanowiącą, jak i wykonującą prawo. Oczywiście – przynajmniej w moim przypadku – z przekonaniem, że ci nowi poprawią błędy swych poprzedników, ale też nie zepsują tego, co funkcjonuje dobrze lub chociaż nie zawadza. Jaki wkład w ten proces wniesie 460 niedawno wybranych posłów i 100 senatorów, zobaczymy już niebawem, a ocenimy za kilka lat. Notabene – jeśli uwzględnimy rok 1989, w którym władza, mówiąc delikatnie „zdecydowanie niedemokratyczna", straciła resztki swojej przewagi nad społeczeństwem, to następne wybory parlamentarne będą już jubileuszowe – dziesiąte!

Pora już kończyć te „wspominki i rozmyślania pomiędzy minionymi wyborami a przyszłym Nowym Rokiem". Po nim też nie zabraknie okazji do jubileuszowych pogadanek. Bo przecież skutkiem tego, że w 1990 r. ostatecznie skończyła się cenzura i zaczęły wolne zmagania wyborcze (oprócz wyborów samorządowych wiosną, w jesieni odbyły się też pierwsze powszechne i bezpośrednie wybory prezydenckie) było pojawienie się w końcu lata 1991 roku pierwszego numeru naszego pisma.

Jurij HAWRYLUK

W tym roku tematem przewodnim „Dżereł" było tradycyjne wesele podlaskie. Impreza odbyła się nie na placu Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze, ale w sali widowiskowej. Organizatorem był Związek Ukraińców Podlasia i Gminny Ośrodek Kultury w Czeremsze.

„Dżereła. Ukraińskie Tradycje i Transformacje"

26 września 2015 r. w Czeremsze zaśpiewały zespoły „Jaseny" z Korca na Ukrainie, „Południce" i „Dobryna" z Białegostoku. Można było zobaczyć także obrzęd przygotowywania korowaja (ciasta weselnego) i wyjazdu do ślubu. Aktorami weselnymi były zespoły – „Hiłoczka", ludowe śpiewaczki z Czeremchy-Wsi, „Rodyna" i „Ranok".

Weselne widowisko było inscenizowane *po swojomu*, czyli w takim ukraińskim języku *jak tut howorymo i jak naszy predki howoryli*. Żeby tradycji stało się zadość, dzieci rzucały w stronę publiczności cukierki weselne. Było też częstowanie małymi korowajoczkami, dużym korowajem, a nawet weselną wódką, z przyzwoitą zakąską – swojską kiełbasą i kwaszonym ogórkiem. W ten sposób każdy z obecnych na sali mógł poczuć się jak gość weselny. I chociaż sala kinowa Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze podczas tegorocznego „Dżereła" była pełna, korowaja wystarczyło wszystkim.

A korowaj był nadzwyczaj smaczny. Upiekła go Nadzieja Wnuczko z Czeremchy Wsi. – *Wychodziłam za mąż w 1965 r. i na weselu miałam korowaja, a jakże* – stwierdza. Pani Nadzieja sama potrafi zrobić takie oryginalne, tradycyjne ciasto weselne, więc korowaj dla potrzeb „Dżereł" był jej dziełem. Upiekła go w domu, w piecu chlebowym.

– *Korowaj to drożdże, mąka, mleko, masło, cukier i dużo serca włożonego w pracę* – wymienia Nadzieja Wnuczko. – *Wszystko umiem upiec, nauczyłam się od swojej mamy. Nawet paschę piekę na święta prawosławne i na katolickie też, bo mój zięć jest katolikiem.*

Jan Tomczuk z zespołu „Rodyna" z Dubiażyna zagrał rolę marszałka weselnego panny młodej, mistrza ceremonii. Marszałek to wodzirej, szef całej imprezy weselnej.

– *Pamiętam takie wesela, byłem marszałkiem cztery razy* – opowiada Jan Tomczuk. – *Wersji obrzędów weselnych jest bardzo dużo, np. że pieniądze wrzuca się dopiero o północy. Z korowajem, a jakże. Marszałek panny młodej z jednej strony, z drugiej marszałek pana młodego. W dzisiejszym przedstawieniu byłem marszałkiem młodej. Rzadko, ale zdarza się, że nasz zespół zapraszają na wesele i organizujemy je w sposób tradycyjny.*

„Dżereła" to dzieło Sławomira Sawczuka, człowieka stąd, dziś dziennikarza Polskiego Radia Białystok, prowadzącego audycję „Ukraińska dumka".

– *Impreza cały czas ewoluuje. Zaczęło się od Polsko-Ukraińskich Spotkań Muzycznych. Później przetworzyły się one w „Dżereła"* – mówi Sławomir Sawczuk, pomysłodawca i organizator imprezy. – *Trochę zmienia się koncepcja. Nie zawsze z przyczyn przeze mnie chcianych, bo finanse grają rolę i coraz ciężej organizować imprezy plenerowe. W związku z tym wracamy do tradycji klubu, ponieważ pierwsze imprezy ukraińskie też były w klubie – przegląd pieśni weselnych. Impreza plenerowa wymusza atmosferę festynową, a tu jest kameralnie i można się skoncentrować na jakichś tematach. W tym roku koncentrujemy się na weselu. Być może nie jest to temat na jeden rok, bo wesele to bogactwo obyczajów. Niestety, w ciągu ostatnich 20 lat wesela się zmieniły i przestały być ciekawe. Chcemy pokazać ludziom, może zachęcić młodych, żeby wrócili do tradycji i zrobili np. taką imprezę, jak wypiekanie korowaja przed weselem, bo obecnie na weselach wszystko jest oddane w ręce didżejów.*

Przez dziesięć lat na dziedzińcu Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze odbywały się Polsko-Ukraińskie Spotkania Muzyczne. Od 2008 roku – „Dżereła. Ukraińskie tradycje i transformacje". „Dżereła", a więc źródła, z których wypływa woda. W przypadku imprezy w Czeremsze chodzi o źródła kulturowe. „Tradycje i transformacje", a więc tradycja to coś, z czym jesteśmy od prawieków, tutaj, na Podlasiu, a transformacja, czyli to, co z tą tradycją możemy zrobić, jak pięknie przełożyć ją na język współczesnej muzyki, współczesnej kultury.

Źródła kulturowe w gminie Czeremcha mają się całkiem dobrze. Na scenie wystąpił zespół śpiewaczy z Czeremchy-Wsi. Grupa istnieje ponad 25 lat. Poza tym Czeremcha to jedna z trzech miejscowości w województwie podlaskim, oprócz Bielska i Białegostoku, gdzie dzieci uczą się języka ukraińskiego. I właśnie dlatego w 1996 r. powstał tu zespół „Hiłoczka" (czyli Gałązka). Jego dyrygentką i założycielką jest Irena Wiszenko. Dziewczęta śpiewają pieśni, odtwarzają obrzędy, które przejęły od swych babć i dziadków. W repertuarze grupy są kolędy, *szczedriwki*, *wesnianki*, *rohulki*, pieśni weselne oraz inne pieśni ukraińskie z Podlasia, Polesia i Wołynia.

Warto wiedzieć, że w 2006 r. powstała płyta „Hiłoczka – cztery pory roku" – z pomysłu właśnie Sławomira Sawczuka. Zespół pokazał zwyczaje związane z tradycją ludową Podlasia w czterech porach roku. *Wesnianki* „Hiłoczka" nagrywała w Dobrowodzie, jednej z najstarszych wsi w powiecie hajnowskim. Dawne zwyczaje kolędowania zrekonstruowano w Wólce Terechowskiej, a obyczaj weselny związany z korowajem powstał w Czeremsze Wsi. Żniwny obrzęd *perepelici* nagrano we wsi Malinniki w powiecie bielskim.

Krystyna KOŚCIEWICZ
Fot. autorki artykułu

З черемшанської хроніки

Екскурсія до Кошалина

18-21 червня 2015 року відбувся виїзд до Кошалина. Взяли в ньому участь учні, які вчаться української мови в гімназії та початковій школі в Черемсі. Опікунами екскурсії були вчительки Ірина Вишенко і Йоанна Яким'юк. Захід відбувся завдяки дотації Міністерства адміністрації і цифризації.

У четвер наша група виїхала о 5-ій годині ранку з Черемхи. Після 12-ти годин їзди бусом прибули ми до Кошалина, де поселились у міжшкільній бурсі. Наступного дня, після сніданку, вирушили на море до місцевості Мєльно. Хоч падав дощ, то всі мали добрий настрій. У Мєльні пішли на берег моря. По дорозі побачили парад старих тракторів, який викликав велике зацікавлення туристів. Попри несприятливу погоду всі охоче прогулювалися морським берегом, хоч вода була досить холодною. Вільний час провели над морем приємно. Вдоволені та змучені повернулися до гуртожитку на обід. Біля 16-ї години мали нагоду піти на оглядову вежу, яка розташована на Холмській горі в Кошалині. З неї ми могли спостерігати панораму міста, озера Ямно і Буково, Балтійське море та мальовничі узгір'я з лісами, що простягаються в сторону Полянова. Вежа була збудована 1888 року, має 31,5 м висоти і сходи зі 140 ступенів. Входження стрімкими сходами для декого з нас стало неймовірною лекцією витривалості і подолання страху перед перебуванням на великій висоті. Але всі були захоплені видами і до бурси повернулися з чудовими враженнями.

Наступний день, тобто субота, був дуже працьовитий, адже наш колектив «Гілочка» взяв участь у 40-му вже Фестивалі українських дитячих колективів. Після 6-ти годин, проведених у Балтійському драматичному театрі, поїхали ми на заслужений обід. Відтак, після короткого відпочинку подалися на інтеграційну зустріч з атракціонами – Військовий пікнік для дітей і молоді в рекреаційному парку біля Клубу підхорунжого Центру вишколу повітряних сил у Кошаліні. В останній день екскурсії, у неділю об 11-ій годині, знов ми прибули до театру на фестивальний гала-концерт. Після вдалого виступу рушили в дорогу додому. У цю сторону вона вже не здалася такою довгою і втомлюючою. Повернулися о 23-ій годині, сповнені надзвичайних переживань, вражень і спогадів.

Наталія БОЦЮК
Діана НАЗАРУК

Музичні майстер-класи у Вільці-Надбужній

Від кільканадцяти років колектив «Гілочка» виїжджає на музичні майстер-класи. Цього року відбувалися вони 12-15 серпня у Відпочинковому центрі «Під сосною» у Вільці-Надбужній. Головним організатором був Союз українців Підляшшя, а спонсором Міністерство адміністрації і цифризації.

Майстер-класи відбувалися під опікою керівника колективу «Гілочка» Ірини Вишенко та Юрія Ковальчука, випускника Кафедри музичного фольклору Інституту мистецтв Рівненського державного гуманітарного університету, педагога й соліста колективу «Горина», який від довгого вже часу є добрим знайомим і симпатиком колективу «Гілочка».

Учасники майстер-класів це діти і молодь віком від 8 до 16 років. Це в основному нові особи, які приходять до колективу. До цього часу учасниками групи були назагал дівчата. Від двох років приходять також хлопці, які вчаться співати, пізнають традиції та обряди свого регіону.

Від багатьох років метою організування музичних майстер-класів є перш за все наука техніки й специфіки виконування автентичного фольклору, двохголосий спів та піднесення мистецького рівня колективу, а разом з цим продовжування власних традицій і культури.

Закінчення на 20 стор.

Na ludowo i na wesoło,
czyli „Szansa na Oskara"

W Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku 24 października odbył się konkurs na najlepsze wykonanie podlaskich pieśni tradycyjnych. Było to drugie spotkanie z obrzędowymi pieśniami z Podlasia, organizowane w formie konkursu połączonego z koncertem pieśni ludowych i potańcówką.

W konkursie odbywającym się pod hasłem „Szansa na Oskara" wzięło udział kilkunastu miłośników folkloru z różnych miejscowości Polski, m.in. z Warszawy, Białegostoku, Lublina i Poznania. W odróżnieniu od ubiegłego roku, oprócz solistów wzięły w nim udział także duety.

Uczestnicy wykonywali tradycyjne pieśni obrzędowe z trzech podlaskich miejscowości: Dasz, Łosinki i Gorodziska w gm. Narew. Inicjatorką, a zarazem prowadzącą konkursu, była Anna Jakowska, trener rozwoju osobistego i emisji głosu, zajmująca się śpiewem tradycyjnym członkini zespołów Warszawa Wschodnia, Z Lasu, Werchowyna.

– *Funkcjonuję w środowisku, w którym dużo młodych ludzi poznaje muzykę tradycyjną, pieśni tradycyjnie* – wyjaśniała. – *Śpiewamy je nie tyle w różnych zespołach, co sami, dla przyjemności, w bardzo wielu różnych kręgach. Niektórzy uczestnicy mówili zresztą, że po prostu śpiewają ze znajomymi. Pomysł, żeby zrobić to w formie konkursowej, zrodził się kilka lat temu. Myślałam o działaniu, które ze śpiewem ludowym wyszłoby szerzej. Muzyka instrumentalna łatwiej wychodzi poza wąskie środowisko, ponieważ na potańcówki przychodzą różni ludzie – potańczyć, posłuchać muzyki. Ale takiego śpiewu trudno w obecnym świecie wysłuchać, jeżeli ktoś nie pojedzie na wieś. Rzadko też ktoś kupuje sobie płytę z taką muzyką – in crudo, niezmienioną, z panią, która śpiewa bez akompaniamentu i np. sama. W związku z tym pomysł był taki, żeby wyciągnąć tę muzykę bardziej do ludzi.*

Inicjatorzy konkursu skopiowali jako model telewizyjną „Szansę na sukces", dostosowując jej zasady do koncepcji konkursu na ludowo (słowo „Oskar" w tytule nawiązuje do postaci wybitnego folklorysty polskiego, Oskara Kolberga). Uczestnicy wybierali wcześniej wieś, z której chcą wykonywać repertuar, prowadząca, czyli Anna Jakowska, losowała utwór, następnie wykonawcy prezentowali swoje wykonanie, korzystając z przygotowanego tekstu, niekiedy też z podpowiedzi na żywo profesjonalistek, czyli wiejskich śpiewaczek.

– *Ludzie, którzy występują, muszą się przygotować* – mówiła Julita Charytoniuk, organizatorka konkursu. – *To nie jest śpiewanie w domu, samemu, ale trzeba wyjść na scenę i solo lub w duecie wykonać pieśń i to nie taką, którą się przygotowywało od dwóch miesięcy, ale taką, która została wylosowana. A wiadomo, jedną pieśń można znać lepiej, inną gorzej. Dla uczestników jest to też egzamin, jak przyjmie ich publiczność, jak zaśpiewają przed salą pełną ludzi, a zwłaszcza przed śpiewaczkami, których pieśni wykonują. Myślę, że jest to najstraszniejszy egzamin – zaśpiewać pieśń przed osobą, od której się uczyli – bezpośrednio lub z nagrania.*

Konkurs wieńczył warsztaty pieśni podlaskich, które odbywały się w trzech „konkursowych" miejscowościach. Na cykliczne spotkania z archaicznym repertuarem z Podlasia, które kończyły się koncertami, przyjeżdżali miłośnicy folkloru podlaskiego z całej Polski i z regionu. Część uczestników „Szansy na Oskara" brała w nich udział, inni uczyli się śpiewać z Internetu.

Repertuar z Łosinki najlepiej wykonała Anna Jurkiewicz

– *Chodziło o to, by pieśni z konkretnej wsi opracować* – kontynuowała Anna Jakowska. – *Każda z tych piosenek, które były prezentowane na konkursie, była opracowała i z bardzo ładnym filmikiem, ze zdjęciami i opisem wrzucona na stronę youtube. Promowaliśmy to przez jakiś czas wśród ludzi, w związku z czym ta piosenka zaczynała funkcjonować. Taki mały teledysk był słuchany przez różne osoby – te, które postanowiły się zgłosić do konkursu, jak i inne. Sam konkurs był już raczej zabawą, która – mamy nadzieję – zachęciła ludzi, żeby się trochę tych piosenek pouczyć. Pomysł był taki, żeby z muzyką wyjść szerzej, poza środowisko maniaków ludowoznawczych.*

Pomysł się przyjął i podobnie jak w roku ubiegłym okazało się, że repertuar podlaski wzbudza zainteresowanie nie tylko wśród ludzi z regionu – zdecydowaną większość uczestników stanowiły osoby spoza środowiska podlaskiego, dla których wykonywanie pieśni z Podlasia nie jest formą kultywowania tradycji, powrotu do korzeni, ale ciekawym, niekiedy trochę egzotycznym hobby. Tym bardziej że trzeba było zaśpiewać w języku, którym na co dzień się nie posługują.

– *Kultura podlaska jest ciekawa dla ludzi z innych regionów, przede wszystkim dlatego że jest tu wielogłos* – wyjaśniała Anna Jakowska. – *W Polsce oprócz gór śpiewa się tak tylko na Sejneńszczyź-*

Oprócz dr Weroniki Grozdew-Kołacińskiej w jury oceniającym młodych wokalistów zasiadły śpiewaczki ludowe: Anna Tesluk i Nadzieja Osipiuk z Gorodziska, Maria Dmitruk z Łosinki oraz Eudokia Markiewicz i Zofia Kirdylewicz z Dasz.

nie. To jest bardzo intrygujące, ciekawe, piękne. Nie mówiąc o tym, że melodie są specyficzne, a gwara niezwykle ciekawa, przyciągająca wiele osób z różnych regionów. Ja tu trafiłam akurat w ten sposób, że warsztaty, na których się uczyłam kilkanaście lat temu, były organizowane niedaleko Narwi. Pierwszą naszą ekspedycję miałyśmy do Dasz i Dobrywody, w związku z tym są to bliskie mi tereny.

– *Podlaski repertuar uchodzi za jeden z najtrudniejszych, dlatego że te pieśni mają zupełnie inny puls, swój wewnętrzny rytm, który trzeba złapać* – mówiła podczas ogłoszenia werdyktu przewodnicząca jury, dr Weronika Grozdew-Kołacińska, wokalistka o bułgarskich korzeniach. – *Nie mówię już o języku, którego trzeba się nauczyć. Nie wszystkim przychodzi to łatwo.*

Oprócz dr etnomuzykologii w jury oceniającym młodych wokalistów zasiadły śpiewaczki ludowe: Anna Tesluk i Nadzieja Osipiuk z Gorodziska, Maria Dmitruk z Łosinki oraz Eudokia Markiewicz i Zofia Kirdylewicz z Dasz.

– *Podobało mi się to, że uczestnicy tak dobrze śpiewali nasze pieśni* – dzieliła się swoimi wrażeniami Zofia Kirdylewicz. – *Śpiewali dokładnie tak jak ich uczyliśmy. Jesteśmy z tego zadowolone. Dziwi mnie, że tak szybko się nauczyli. Byli u nas na warsztatach bardzo krótko, a tak ładnie zaśpiewali. Podoba mi się, że kultywują nasze pieśni. Bardzo dobrze też śpiewali „po swojomu". Może czasami nie tak wymawiali jak my, ale melodię wyśpiewywali. Było superancko* – podsumowywała pani Zofia.

Konkurs to nie tylko promocja odchodzącego w zapomnienie repertuaru podlaskiego, zwłaszcza tego mniej atrakcyjnego do śpiewania dla zespołów, choć najwartościowszego – jednogłosowego, obrzędowego. To także docenienie śpiewaczek ludowych, które od wielu lat ocalają od zapomnienia i propagują dawne pieśni.

– *Chciałabym pokazać te śpiewaczki w Białymstoku* – mówiła Julita Charytoniuk, która od wielu lat współpracuje z utalentowanymi kobietami z wielu podlaskich wsi. – *Często jest tak, że ich sąsiedzi na wsiach nie wiedzą, że są to ciekawe osoby, które mają bogaty repertuar, znają wiele pieśni, obrzędów. Bywa też, że śpiewaczki są niedoceniane w swoich wsiach. Chodzi więc o to, by zapraszać je do Białegostoku na większą scenę. Zobaczy je więcej ludzi. Może też więcej osób przyjedzie na warsztaty, które chcemy kontynuować w następnym roku.*

Choć konkurs miał formę zabawy, jury doceniło i nagrodziło najlepszych wykonawców utworów z każdej wsi, dało też po kilka wyróżnień. I nagrodę za wykonanie pieśni z Gorodziska otrzymała Urszula Gierasimiuk z Białegostoku, wyróżniony został Andrzej Tarasewicz, również z Białegostoku. Repertuar z Łosinki najlepiej wykonała Anna Jurkiewicz z Warszawy, ponadto jury postanowiło wyróżnić Marię Łazar z Białegostoku, Olgę Kozieł z Lublina oraz Witolda Roya Zalewskiego z Poznania. I nagrodę za wyśpiewanie pieśni z Dasz otrzymał duet Joanna Górska i Jagna Knittel z Warszawy. Jury podkreśliło, że było to wzorowe wykonanie. Wyróżniona została też Kaja Knittel, która zaśpiewała razem z mamą, Jagną. Nagrodę publiczności otrzymały Joanna Górska i Jagna Knittel.

– *Ten repertuar jest piękny* – mówiła Zofia Kirdylewicz. – *W każdej wsi są inne melodie, inne słowa, jednak dla mnie nasz repertuar wydaje się najładniejszy. Taka wymowa, fajna melodia… Może dlatego główną nagrodę otrzymał duet, który śpiewał naszą pieśń.*

Oprócz uczestników konkursu na scenie „Spodków" wystąpiły śpiewaczki ludowe z Dasz, Gorodziska i Łosinki, prezentując repertuar swoich wsi. Po konkursie odbyły się jeszcze warsztaty tańców tradycyjnych oraz potańcówka z Kapelą Braci Kosów z Zaszycia.

„Szansę na Oskara" zorganizowało Stowarzyszenie Dziedzictwo Podlasia przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku.

Ludmiła ŁABOWICZ
Fot. autorki artykułu

З черемшанської хроніки

Закінчення з 18 стор.

Тому цього року на заняття з дітьми були запрошені співачки з колективу діючого у Черемсі-Селі, які з «Гілочкою» співпрацюють з 1996 року і передають їй свої традиції та обряди, вчать пісень.

Перед майстер-класами була організована експедиція, тобто зустріч зі співочим колективом з Черемхи-Села, проведена Іриною Вишенко і Юрієм Ковальчуком, щоб зібрати і записати найдавніші пісні, які співаються у Черемсі та передати їх молодому поколінню «Гілочки».

У програмі майстер-класів були заняття з білим співом та наука пісень, які співали бабусі. Вільний час був присвячений на приємний та атракційний відпочинок: плавання в басейні, загоряння, канатний парк, вогнище, дискотека, прогулянки по околиці.

Музичні майстер-класи є дуже корисні. Як стверджують їхні учасники, дозволяють вони розвивати музичні таланти та зацікавлення фольклором, здобувати новий творчий досвід, формувати особистість і свої погляди та переконання, наскільки важливим є пошанування рідної традиції й культури, мобілізують і заохочують до інтенсивнішої праці та зусиль для інтеграції в колективі.

Г.

Екскурсія у Білосток

22 вересня відбулася екскурсія у Білосток, в якій взяли участь 34 учні, що відвідують уроки української мови в гімназії та початковій школі у Черемсі.

Основним атракціоном були заняття у Музеї підляського села. Учні брали участь у гончарських майстер-класах, могли подивитися працю ткалі і бондаря, а також колишню працю у сільському господарстві, як обробка льону, виплітання ужиткових предметів з соломи і лози. Оглянули також виставку «Турботи і безтурботність сільської дитини».

Екскурсія була дофінансована Союзом українців Підляшшя завдяки дотації Міністерства адміністрації і цифризації.

Ч.

„Czytania" z chełmskiej ziemi

W Iwano-Frankowsku 13 października zostało uroczyście odsłonięte i poświęcone popiersie króla Daniela Halickiego, którego autorem jest rzeźbiarz z Kałusza Ihor Semak. Pomnik został postawiony na ulicy nazwanej na cześć władcy. W uroczystej przemowie wygłoszonej podczas uroczystości wymieniono wszystkie osiągnięcia Daniela, który sprzyjał rozwojowi miast, sprowadzając rzemieślników i kupców, z jego inicjatywy wzniesiono Chełm, Lwów, Krzemieniec, Daniłów, Stożek, odnowiono Drohiczyn.

Gdy w Ukrainie upamiętnia się osobę księcia i króla Daniela Romanowicza dziełami sztuki i małej architektury, w Chełmie trwa badanie pozostałości wzniesionych przez niego budowli. O tegorocznych pracach badawczych w cerkwi pod wezwaniem Przenajświętszej Bogurodzicy, których celem jest m.in. odnalezienie pochówku władcy, już pisaliśmy. Nie można jednak zapominać o wykopaliskach na grodzisku, zwanym Wysoką Górką, jest to bowiem najwyższa część Góry Chełmskiej, gdzie latem bieżącego roku miał miejsce piąty już sezon archeologiczny.

Podczas pierwszego etapu badań, w latach 2010-2013, prowadzono prace w południowej części Wysokiej Górki, pomiędzy kopcem z krzyżem a krawędzią grodziska, a wiec na terenie wstępnie zbadanym jeszcze przed I wojną światową. Archeolodzy dokopali się tu do fragmentów pięciu kamiennych budynków, w tym monarszej rezydencji. Odkryto też pozostałości cerkwi św. Jana Złotoustego, imponujących rozmiarów wał obronny i wieżę, która pełniła równocześnie funkcje militarne i mieszkalne. Okazuje się, że w czasie budowy zespołu rezydencjonalno-obronnego doszło do katastrofy budowlanej i w kolejnym etapie budowle wznoszono na świeżych ruinach, więc aby dotrzeć do tej najstarszej warstwy konieczne jest tworzenie wykopów wielometrowej głębokości. Chełmskie odkrycia od razu otrzymały status sensacji, a redakcja miesięcznika „Focus Historia", publikując artykuł „Z odkrytym Chełmem" (grudzień 2011), pokusiła się nawet o graficzną rekonstrukcję rezydencji ruskiego władcy (później wizualizacje te zostały umieszczone na poświęconej wykopaliskom ekspozycji w Muzeum Chełmskim).

W 2013 roku rozpoczęto też eksplorację północnej części grodziska i odkryto wówczas pozostałości budowli wzniesionej z kamienia i cegły. Podczas tegorocznych badań, zakończonych we wrześniu, natrafiono na mury budowli z zielonego glaukonitytu, z obaloną kamienną okrągłą kolumną, która mogła być cerkwią lub częścią monarszej rezydencji.

Dużym utrudnieniem w prowadzeniu prac jest kopiec w centrum Wysokiej Górki, którego historia zaczęła się w latach 80. XIX w., gdy „W pamjat' wossojedinienija chołmskich unijatow w 1875 godu" wzniesiono w tym miejscu kaplicę p.w. św. Cyryla i Metodego. Po przejęciu cerkwi katedralnej przez Kościół rzymskokatolicki kaplica ta została zniszczona w 1921 roku, a na jej miejscu usypano kopiec z krzyżem na szczycie. Według archeologów właśnie pod nim mogą znajdować się kolejne obiekty architektoniczne pozwalające wyjaśnić wiele kwestii związanych z wieloletnią działalnością budowlaną ruskiego władcy-budowniczego.

Фото Бліц-інфо (Івано-Франківськ) www.blitz.if.ua

Fragment ściany budowli z kamienia i cegły odsłonięty podczas badań w 2013 roku

Kierujący pracami prof. Andrzej Buko, Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, w wypowiedziach dla mediów przekonuje, że takiego drugiego miejsca w tej części Europy nie ma. Archeologicznych sensacji jest na tyle dużo, że badacze nie są w stanie szybko poradzić z odpowiednim zinterpretowaniem nowych odkryć, które nie mają analogii i niewątpliwie staną się punktem odniesienia. Dotychczasowe prace badawcze pozwoliły ustalić, że najpierw powstał wielometrowy nasyp kamienno-ziemny, tworzący podstawę, na której powstawały budowle świeckie i sakralne. Były one wznoszone z kamiennych ciosów (bloków), bardzo często w formie kwadra-

Widok z nieczynnego cmentarza prawosławnego na północną część Wysokiej Górki w Chełmie

tu, a więc podobnie jak na obszarach Cesarstwa Rzymskiego, z wykorzystaniem białego i zielonego kamienia, który występuje tylko na terenie Chełma. Wyróżnikiem przedsięwzięcia jest wielkość i monumentalizm zespołu architektonicznego, który funkcjonował blisko 150 lat, pomiędzy trzecim dziesięcioleciem XIII wieku a końcem wieku XIV.

Plonem badań są oczywiście znaczne ilości drobnych przedmiotów użytkowych, głównie ceramiki, ale też ozdób i monety. Część starszych znalezisk z terenu miasta i jego okolicy jest eksponowana w Muzeum Chełmskim, na którego stronie internetowej można znaleźć następującą informację: „Dużą urodą manifestuje się forma do produkcji kołtów, stanowiących rodzaj wyrobów jubilerskich, znaleziona w Chełmie przy ul. Szkolnej – Krzywej, ozdobiona wizerunkiem stylizowanych ptaków ze splecionymi ze sobą ogonami. Zabytek pochodzi z XII-XIII w. i ma jednoznacznie ruskie konotacje (doba księcia Daniela Romanowicza). Kołty, wykonane ze złota lub srebra, nosiły wyłącznie najbogatsze kobiety. Obiekt odkryto podczas wykopalisk firmy Usługi Archeologiczne. Inny charakter, symboliczno-prestiżowy, ma doskonały artystycznie enkolpion, czyli otwierany krzyż-relikwiarz z brązu, z reliefowym wyobrażeniem Chrystusa i Matki Bożej, noszony przez najwyższe duchowieństwo prawosławne, znaleziony w Leszczanach".

Jedyną zachowaną prawie w całości budowlą z czasów Daniela Halickiego jest kamienna wieża we wsi Stołpie, a więc nazwanej od dawnego określenia tej formy fortyfikacyjnej brzmiącej „stołp". Obiekt był już poddany szczegółowym badaniom, podczas których ustalono, że wieża, która powstała najwcześniej u schyłku XII w. i funkcjonowała prawdopodobnie do schyłku XIII w., była częścią niewielkiego obronnego gródka. Obok wieży, którą archeolodzy określili jako obiekt „powstały w kręgu kultury rusko-bizantyjskiej" i mający analogie we Włodzimierzu Wołyńskim, znajdowała się prostokątna kamienna platforma, wysoka na około 2,5 metra i mająca wymiary 12,5 metra na 15,4 metra. W południowej części tego majdanu znajdował się duży drewniany budynek, który został spalony pod koniec XIII wieku (jego przeznaczenia nie ustalono).

Wieża, chociaż jest obiektem wybitnie atrakcyjnym i przyciągającym uwagę wszystkich jadących z Lublina do Chełma, nie była w ostatnim czasie poddana żadnej restauracji. Jej obejrzenie jest tym trudniejsze, że przy ruchliwej i wąskiej trasie nie ma w pobliżu żadnych miejsc parkingowych. Dowiedzieliśmy się jednak, że kierownictwo gminy wiejskiej Chełm, której wójtem jest Wiesław Kociuba, ma już gotową dokumentację i pozwolenie na prowadzenie prac budowlanych, mających na celu jej rewitalizację. Jeżeli uda się pozyskać dofinansowanie z funduszy unijnych, co jest konieczne, gdyż koszty mogą sięgnąć 2 mln złotych, zbudowane zostaną zadaszenie i drewniane wewnętrzne schody prowadzące na najwyższą kondygnację. Chętni do zwiedzenia zabytku będą mogli wejść do wieży i wspiąć się na osłonięty taras widokowy, skąd będą mogli zobaczyć także cerkiew we wsi Spas (ob. Podgórze), której najstarsza część także pochodzi z XIII w. A psujące „ducha starożytności" współczesne budynki w sąsiedztwie zabytku zostaną zasłonięte palisadą wzorowaną na średniowiecznej. Na razie gmina sfinansowała badania archeologiczne w pasie terenu, którym ma przebiegać ścieżka rekreacyjna wokół rozlewiska i źródełka wytryskującego u stóp wieży. Możliwe, że na dnie rozlewiska, po tym jak zostanie oczyszczone z bujnej roślinności, uda się znaleźć ciekawe zabytki z Danielowych czasów. Jak stwierdza wójt, w założeniach projektu przewidziane jest również utworzenie specjalnej „Ścieżki historycznej księcia Daniela", która łączyłaby Stołpie z Górą Chełmską i pozostałościami wieży w Bieławinie.

Zakończenie na str. 24

«Струмок» – з піснею вже п'ятнадцять років

20 листопада Гмінний осередок культури, спорту та рекреації в Дубичах-Церковних наповнився українською і білоруською музикою та мешканцями околишніх сіл. Був радісний настрій, зворушливі моменти, подарунки та несподіванки. А «винуватцем» цього всього був ансамбль «Струмок» та його ювілей.

Концерт з нагоди 15-ліття існування колективу відкрили самі ювіляри. У репертуарі дівчат знаходяться в більшості українські естрадні та народні твори в сучасних аранжаціях. На сьогоднішній день в «Струмкові» виступає шістнадцять осіб від 7-ми до 21-го року. У 2000 році, на першій репетиції, кількість зацікавлених дітей була схожа.

– *Приїхав я тут перший раз у половині вересня, на запрошення колишнього війта* – розповідає керівник групи, Ігор Фіта, який родом з України, а зараз проживає у Більську. – *Хотів він створити якийсь ансамбль, сказав, що є бажаючі діти в школі. Прийшло тоді майже двадцять осіб.*

Під час концерту дівчата співали в різних конфігураціях – старша та молодша групи і очевидно повний склад. Глядачі, передусім батьки учасниць та любителі ансамблю, мали змогу почути як вже добре відомі пісні, так і нові аранжації.

Окрім пісенного доробку, учасниці колективу представили присутнім коротку історію «Струмка», свої досягнення та спогади. Протягом п'ятнадцяти років існування ансамбль став візиткою Дубичів-Церковних. Але початки не були прості.

– *Перший виступ мали ми 14 жовтня 2000 року. В школі заспівали дві пісні з нагоди Дня вчителя. Якщо хтось довго не співає, важко йому навчитися. Я теж вчився разом з цими дітьми* – додає керівник. – *Не було тоді ніяких мікрофонів чи магнітофонів, я просто взяв гітару і дівчата заспівали. Думаю, що після пів року створився вже основний склад ансамблю.*

Група постійно репрезентує гміну на багатьох переглядах, фестивалях чи конкурсах. Хоча концерти переважно відбувалися на території Підляського воєводства, бували нагоди, щоб відвідати місцевості поза Підляшшям.

– *Колись запросили нас з ансамблем «Ранок» до Ельблонга. Дівчата дуже це пережили, по сьогоднішній день розповідають про цей виїзд* – говорить Ігор Фіта. Підтверджують це також самі учасниці.

– *В 2003 році був перший далекий виїзд – до Ельблонга, я мала тоді дев'ять літ. Пам'ятаю, що плакала декілька днів, щоби батьки мене пустили* – згадує Варвара Петручук, яка в «Струмкові» виступає від 2001 року. – *Дуже мені там подобалося. Це ще більше змотивувало мене до співання в ансамблі.*

– *Кожен виступ, виїзд чи проба – це все залишається в голові* – розказує Анета Крук, яка в колективі вже чотирнадцять років. Та зізнається: *Ансамбль для мене це велика родина. Не уявляю собі, щоби мене тут сьогодні не було.*

Окрім самих ювілярів, на сцені виступили теж запрошені друзі – ансамблі, з якими «Струмок» співпрацює. Одним із них був «Ручайок» з Біловежі. При акомпанементі акордеону у виконанні групи під керівництвом Марка Зубрицького прозвучали найпопулярніші бесідні пісні. Вокально-танцювальну презентацію підготувала, нато-

мість, «Астерія» з Більська. Ансамбль чимало разів побував разом зі «Струмком» на майстер-класах та літніх виїздах. Співпраця колективів тим тісніша, що їхні керівники – подружжя.

Найбільш зворушливою частиною кожного ювілейного концерту є подяки та побажання, яким на цьому заході здавалося не бути кінця. В першу чергу особою, якій дівчата хотіли віддячити, був Ігор Фіта, як самі говорять – їхній другий батько. Учасниці дякували між іншими за багатолітні зусилля та терпеливість.

– *Пан Ігор є дуже добрим вчителем. Я навчилася від нього як співати, як поводитися на сцені та що треба посміхатися* – признає Варвара. – *На початку я боялася мікрофонів, сцени, глядачів. Тепер я дуже вдячна Ігорові за серце, яке вкладає, щоб переказати нам те, що він сам вміє.*

Не один раз ламався голос та полилися сльози, коли дівчата вручали квітки своїм батькам. Вони теж мали свій вклад в успіхи ансамблю.

– *Батьки возили мене на проби, хоча часто був вже пізній вечір* – говорить Анета. – *Мама не раз заохочувала мене, щоб співати, йти в цю сторону. Мабуть якби не вона, не було би тут мене.*

«Струмок» та його керівник отримали також багато побажань та подарунків. Найкращим із них здається бути спільна ініціатива Гмінного осередку культури, спорту і рекреації в особі його директора Йоланти Сохи, війта Дубичів-Церковних Леона Малашевського та голови Союзу українців Підляшшя д-ра Андрія Артем'юка, тобто чек на запис дебютного диску в студії Радіо Білосток.

– *Давно вже ми думали зі старшою групою, щоб видати свою платівку. Поки що маємо тільки спільне награння з колективом з Лосинки* – розповідає керівник. – *Як то кажуть, ми «легенько говорили» пані директор, що це був би для нас найкращий подарунок.*

Врочисті відзначення ювілею «Струмка» завершила пісня, яка в репертуарі ансамблю вже від багатьох років, та яку всі добре знають, тобто «Одна калина». Звісно, не обійшлося без торту, якого ювіляри розділили поміж всіх присутніх. І хоч ювілейна зустріч належить вже до минулого, сам «Струмок» далі буде пливти. Бо, як говорять його учасниці, поки мають змогу – не перестануть співати. Це вже частина їхнього життя.

Агнешка ПАРФІНЮК
Фото Михайла Малмишка

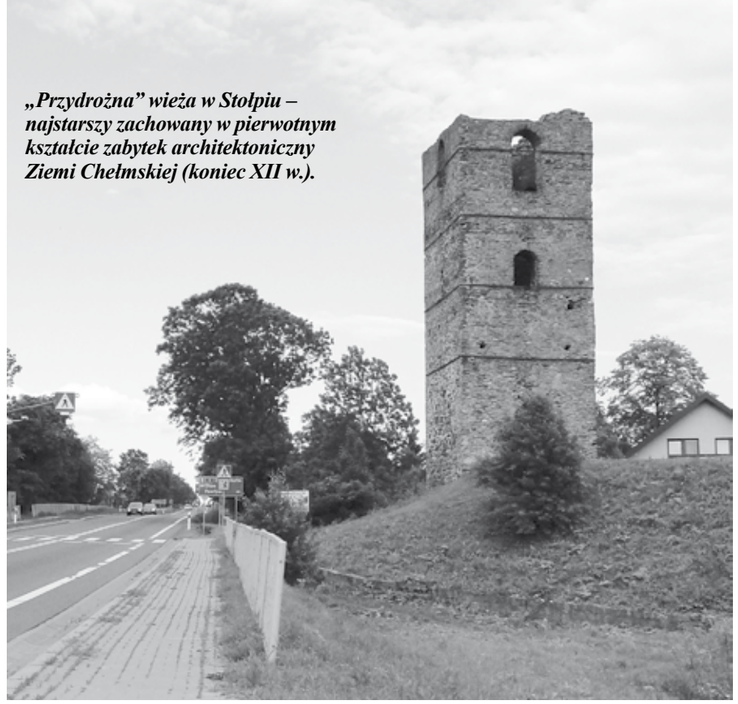

„Przydrożna" wieża w Stołpiu – najstarszy zachowany w pierwotnym kształcie zabytek architektoniczny Ziemi Chełmskiej (koniec XII w.).

„Czytania" z chełmskiej ziemi

Zakończenie ze str. 22

To nie koniec dobrych „współczesnych wieści o naszej przeszłości", albowiem okazało się, że właśnie „strząśnięto" i pokazano kolejne skarby odkryte w promieniu kilometra od wsi Czermno na południowej Chełmszczyźnie, a więc najprawdopodobniej na terenie grodu, który ruscy latopisarze zwali „Czerwen". Piszę „strząśnięto", bowiem miało to miejsce w trakcie prac wykopaliskowych związanych z realizacją międzynarodowego projektu „Grody Czerwieńskie – złote jabłko polskiej archeologii", w którym uczestniczą naukowcy z Polski, Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Słowenii, Słowacji i Czech. Określenie „czerwieńskie grody" („czerwenskijahrady"), a możliwe, że „Czerwien i inne grody" (czyli „czerweniinyjahrady" – pisano wówczas bez spacji, by pergaminu oszczędzić), zostało na początku XII w. dwukrotnie użyte przez latopisarza Nestora dla zasygnalizowania obszaru konfliktu o ziemie na pograniczu Rusi i Polski w latach 1018-1031. Stało się ono źródłem wielu śmiałych hipotez, nie mających zresztą żadnego innego potwierdzenia, co tym bardziej rozszerza pole dla popisów w ramach „historiografii intuicyjnej", włącznie z malowaniem granic czegoś w rodzaju suwerennego państwa czerwieńskiego. Kolejni ruscy latopisarze o Czerwieniu oczywiście wspominają, chociaż bez wskazań na jego „mocarstwowość", bowiem z ich zapisków wynika, że był to gród na zabużańskich rubieżach i dopiero w drugiej połowie XII w. otrzymał tu swój „udział", a więc teren do zamieszkania i ściągania danin, „drobny" ruski książę z rodziny potomków Włodzimierza Monomacha, która władała wówczas Wołyniem.

Przedmioty z tego okresu, znajdowane na grodzisku w Czermnie i w jego okolicy są więc typowo ruskie. Także skarb, składający się z biżuterii datowanej na XIII-XIV w., który został odnaleziony w 2011 roku i pokazany wówczas na wystawie w bibliotece lubeskiego UMCS, jest prawie identyczny ze skarbem znalezionym w latach 50. ub. wieku w Kijowie. Ostatnie znaleziska zawierają przedmioty starsze i pośrednio potwierdzają metrykę grodu sięgającą drugiej połowy X w., a więc czasów, gdy formowanie się terytorialnych zarysów Ziemi Ruskiej, bo taka była nazwa własna państwa ze stolicą w Kijowie, nabrało tempa. Niestety, skarby są to źródła pod pewnymi względami dość małomówne, więc chociaż wybitnie pobudzają wyobraźnię, to w znalezieniu przez historyków jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o najdawniejsze etapy docierania się państwowych granic raczej niewiele pomogą. Więc pewnie czas pogodzić się z tym, że nie zawsze da się ustalić „Czyj czort starszyj?!". I wybrać się z rodziną do muzeum...

OBSERWATOR
Fot. Ju. Hawryluka

Pamięć zbiorowa i patriotyzm Ukraińców w sytuacji wojny z Rosją

W całym okresie ukraińskiej niepodległości świadomość ciągłości historycznej i zakorzenienia w tradycji należały do najbardziej problematycznych z punktu widzenia konsolidacji społeczeństwa i narodu. Zdaniem historyka Jarosława Hrycaka „historia – czy raczej sposób, w jaki różne grupy ludności wyobrażają sobie przeszłość swego regionu i Ukrainy, – są (…) tą regułą, która dzieli. Główna linia podziału przebiega tu między narodową i sowiecką wersją ukraińskiej historii". Duma narodowa zwolenników narracji narodowej opiera się na takich elementach historii, jak: ukraińskie kozactwo, osiągnięcia twórczości ludowej, działalność liderów ruchu narodowo-wyzwoleńczego oraz ruchu dysydenckiego, Ukraińska Powstańcza Armia, deklaracja niepodległości Ukrainy z 1991 r. oraz „pomarańczowa rewolucja" 2004 r. Dla zwolenników perspektywy sowieckiej powodem do dumy są: zwycięstwo nad faszyzmem w tzw. „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej", odbudowa przemysłu po wojnie itp.

W licznych analizach poświęconych zróżnicowaniu społeczeństwa ukraińskiego pod względem tożsamości, pamięci kolektywnej na dwóch biegunach stawia się zwykle Galicję i Donbas, którym przypisuje się dwie wspomniane wcześniej przeciwstawne narracje: narodową i sowiecką. Niektórzy publicyści i politycy tworzyli wizję dwóch Ukrain, których nie sposób ze sobą pogodzić i utrzymać jako państwa.

Zagadnienie pamięci zbiorowej jest bardzo istotne w procesie konsolidacji narodu lub podziałów wspólnoty narodowej. Szczególne znaczenie dla procesu integracji narodu ma określenie treści pamięci kolektywnej grupy „swoich" oraz odróżnienie się w tym zakresie od tzw. „obcych". Z punktu widzenia Ukraińców ważne jest określenie poczucia odrębności swojej historii od innych wyobrażeń na temat swojej przeszłości innych wspólnot, które współtworzyły najpierw Imperium Rosyjskie, a później Związek Radziecki.

Polski socjolog Marian Golka zauważa, że właśnie w czasie tzw. „przyspieszenia historii", jej dekomunizacji i dekolonizacji powstają dogodne warunki do zmian w zakresie pamięci zbiorowej. Wydarzenia mające swój początek na Majdanie w Kijowie w listopadzie 2013 r. niewątpliwie można uznać za swoiste „przyspieszenie historii". Ogromny wpływ na to, jak Ukraińcy postrzegają swoją przeszłość, ma rosyjska agresja i wojna na Donbasie, która wbrew oczekiwaniom rosyjskich liderów, raczej integruje społeczeństwo ukraińskie, niż je wewnętrznie dzieli. Wyraźny jest zwrot Ukraińców ku narracji narodowej, nie wyłączając z tego procesu Ukraińców rosyjskojęzycznych. Obraz tych zmian ilustrują najnowsze badania socjologiczne realizowane na terytorium całej Ukrainy (wyłączając terytoria okupowane). Odwołując się do wybranych badań przeprowadzonych przed listopadem 2013 r. i w okresie późniejszym, postaram się pokazać najważniejsze tendencje zmian w sferze pamięci kolektywnej i patriotyzmu Ukraińców.

Rezultaty tego badania sugerują, że symbole dwóch konkurujących ze sobą narracji: narodowej (S. Bandera) i sowieckiej (J. Stalin), w większym stopniu integrują swoich przeciwników niż zwolenników. Zarówno dla Stalina, jak i dla Bandery charakterystyczna jest przewaga ocen negatywnych nad pozytywnymi. W związku z tym poziom odnotowanych negatywnych emocji i ich przewaga nad pozytywnymi pozwala przypuszczać, że mogą one stać się instrumentem do dalszego upolityczniania wątków historycznych przez siły polityczne wewnątrz kraju i Rosję.

Z drugiej strony porównanie stosunku społeczeństwa ukraińskiego do Stalina jako postaci symbolizującej sowiecką przeszłość z badaniami prowadzonymi w

Tabela 1. Jaki jest Pani/Pana stosunek do następujących postaci?

	Całkowicie pozytywny	Raczej pozytywny	Trudno powiedzieć	Nie znam	Raczej negatywny	Całkowicie negatywny
Piotr I	16	34	17	2	16	14
Iwan Mazepa	13	28	24	6	16	14
Stepan Bandera	13	18	17	4	17	31
Józef Stalin	5	15	10	1	23	47
Władimir Putin	7	9	7	-	11	65

Badania: *Ностальгія за СРСР та ставлення до окремих постатей* – Соціологічна група «Рейтинг». Wyniki w tabelach podawane są w punktach procentowych (w zaokrągleniu).

O sile narracji sowieckiej wiele może powiedzieć postawa społeczeństwa wobec Józefa Stalina. Według badań z 2014 r. tylko 20% obywateli Ukrainy oceniało tę postać pozytywnie, a aż 70% oceniło ją negatywnie. Od roku 2012 do 2014 negatywna ocena tej postaci wzrosła z 62 do 70%. Najwięcej pozytywnych ocen Stalina odnotowano na Donbasie (36%). Co ciekawe, Stalin we wszystkich badanych regionach wywołuje więcej ocen negatywnych niż pozytywnych, co można interpretować jako stopniowe odchodzenie społeczeństwa ukraińskiego od radzieckiego modelu historii oraz kojarzonego z nim sposobu sprawowania władzy. Pozytywny stosunek do Stalina częściej mają osoby starsze, z niższym poziomem wykształcenia i niższym poziomem zarobków, a także etniczni Rosjanie (w odróżnieniu od rosyjskojęzycznych Ukraińców).

społeczeństwie rosyjskim na ten sam temat pozwala dostrzec, że pamięci zbiorowe Ukraińców i Rosjan się rozchodzą. W czasie, kiedy na Ukrainie obserwuje się powolne zmniejszanie się poziomu nostalgii za sowiecką przeszłością, a większość respondentów negatywnie ocenia jej symbol – Stalina (takie oceny przeważają nawet na Donbasie), w Rosji w ciągu ostatnich 10 zmieniło się niewiele. Z badań Centrum Jurija Lewady wynika, że pod koniec 2014 roku więcej niż połowa Rosjan pozytywnie oceniła Stalina i jest to poziom zbliżony do tego, który ukazują badania z lat minionych, co ilustruje Tabela 2.

Pytania o pamięć kolektywną znalazły się w badaniu zatytułowanym „Co łączy, co dzieli Ukraińców?" (ukr. *Що об'єднує та роз'єднує українців – опитування громадської думки України*), zrealizowanym wspólnie przez Fundację „De-

Tabela 2. Jak Pan/Pani myśli, jaką rolę odegrał Stalin w życiu naszego państwa?

	XII 2006	X 2008	XII 2009	XII 2010	III 2011	II 2013	XII 2014
Zdecydowanie pozytywną	9	8	10	11	8	9	16
Raczej pozytywną	33	33	39	40	37	40	36
Raczej negatywną	26	27	23	21	25	22	21
Zdecydowanie negatywną	11	10	9	9	10	10	9
Trudno powiedzieć	22	21	19	19	20	19	19

Badania: *Роль личностей в истории России* – АНО Левада-Центр.

mokratyczne Inicjatywy" im. I. Kuczeriwa oraz Ukrainian Sociology Service w grudniu 2014 r. i w styczniu 2015 r. Badania te są źródłem wiedzy o wyobrażeniu Ukraińców na temat najważniejszych wydarzeń oraz najważniejszych postaci w historii Ukrainy. Najbardziej pozytywnie ocenianymi wydarzeniami były: wygrana ZSRR w wojnie 1941-1945 r. przeciw III Rzeszy (84% pozytywnych odpowiedzi), Chrzest Rusi w 988 r. (74% odpowiedzi), deklaracja niepodległości Ukrainy (71% odpowiedzi) oraz wojna narodowo-wyzwoleńcza pod kierownictwem hetmana Bohdana Chmielnickiego (69%). W stosunku do tych wydarzeń oceny pozytywne przeważają nad negatywnymi we wszystkich regionach. Najwięcej pozytywnych ocen wygranej ZSRR w wojnie 1941-1945 r. przeciw III Rzeszy odnotowano na Donbasie – 96,5%, najmniej na Polesiu – 69%; Chrztu Rusi – najwięcej na Wołyniu – 88%, najmniej w Kijowie – 62%; wojny narodowo-wyzwoleńczej pod kierownictwem hetmana Bohdana Chmielnickiego – najwięcej w Galicji – 85,5%, najmniej na Zakarpaciu i Bukowinie – 52,5%; deklaracji niepodległości Ukrainy – najwięcej w Galicji – 97%, najmniej na Donbasie – 40%, choć nawet w przypadku Donbasu oceny pozytywne przeważają nad negatywnymi – 32%. Wydarzenia te w największym stopniu integrują obywateli Ukrainy z różnych regionów, a całe badanie nie potwierdza tezy, że w różnych regionach Ukrainy obserwujemy zasadniczo odmienne czy nawet przeciwstawne modele pamięci kolektywnej.

Wśród wydarzeń, które oceniane są pozytywnie przez większość obywateli, ale charakteryzuje je wysoki poziom zróżnicowania regionalnego, można wskazać np. rozpad ZSRR – pozytywny stosunek przeważa w większości regionów (najwyższy wskaźnik w Galicji – 88%), ale w trzech regionach odnotowano przewagę negatywnych ocen tego wydarzenia (Donbas – 70% przeciwko 12%, Ukraina Słobodzka 52% przeciwko 31%, Ukraina Naddnieprzańska – 49% przeciwko 39%). Podobny rozkład ocen zarejestrowano dla Majdanu 2013/2014 r. (jedynie w 3 regionach przeważają oceny negatywne nad pozytywnymi) oraz podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE (oceny negatywne przeważają nad pozytywnymi w regionie Donbasu i Ukrainy Słobodzkiej).

Konsekwencją polityki historycznej zapoczątkowanej przez prezydenta W. Juszczenkę jest upowszechnienie wiedzy na temat Wielkiego Głodu 1932-1933 na Ukrainie. Ilustrują to badania prowadzone przez Socjologiczną Grupę „Rejtynh" (*Динаміка ставлення до Голодомору: листопад 2014)*. Wynika z nich, że w listopadzie 2014 r. większość respondentów – 72% – zgodziła się ze stwierdzeniem, że Wielki Głód na Ukrainie był ludobójstwem na narodzie ukraińskim. Nie zgodziło się z nim 14% społeczeństwa. W okresie od 2010 do 2014 r. odnotowano szybki wzrost odsetka zwolenników tezy o Wielkim Głodzie jako akcie ludobójstwa na narodzie ukraińskim. Poparcie dla tej tezy wzrastało w kolejnych latach: 2010 r. – 61%, 2011 r. – 58%, 2012 r. – 59%, 2013 r. 66%, 2014 r. – 72%. Towarzyszyło temu zmniejszenie się odsetka przeciwników tego poglądu: z 25% do 15%. Dziś większość obywateli wszystkich regionów (nie wyłączając Donbasu) zgadza się z tym, że Wielki Głód był aktem ludobójstwa na narodzie ukraińskim. Ujawnia się przy tym prawidłowość: wśród respondentów uznających rosyjski za swój język ojczysty z takim poglądem zgodziła się połowa badanych, wśród tych, dla których ojczystym językiem był ukraiński – prawie 90%. Mieszkańcy wsi (78%) byli bardziej skłonni zgodzić się z tym poglądem niż mieszkańcy miast (69%).

Tak spektakularnego sukcesu jak w przypadku pamięci o Wielkim Głodzie ekipie W. Juszczenki nie udało się przenieść na wyobrażenie społeczeństwa ukraińskiego na temat Chrztu Rusi i „unarodowić" tego wydarzenia. Analizowane wcześniej badania dowodzą, że plasuje się ono w czołówce wydarzeń najpozytywniej ocenianych przez Ukraińców. Warto sięgnąć do rezultatów badania pt. *Opinie ludności Ukrainy na temat spadkobierców Rusi Kijowskiej i Cerkwi prawosławnej* (ukr. *Думки населення України щодо правонаступності Київської Русі та Православної церкви*) przeprowadzonego przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii w 2008 r. na terytorium całej Ukrainy. Wynika z niego, że w skali całego kraju ponad połowa obywateli uznawała wyłącznie Ukrainę lub bardziej Ukrainę niż Rosję za spadkobierczynię tradycji Rusi Kijowskiej, ale ujawniło się silne zróżnicowanie regionalne. Jedynie w regionie zachodnim wyłącznie Ukrainę wskazało ponad 50% respondentów. Jest to o tyle istotne, o ile mit o Rosji jako spadkobierczyni tradycji Rusi Kijowskiej jest fundamentem koncepcji „russkiego miru", który w ostatnim czasie był wykorzystywany do rozpętania wojny z Ukrainą.

Tabela 3. Które z podanych współczesnych państw Twoim zdaniem jest spadkobiercą Rusi Kijowskiej?

	Ukraina	Region Zachodni	Region Centralny	Region Południowy	Region Wschodni
Wyłącznie Ukraina	28,1	51,5	31,6	21,2	8,3
Bardziej Ukraina niż Rosja	26,3	26,7	29,4	22,3	26,5
Bardziej Rosja niż Ukraina	13,1	3,4	9,9	16,0	23,5
Tylko Rosja	4,5	1,1	3,3	7,8	5,4
Żadne z nich	2,8	0,9	5,5	1,7	2,5
Inne	7,0	3,1	3,0	13,9	7,8
Trudno powiedzieć	18,3	13,3	17,4	17,1	26,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Badania: *Думки населення України щодо правонаступності Київської Русі та Православної церкви* – Київський міжнародний інститут соціології.

Tabela 4. Proszę określić swój stosunek wobec święta 9 maja (dynamika, 2003-2010).

	IV 2003	IV 2008	IV 2009	IV 2010
To dla mnie naprawdę wielkie święto	71,7	65,3	68,5	74,9
To dla mnie zwykłe święto, podobnie jak inne święta państwowe	21,6	26,4	21,3	19,2
To nie jest dla mnie święto, lecz zwykły dzień wolny	5,5	5,8	7,1	4,1

Badania: *Визначте своє ставлення до свята 9 травня (динаміка, 2003-2010)* – Центр Разумкова.

Pomocne przy próbie prognozowania dynamiki zmian w sferze pamięci zbiorowej Ukraińców może być badanie poświecone ich stosunkowi wobec święta, które do tej pory było jednoznacznie kojarzone z najpozytywniej ocenianym przez społeczeństwo ukraińskie wydarzeniem historycznym – wygraną ZSRR w tzw. Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Centrum Razumkowa pyta Ukraińców regularnie o ich stosunek do święta 9 maja. Rezultaty tych badań z lat 2003-2009 przedstawia Tab. 4. Okazuje się, że w badanym okresie dzień ten jawi się jako wielkie święto dla większości społeczeństwa ukraińskiego i na tym polu nie zaszły wielkie zmiany. Większych zmian nie przynoszą w tym zakresie badania prowadzone w latach kolejnych m in. przez Research and Branding Group.

Tendencją pozytywną z punktu widzenia szans rozwoju narracji narodowej kosztem sowieckiego modelu pamięci kolektywnej Ukraińców jest obserwowane od 2002 roku dwukrotne zmniejszenie się odsetka respondentów, którzy uważają dzień 7 listopada (święto rewolucji październikowej) za święto. Jeszcze w 2002 r. ten dzień był świętem dla ponad połowy Ukraińców. Pod koniec 2014 roku jedynie około 24% badanych uznało ten dzień za świąteczny. Warto podkreślić, że dzień ten uznaje za święto mniej niż 10% młodzieży i tendencja spadkowa dotyczy wszystkich regionów bez wyjątku.

Z analizowanego materiału wynika, że Euromajdan i agresja rosyjska w pewnym stopniu przyspieszają proces dystansowania się społeczeństwa ukraińskiego wobec sowieckiego spojrzenia na własną przeszłość. Wojna z Rosją i wynikające z niej realne zagrożenie ukraińskiej niepodległości oraz suwerenności w wielkim stopniu blokuje także opozycję na Ukrainie, która nie może sobie pozwolić na tak silne jak dotychczas upolitycznianie kwestii historycznych, w obawie przed spadkiem poparcia społecznego.

Badania socjologiczne pokazują, że po 2004 r. uwidacznia się tendencja odchodzenia od spuścizny sowieckiej w sferze pamięci kolektywnej, choć jest to proces powolny. Spada poziom nostalgii za ZSRR, mimo tego, że niepodległość Ukrainy nie przekłada się na wzrost zamożności ukraińskich obywateli. Proces odejścia od narracji sowieckiej nabiera przyspieszenia pod wpływem Majdanu 2013/2014, a przede wszystkim wskutek rosyjskiej agresji, która zmusza Ukraińców zamieszkujących różne regiony do przedefiniowania kategorii „swoich". Zwiększaniu się odsetka zwolenników narracji narodowej towarzyszy także wzrost nastrojów patriotycznych. Badania przeprowadzone z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy w sierpniu 2015 r. przez Instytut Socjologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy pokazują, że wspólny wróg – Rosja, wzmacnia w społeczeństwie poczucie dumy narodowej.

Wyniki badań dowodzą, że dla większości społeczeństwa status najważniejszego wydarzenia z historii utrzymuje wygrana w drugiej wojnie światowej pod nazwą „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej". Nie zapowiada się, aby ten symbol wykorzystywany przez dekady w propagandzie sowieckiej stracił na znaczeniu w najbliższych latach. Może jednak ulec zmianie jego treść, bo do tego samego mitu historycznego odwołuje się także Rosja. W obliczu wojny z wielkim sąsiadem, ukraińskie elity polityczne i intelektualne będą musiały się z nim zmierzyć. Widać już pierwsze próby takich działań rozdzielenia wspólnej pamięci o „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej". Kiedy w sytuacji wojny z Ukrainą w maju 2014 r. Rosja na symbol obchodów Dnia Zwycięstwa w tym właśnie roku obrała „wstążkę św. Jerzego", będącą także symbolem wojny na Donbasie z „faszystami", władze w Kijowie zdecydowały się na próbę zeuropeizowania i unarodowienia swego udziału w tym zwycięstwie 1945 r. Jako oficjalny symbol triumfu nad faszyzmem dla kolejnych rocznic zwycięstwa wprowadzono na Ukrainie w 2014 i 2015 roku czerwone maki. Zmieniona została także oficjalna nazwa święta z Dzień Zwycięstwa na Dzień Zwycięstwa nad Nazizmem w II Wojnie Światowej, co może stać się impulsem zmian w sferze pamięci społecznej.

Chociaż niektóre wydarzenia historyczne (rozpad ZSRR, utworzenie UPA, „pomarańczowa rewolucja" z 2004 r.) są inaczej interpretowane przez mieszkańców różnych regionów Ukrainy, to te, które oceniane są najbardziej pozytywnie, w większym stopniu spajają i łączą, niż dzielą. Analizowane badania ukazują zróżnicowanie społeczeństwa ukraińskiego w sferze pamięci zbiorowej, ale nie potwierdzają tezy o ostrym podziale między dwiema Ukrainami, która zyskała w przeszłości dużą popularność na Zachodzie, a dziś eksploatowana jest głównie przez propagandę rosyjską.

Rozbieżności między Ukraińcami na Wschodzie i na Zachodzie kraju w kontekście ich spojrzenia na własną historię J. Hrycak tłumaczy w następujący sposób: „Różnice (…) wyrażają się w sposobie definiowania ekstremizmu: na Wschodzie – to nacjonalizm, na Zachodzie – to komunizm. W rzeczywistości podstawo-

Tabela 5. W jakim stopniu jesteś dumny/nie jesteś dumny z tego, że jesteś obywatelem Ukrainy?

	2002	**2004**	**2005**	**2006**	**2008**	**2010**	**2012**	**2013**	**2014**	**2015**
W ogóle nie jestem dumny	6.6	8.9	5.2	7.1	7.5	7.2	7.9	9.3	5.1	5.0
Raczej nie jestem dumny	11.5	15.8	9.7	12.5	11.4	11.9	14.1	15.5	6.0	8.5
Jestem raczej dumny	30.9	30.0	38.4	33.2	36.6	38.4	35.0	38.1	36.8	50.2
Jestem bardzo dumny	10.1	7.7	15.3	11.9	13.9	11.1	7.7	9.6	23.9	17.1
Trudno powiedzieć	40.9	37.7	31.4	35.2	30.5	31.4	35.3	27.5	28.2	19.2

wa różnica polega na tym, na ile i jak mocno przyswojone zostały lekcje systemu sowieckiego. Propaganda sowiecka zrobiła wszystko co możliwe, aby demonizować „nacjonalizm", przedstawiając go jako jednego z głównych wrogów stabilności, czynnik rozpalający konflikty narodowościowe, który zostawił po sobie krwawy ślad, synonim faszyzmu itp. Obraz nacjonalizmu jako synonimu ruchu narodowo-wyzwoleńczego i ideologii, która głosi *każdemu narodowi – własne państwo,* znacznej części obywateli albo jest zupełnie nieznany, albo jest dla nich zasadniczo nie do przyjęcia. Na Zachodzie głównym wrogiem staje się wszystko, co zagraża politycznej niezależności państwa ukraińskiego i tożsamości ukraińskiej i ten obraz, ze zrozumiałych przyczyn, eksplikuje się na komunizm".

Wyraźne różnice czy rozdźwięk dotyczy jedynie Donbasu oraz Krymu w opozycji do reszty Ukrainy, jednak nie można tych terytoriów utożsamiać z całą Ukrainą Wschodnią, jak często uogólniają media. Interesujący wydaje się fakt, że obwody południowe i wschodnie (nie licząc Donbasu i Krymu), zbliżają się (choć powoli) do centrum z Kijowem. Możliwy jest scenariusz, że w najbliższych latach czy dekadach w społeczeństwie ukraińskim popularność zyskać może nowy mit, tym razem unarodowionej, „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej", bo już dziś tak przez niektóre środowiska nazywana jest prowadzona od początku 2014 r. wojna obronna z Rosją. Do głosu dochodzi pokolenie z odmiennymi wartościami, dla którego rzeczywistość sowiecka nie jest już częścią osobistego doświadczenia, lecz kartą z historii. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że przebudowa pamięci kolektywnych społeczeństwa ukraińskiego opierać się będzie w najbliższych latach nie – tak jak wcześniej – na mechanizmie „z góry na dół", lecz częściej będzie wynikiem inicjatyw oddolnych.

Andrzej JEKATERYNCZUK

«Калина» в гостях у «Родини»

Були спільні співи, обмін досвідом, сердечні розмови – одним словом – гарно проведений вечір. 31 жовтня до села Дуб'яжин, що в гміні Більськ, приїхали члени хору «Калина» з Варшави. Колектив діє у рамках проекту «Клуб українських жінок», який реалізує Фонд «Наш вибір» в рамках програми «Громадяни для демократії», що фінансується фондами Європейської економічної зони. «Калина» виступає на різних заходах столиці Польщі, зокрема у варшавському «Українському домі», що діє при вулиці Заменхофа. Хором диригує Софія Колодій, під музичний супровід акордеону Романа Мухи. Учасниці хору це жінки з різних частин України, які прибули до столиці Польщі за працею. Єднає їх всіх любов до української пісні і не зважаючи на те, що важко працюють на свій заробітчанський хліб, мають ще бажання зустрічатись на репетиціях та виступати на концертах.

На одному з таких концертів – з нагоди Дня Незалежності України в 2014 році, члени Клубу українських жінок та хору познайомились з фольклорним колективом «Родина» з Дуб'яжина. Тоді також з'явилася думка проведення зустрічі та спільної репетиції двох колективів. «Калина» в цьому році відзначила свій перший ювілей, зате «Родина» в 2016 буде святкувати 25 літ діяльності. Ще давніші є співочі традиції в селі Дуб'яжин, а також сусідніх селах: Кошки, Пудбілє, Кнориди, Дидулі та Мокре, в яких мешкають члени колективу. Тому учасникам варшавського хору цікаво було познайомитись з досвідом підляського ансамблю.

По дорозі до Дуб'яжина учасники поїздки відвідали Гайнівку і Біловежу, а після полудня приїхали до села, де у світлиці чекали на них члени «Родини».

– *Ми приїхали з таким студійним візитом – помінятись досвідом до «Родини»* – говорить голова Фонду «Наш вибір» Мирослава Керик. – *Ми дуже раді, що нас прийняли і думаю, що буде взаємна користь – познайомитись, знати хто ми є, які у нас корені, звідки походимо, які пісні співаємо. «Калина» та «Родина» познайомились на організованім нами Дню Незалежності у Варшаві. Але як то під час концерту – не завжди є час поговорити, а тут можна посидіти, поспівати разом.*

Зустріч мала неформальний, товариський характер, а почалась, як то у випадку музичних колективів, від пісні – на добрий день «Калина» заспівала «Родині» «Многая Літа». «Родина» у свою чергу чарувала прибулих з Варшави гостей своїм міцним, традиційним багатоголоссям, виконуючи «свої» підляські пісні.

– *«Родина» це дуже гарний колектив* – говорить керівник хору «Калина» Софія Колодій. – *Дуже гарні голоси, особливо чоловічі. Колектив працює вже 25 років – це надзвичайно великий стаж. Це дуже добре, що люди не забувають свої традиції. Вони тим живуть, це їхнє, вони в тому родилися і передають це своїм дітям. Це надзвичайно приємно, що українці не у своїй державі, а утримують своє рідне. Ми знайшли цю спільну лінію, яка нас єднає, а ця лінія це любов до української пісні. Я особисто походжу з Закарпаття і неймовірно, що за стільки кілометрів, в іншій частині Європи, я знаходжу близьких людей.*

Хор «Калина» гуртує людей з різних частин України, тому-то в його репертуарі загальновідомі українські пісні. Під час їх виконування підляшуки підспівували гостям. Зустріч продовжилась до вечора, а її учасники з обох колективів бажали собі наступних спільних репетицій і концертів.

Славомир САВЧУК
Польське радіо Білосток

Dialekty podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego

(Morfologia, cz. V: Liczebnik)

Słowa na oznaczenie liczb – liczebniki – pojawiły się w okresie praindoeuropejskim. Chociaż mają one dziś charakter abstrakcyjny, w przeszłości były związane z konkretnymi rzeczami, przedmiotami. Trudno ustalić pierwotne znaczenie większości liczebników pierwszej dziesiątki, jednak etymologia niektórych z tych późniejszych jest dobrze znana. Na przykład słowo *сорок* oznaczało worek z sobolowymi skórkami, liczebnik 5 pochodzi od słów ze znaczeniem *ręka*; 10 w niektórych językach oznacza *dwie ręce*, a 20 – *człowiek*.

Liczebniki w gwarach podlaskich mają różnorodne formy w zależności od wsi. Różnią się one od form literackich najczęściej fonetycznie, jednak formy występujące w międzyrzeczu Narwi i Bugu możemy spotkać w wielu innych gwarach ukraińskich.

Oto przegląd najciekawszych form liczebników występujących w gwarach podlaskich oraz języku literackim. Podane przykłady z liczebnikami to cytaty z pieśni śpiewanych na całym Podlasiu, w większości zaś we wsiach gminy Orla: Malinniki, Koszki, Gredele, Oleksze, Wólka Wygonowska, a także w Orzeszkowie w gm. Hajnówka oraz w wielu innych miejscowościach, w których podstawowym środkiem porozumiewania się mieszkańców jest do dnia dzisiejszego gwara północnoukraińska.

„Одьон іде, коня веде"

Liczebnik 1 w gwarach podlaskich ma następujące formy: *одін* (w gwarach archaicznych, np. *одін понедіᵉлок, а другі вувторок; одін піше, а другі одсилає*) lub *один* (w gwarach typu *ходити, робити*), używane zamiennie z *одьон*, a także *одна* (*гуорко плакала одна; одна гора високая*), rzadziej *удна* dla rodzaju żeńskiego, a także *одне* lub *одно* dla rodzaju nijakiego. Liczebnik 1 może też przybierać formę liczby mnogiej: *одни хлопці, одни дівчинята*. Literackie formy omawianego liczebnika to: *один, одна, одне (одно), одні*.

Najciekawszą z podlaskich form jest bez wątpienia *одьон*: *одьон циган не п'є, не гуляє*; *одьон іде коня веде*; *одьон каже засудити; одьон буде косити*. Nie występuje ona w języku literackim, można ją za to usłyszeć w innych gwarach ukraińskich, zwłaszcza tych najbliższych – na Podlasiu Południowym (notowana chociażby przez Jana Ignatiuka we wsi Dobryń Duży w powiecie bialskim) czy na ziemi brzeskiej w granicach dzisiejszej Białorusi.

Liczebnik 1 odmienia się według deklinacji zaimkowo-przymiotnikowej. Jego odmiana w gwarach podlaskich w zasadzie nie różni się od odmiany w języku literackim, a o jej głównych osobliwościach wspominano już przy omawianiu odmiany przymiotników i zaimków. Będzie to przede wszystkim rozróżnienie form narzędnika i miejscownika w rodzaju męskim w języku literackim (*з одним* w narzędniku – *на одному* i *на однім* w miejscowniku) oraz w gwarze podlaskiej (*з одним* w narzędniku, np. *зробив сина з одним ухом, – на однім*, a w gwarach archaicznych – *на одноуом* w miejscowniku), czego nie ma ani w języku polskim (*z jednym – na jednym*), ani w języku białoruskim (*з адным – на адным*), gdzie formy narzędnika i miejscownika brzmią tak samo. Cecha ta świadczy wyraźnie o przynależności gwar podlaskich do języka ukraińskiego (archaiczne *одноуом* jest niczym innym, jak gwarową formą literackiego dawniejszego *однім* z dyftongiem *уо* w miejscu literackiego *і*). Dziś pod wpływem języka polskiego upowszechnia się niewłaściwa dla gwar podlaskich, zwłaszcza tych archaicznych, forma *на одним*.

Inną cechą, na którą także zwracano uwagę, jest rozróżnianie form dopełniacza i celownika w rodzaju żeńskim zarówno w języku literackim (kogo? czego? – *однієї, одної*, komu? czemu? – *одній*), jak i gwarach podlaskich (kogo? czego? – *однеї, одної*, komu? czemu? – *одній*, a w gwarach archaicznych *однуой*, np. *однуой діᵉвці сон приснився*). To kolejna cecha świadcząca o ukraińskości gwar Podlasia.

W narzędniku w rodzaju żeńskim w języku literackim mamy formy: *однією* oraz *одною*. W gwarach podlaskich możemy usłyszeć: *однею, одною*, a także *одноєю* (formę tę notował w Kuraszewie Jan Pietruczuk). Warto przypomnieć, że literackie formy *однієї, однією* (podobnie jak *тієї, всієї*, także *тією, всією*) to późniejsza modyfikacja w języku ukraińskim. W gwarach podlaskich zachowały się formy dawniejsze:

Я в однеї начовав
В другеї розбувся
А в третеї на печіᵉ
Нагавиць забувся
(pieśń żartobliwa z Malinnik)

Możemy je także usłyszeć w innych gwarach ukraińskich, m.in. na sąsiedniej ziemi brzeskiej.

„Там стояло двіᵉ тополі"

Liczebnik 2 w gwarach podlaskich ma następujące formy: dla rodzaju męskiego *два* (*велєтило два соколікі із дуба; по два злоти юой давати; возьмеш мила карбованець, два*), dla rodzaju żeńskiego *дві* (*цилував вуᵘн дві неділі*) lub *двіᵉ* w gwarach archaicznych (*там двіᵉ верби схіліліся; двіᵉ біᵉдонькі в хаті; по двіᵉ чарочкі в роток; єст у полі двіᵉ стеженькі*), a dla rodzaju nijakiego *двіᵉ* (*двіᵉ стегніᵉ, двіᵉ відріᵉ*) lub *два*. Mianownik i biernik liczebnika 2 w dużej mierze kontynuują formy charakterystycznej dla języka prasłowiańskiego liczby podwójnej, która z literackiego języka ukraińskiego została sztucznie wyrugowana dopiero w XX w. – w okresie międzywojennym. Widać ją zwłaszcza na przykładzie form rodzaju nijakiego typu *двіᵉ стегніᵉ*. Niestety te ciekawe formy w gwarach podlaskich coraz częściej wychodzą z użycia, zapewne pod wpływem języka polskiego, w którym liczba podwójna była używana jedynie do końca XVI w. Dlatego też coraz częściej możemy usłyszeć w naszym regionie *два яйця*, a nie *двіᵉ яйціᵉ*.

Warto dodać, że formy liczby podwójnej zachowały się nie tylko na Podlasiu, ale w wielu innych gwarach ukraińskich, gdzie wciąż można usłyszeć *дві відрі, дві стіні*, które odpowiadają staroruskim *дъвѣ вѣдрѣ, дъвѣ стѣнѣ*.

Pisząc o liczebniku 2, warto dodać, że w gwarach podlaskich zachowała się dawna forma *двіма* (*двіма дівчинятамі*), bę-

dąca bezpośrednią kontynuacją staroruskiego *дъвѣма*. Równolegle używa się na Podlasiu także późniejszej formy *двома*, która jest normatywna dla współczesnego języka ukraińskiego.

„Ой там ходило три журавелькі”

Liczebnik 3 w gwarach podlaskich to *три* (*пришло до єї три завидувці; зишло три мiᵉсяці ясних; ми три лiᵉт любиліся; там шлі ляхі на три трахі; а хто любит далєкую, я через три хати*). Jedyną różnicę w stosunku do literackiego języka ukraińskiego widzimy w odmianie – w naszym regionie powiemy twardo: *трох* (*било, сучи сину, нас трох не кохаті; як трох кохаєш, то й щастя не маєш*), *тром, трома,* podczas gdy w języku literackim mamy miękkie *р*: *трьох, трьом, трьома*. To osobliwość gwar podlaskich, gdzie zachowała się twarda wymowa *р* w każdej pozycji: *штирох, говору, дурат, вару, порадок, рика, радок.*

Często w pracach językoznawców, którzy forsują tezę, że gwary podlaskie, zwłaszcza te archaiczne typu *ходіті, робіті*, należą do gwar przejściowych białorusko-ukraińskich, można spotkać się ze stwierdzeniem, że twarde *р* to cecha białoruska. Owszem, twarde *р* jest charakterystyczne dla języka białoruskiego, jednak twarda wymowa *р* była też typowa dla języka ukraińskiego, zwłaszcza dla tych gwar, które stały się bazą północnych dialektów ukraińskich. Dowodzą tego zabytki piśmiennictwa ukraińskiego, np. w *Apostole Krechowskim* (*Крехівський апостол*) z drugiej połowy XVI w., w którym zachowały się cechy narzecza północnego i po części południowo-zachodniego, znajdziemy formy: *бура, порадокь, вечерати.* W innych zabytkach z XVI i XVII w. mamy również liczebniki z twardym *р*: *трох*, *трома*. Literacki język ukraiński wykształcił się jednak na bazie dialektów, w których dominowało miękkie *р*. Stąd też są dziś normatywne formy typu *трьох, чотирьох, говорю, дурять, варю, порядок, ріка, рядок*, a twarde *р* stało się regionalną osobliwością niektórych gwar ukraińskich.

„Штири тичкі хмелю дав”

Liczebnik 4 w gwarach międzyrzecza Narwi i Bugu to *штири* (*штири доскі, сажень землі; копай штири рогі; молодая пані, дай нам штири; штири воли як зубруов*). Forma ta różni się od literackiego *чотири*, jednak w wielu pieśniach ludowych śpiewanych na Podlasiu, i to także tych najdawniejszych, obrzędowych (archaicznych kolędach, weselnych), możemy usłyszeć *четири* (*по сто злоти по четири; четири ходіло, невiᵉрно любіло; не бачила милєнького четири деньочкі*), *читири* (*як удирив мужик цiᵉпом аж читири рази*), *четире* (*за сто, за четире*) a także literackie *чотири* (*чотири золотиї за наши молодиї*). Oprócz tego w połączeniu z przyimkiem *зо* w niektórych wsiach używa się formy właściwie identycznej z literacką – *зо ж чотири* (wymawiane jako *зо щотири*), na oznaczenie przybliżonej ilości (ok. 4).

Typowa dla gwar podlaskich forma *штири* rozwinęła się z dawnego *чътыри*, w którym po zaniku jerów znalazły się obok siebie trudne do wymówienia spółgłoski *ч* i *т*. Na gruncie języka ukraińskiego zbitka *чт* przeszła w *шт*, dając *штири* (w taki też sposób z dawnego *что* powstało *што*, które na dalszym etapie rozwoju języka ukraińskiego przeszło w *що*, czy *рушник* w miejsce dawniejszego *ручник*). Zjawisko to określa się mianem dysymilacji, czyli rozpodobnienia spółgłosek.

Oprócz *штири* powiemy też na Podlasiu *штирнаццеть* oraz *штириста*.

Chociaż w dzisiejszym języku ukraińskim normatywna jest forma *чотири*, to charakterystyczne dla Podlasia *штири* pojawia się w różnych publikacjach ukraińskich. W *Słowniku języka ukraińskiego* (*Словарь української мови*) Borysa Hrinczenki z lat 1907-1909 mamy *штирі* jako synonim do *чотири,* również we współczesnych słownikach występuje *штири*, jednak z adnotacją, że jest to forma gwarowa. *Штири* znajdziemy w licznych utworach literatury pięknej:

Єсть у мене хлопців **штири**
(Pawło Czubynśkyj)

От до мене вбіг Микита: Вовче, справа знаменита! **Штири** Барани ось тут
(Iwan Franko)

І це я ..ловив гави, коли таке, що не вміє **штирох** докупи скласти…
(Mychajło Kociubynśkyj)

Jak widać, w ostatniej formie pojawia się także twarde *р* charakterystyczne dla mowy mieszkańców Podlasia.

Patrząc na mapę gwar ukraińskich, w których do dnia dzisiejszego jest używana forma *штири*, to okazuje się, że jest ona dość rozległa. Formę tę usłyszymy nie tylko na sąsiedniej ziemi brzeskiej (której gwary niektórzy „językoznawcy” próbują podciągnąć pod język białoruski), ale też w gwarach Południowego Podlasia (*волочебне – три пари, штири пари яєць; виїхав в штиринацятум році; на таких штирох шнурках*), naddniestrzańskich, bojkowskich czy łemkowskich – w internetowym spisie słownictwa łemkowskiego znajdziemy formy *штыири* [sztyry], *штырнадцет* [sztyrnadcet] oraz *штириста* [sztyrysta]. Oto przykłady pieśni m.in. z obwodu lwowskiego, tarnopolskiego i iwano-frankowskiego, w których występuje forma *штири*:

Штири воли як соколи
Березове ярмо,
Заплати ми, дівчинонько
Що-м ті любив дармо
(kołomyjka)

Які в мене, пане брате,
Кучерики були,
Та лише їх **штири** рази
Ножички шарнули
(kołomyjka)

За невістков
Штири дзвони дзвонять,
А над моїм синком
Два дубочки стоять
(pieśń ludowa znad Dniestru)

„Аж пройшло п’ять годуов наступає шости”

Liczebnik 5 w gwarach podlaskich to *п’ять*. W niektórych miejscowościach można też usłyszeć formę *пiᵉть*.

W przypadkach zależnych w języku Podlasian pojawiają się formy *петі, петьом, петьох*, które różnią się od literackich *п’яти п’ятьом, п’ятьох*. Zjawisko to jest związane z innym rozwojem w gwarach północnych akcentowanego i nieakcentowanego *’а* po spółgłoskach miękkich. Zwrócił na to uwagę prof. Władysław Kuraszkiewicz.

W dialektach narzecza północnego, a więc również w gwarach podlaskich, rozwój *’а* pod akcentem jest taki sam, jak w języku literackim, mamy więc *п’ять*, ale też *зять, взяв, тяжко, м’ясо* (chociaż w niektórych wsiach można usłyszeć *тєжко, взєв*), z kolei bez akcentu zamiast *’а* pojawia się na Podlasiu *е*. Najlepiej widać to na przykładzie liczebników: chociaż mieszkańcy regionu powiedzą *п’ять*, to gdy akcent nie pada na *’а*, usłyszymy *е* – *петнацеть* (niekiedy też *питнацеть*), *деветь*, *десеть, одінаццеть, двацццеть,* także *кіпеток, везаті, пета* etc. W gwarach południowych oraz języku literackim *я* występuje niezależnie od akcentu:, *п’ятнадцять, дев’ять*, *десять, одинадцять, двадцять,* także *кип’яток, в’язати, п’ята* (*пięta*).

„Біᵉле ліченько сіᵉм раз поцилує”

Liczebnik 6 w gwarach międzyrzecza Narwi i Bugu jest wymawiany w sposób różnoraki: *шiᵉсьць, шиᵉсьць, шiᵉсть, шиᵉсть, шисьць* etc. Ciekanie, czyli wymowa miękkiego *ц’* zamiast miękkiego *т’* w grupie *сьць* oraz *зьдзь* w gwarach ukraińskich (*шiᵉсьць*, a także *iᵉсьць, Сьцьопа, щасьцє, ґозьдзь*), według prof. Władysława Kuraszkiewicza jest najprawdopodobniej rezultatem wpływu języka polskiego.

Liczebnik 7 w gwarach podlaskich ma najczęściej formy: *сiᵉм*, *сім, сим.* Jest on dość popularny w pieśniach podlaskich: *наш маршєлок ни вдався, сім літ ни вмивався; і казав мнiᵉ не бувати хоть сiᵉм лiᵉт у себе; забрала Марина сiᵉм волуов з погону; було мене, моя мамо, в сiᵉм лiᵉт оженити; сiᵉм городи заложила*.

Liczebnik 8 na Podlasiu to *вуосім* (*вуосім любіла, всiᵉх позабила*), *вусім, вуосьом* etc.

Należy zauważyć, że formy występujące na Podlasiu to gwarowe warianty literackich *шість, сім, вісім*. Często zamiast charakterystycznego dla języka ukraińskiego *і* mamy w nich dyftongi *iᵉ*, *uᵉ, уо*, będące etapem przejściowym w rozwoju ukraińskiego ikawizmu. Podobne formy są używane także w innych ukraińskojęzycznych regionach, chociażby na Podlasiu Południowym (*вусюм*) czy na Zakarpaciu:

Жона чоловікови:
– Іди розріж торт, дуже хочу ізісти штось солодке.
– А на чотыри кускы чи на ***вусім****?*
– На чотыри, ***вусім*** *я майже не ізім.*

Warto dodać, że na Zakarpaciu, a dokładnie w rejonie swalawskim, językoznawcy zapisali też formę z dyftongiem – *вуосім*, co świadczy o tym, że przejście starego *о* w nowe *і* odbywało się w języku ukraińskim przez stadium dyftongów.

„Єї суконька в деветь пуол”

Liczebnik 9 na ukraińskojęzycznym Podlasiu jest wymawiany jako: *деветь* (*вповелі молодочку на деветь синочкув*), *девить* lub *дев’ять*. Jak widać, w niektórych wsiach mamy wymowę zgodną z literacką (*дев’ять*), dominująca zdaje się być jednak forma *деветь*, w której nieakcentowane *’а* jest wymawiane jako *е*.

Podobne zjawisko, charakterystyczne dla gwar północnych, widzimy też w liczebnikach od 10 do 20 oraz w liczebniku 30, chociaż tu także mamy dużą różnorodność w zależności od wsi. Oto najpopularniejsze z form tych liczebników według I tomu *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (przy liczebnikach 12-19 autorzy *Atlasu* nie podali wielu wariantów z powodu zbyt dużej ich liczby) oraz dla porównania ich warianty literackie (w nawiasie):

10 – *десеть, десить, десять* (*десять*).
11 – *одінаццеть, одінаньцеть, одінаньцять* (*одинадцять*).
12 – *дванаццеть, двананьцеть, двананьцять* (*дванадцять*).
13 – *тринаццеть, тринаньцеть, тринаньцять* (*тринадцять*).
14 – *штирнаццеть, штирнанцеть, штирнанцять* (*чотирнадцять*).
15 – *петнаццеть, п’ятнаньцеть* (*п’ятнадцять*).
16 – *шиснаццеть, шиснаньцеть* (*шістнадцять*).
17 – *сімнаццеть, сімнанцеть* (*сімнадцять*).
18 – *вусімнаццеть, восімнанцеть* (*вісімнадцять*).
19 – *деветнаццеть, девітнаньціть* (*дев’ятнадцять*).
20 – *двацццеть, двайцять* (*двадцять*).

Liczebnik 20 możemy usłyszeć w pieśniach podlaskich: *А для його присудилі двацццеть одни суткі; ой, вивела курочка штук двацццеть і троє.*

Liczebnik 30 ma na Podlasiu formy *трицццать, трицццеть, трицццять, трийцять* etc. (literackie *тридцять*).

Warto zauważyć, że w literackich formach liczebników *одинадцять, дванадцять, тринадцять* etc. spółgłoski *дц* są najczęściej wymawiane jak *цц*, podobnie jak w gwarach podlaskich.

W innych gwarach ukraińskich także spotykamy różnorodne formy liczebników. Na przykład formy typu *двацццеть* są charakterystyczne dla gwar ziemi brzeskiej w granicach dzisiejszej Białorusi. Znajdziemy je w zapisach folklorystycznych dialektologa, folklorysty Fedora Klimczuka, który skrupulatnie notuje wszelkie ukraińskie osobliwości gwar poleskich (mimo że włącza je do białoruskiego areału językowego):

А вже в типеришне времнє, то чоловік **двацццеть** їде
(*Традиційне весілля села Симоновичі*)

Стоуїт тая труна **двацццеть**
штири лята,
П’ятий наступає, труна промовляє
(*Фольклорні матеріали з-під Біловезької пущі*)

Порциї якиї були – ну, грам **трицццеть**-сорок, підісят – найбиільш
(*Традиційне весілля села Симоновичі*)

„Zachowaj poradok”. W gwarach podlaskich twarda wymowa* p *zachowała się nie tylko w formach liczebnika 3* трох, тром, трома. *Szlaban z napisem łacinką w gwarze podlaskiej za czyżowskim cmentarzem

Z kolei w gwarach południowo-zachodnich, na przykład bojkowskich, usłyszymy formy typu *двайцять, трийцять*, podobnie jak w niektórych wsiach na Podlasiu.

П'ють ю пани офіцери, офіцери,
Пром-та-рія-рія-ра,
Ой по **двайціть** і чотири,
Пром-та-рія-рія-ра
(pieśń żartobliwa z Galicji)

Хоч би було **двайцять** штири
Хоч би було триста,
Хоч на мене люди брешут
Моя душа чиста
(kołomyjka z Galicji)

Знайшла косарів
Сто **двайцять** ще й чотири,
Щоб викосили всі гори,
Ще й долини
(pieśń żniwna
z obwodu winnickiego)

Як мі било літ **п'ятнайцять**,
Ей, любило ня хлопців **двайцять**.

„Ще й бирдечком стукне, сорок ниток пукне"

Na oznaczenie liczby 40 Słowianie wykorzystywali słowo *четыре десяте*. Od XIII w. w zabytkach wschodniosłowiańskich zaczęto używać słowa *сорок* – po raz pierwszy pojawiło się ono w 1282 r. w *Ruskiej Prawdzie*.

Liczebnik *сорок* jest związany z rzeczownikiem *сорок* (*сорочка, мішок*), oznaczającym worek, w który wkładano 40 sobolowych skórek na standardowe futerko. Była to w przeszłości jednostka handlowa. W znaczeniu liczby w języku ukraińskim *сорок* użyto po raz pierwszy w 1359 r.: *А купилъ панъ Петрашъ за сорок гривень*. Dziś liczebnik 40 we wszystkich językach wschodniosłowiańskich, w tym też w gwarach podlaskich, to *сорок* (*а в вовторок снопув сорок пшеніченьку жну; на годіну рази сорок; а для мене молодої видало дьон сорок*).

„Найму косарів то й сімдісят четири"

Liczebnik 50 na Podlasiu przybiera najczęściej formę *пiїсят* (literackie *п'ятдесят*).

60 to *шейсят, шиᵉйсят, шиздесят* (literackie *шістдесят*).

Liczebnik 70 również ma kilka form: *сіᵉмсят, сіᵉмдесят, сіᵉмдисят, сімдісят* (literackie *сімдесят*).

Na 80 Podlasianie powiedzą: *вуосімісят, вуосімдесят* etc (literackie *вісімдесят*).

Jak widać, niektóre z form podlaskich brzmią identycznie lub podobnie jak w języku literackim. Z kolei te bardziej odległe od współczesnych form używanych w języku ukraińskim możemy usłyszeć w innych gwarach ukraińskich, np. w jednych z najodleglejszych od podlaskich gwarach wschodniostepowych występują formy *підісят, пiїсят, шийсят, шиїсят, восімсят, восімісят, восімдесят, шисот*, np. w gwarach zaporosko-nadazowskich usłyszymy *у дисятих класах нас закінчувало майже пiїсят чоловік*.

Liczebnik 90 na ukraińskojęzycznym Podlasiu jest wymawiany najczęściej jako *девеносто* lub *дівіносто*. To gwarowy wariant literackiego *дев'яносто* (to, dlaczego w podlaskich formach często mamy *е* zamiast *'а* – zostało już wcześniej omówione).

Warto dodać, że etymologia liczebnika *дев'яносто* (rosyjskie *девяносто*, białoruskie *дзевяноста*) nie jest znana. W *Ewangeliarzu Ostromira* (*Остромирове Євангеліє*), jednym z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa staroruskiego z połowy XI w., a także w zabytkach języka ukraińskiego do XVIII w. znana jest inna forma – *девять десять*. W gramotach ukraińskich z XIV w., *Latopisie ipatijewskim* (*Іпатіївський літопис*) z XV w. pojawia się jednak forma *девяносто, дев'яносто*, która staje się formą literacką, wypierając starszą *девять десять*. Jednak w niektórych gwarach ukraińskich zachowała się forma *девятдесят*, np. w gwarach łemkowskich.

Kontynuacja w następnym numerze

Ludmiła ŁABOWICZ
Fot. autorki artykułu

ERRATA

W numerze 5/2015, w artykule M. Roszczenki *Kto jest kim i kto kogo „nie lubi"? (Próba zaocznej dyskusji z rosyjskimi ukrainofobami)* na str. 28 (9 wiersz w 1 łamie) zamiast „indonezyjski" powinno być „malezyjski". Przepraszamy też Autora i Czytelników za brak mapy anonsowanej w tym tekście.

Не такий «волох» страшний

Верховинна країна Бескиду це свого роду антипод Підляшшя і Холмщини, де навіть найвищі гори – як хоч би Свята Гора Грабарка чи Холмська гора – це всього-на-всього узгір'я, на які зараз прокладено ще й вигідні сходи. У Польщі її заселена русинами-українцями частина простягається від верхів'я Сяну, якого руслом на дистанції біля 50 км проходить зараз українсько-польський державний кордон, аж до колишніх Шляхтівських гір на заході. Саме тут, у сусідстві курорту Щавниця в повіті Новий Торг, займали вони чотири села над Руським потоком (щойно курортники, вкидаючи дрібні монети – розмінні крейцері, польською *grajcary*, спричинили перейменування його на Ґрайцарек).

Для «низовика» місця, у яких проживали «верховинці з довгим волоссям, в темних гуньках і великих капелюхах», це завжди був край екзотичний та незвичайний. Ще й пронизаний тривогою, яку навіювали лісові гущарі, що вкривали гірські схили та підносилися чорними стінами над річковими долинами, які слугували тут за дороги, а ці навіть у менш «диких» місцях мало були схожі на комунікаційний шлях. Саме такий надсянський Середній Бескид побачив та описав Олександр Фредро (уродженець Сурохова під Ярославом), коли ще дитиною, біля 1800 року, здійснив свою першу поїздку до Тісної (разом з батьком, який будував у цьому селі «фабрику заліза»). Мандрівники їхали верхи з Ліська, через Гічву і Балигород, що здався «межею світу», за якою «все було нове для очей та вух». Отже, гори, з яких перед дощем курилося, бо за місцевою поговіркою «ведмеді пиво варять», й могутній Лопінник – настільки високий, що в переконанні тіснян з його вершини «видно Львів»; та врешті мелодійний звук вівчарської трембіти. У розповідях звучали тоді ще й відлуння бурхливої «соціально-кримінальної» історії цього краю, який на найдавніших картах підписували інколи «Bezkid – mons latroum» (Бескид – гори розбійників), а у виданому 1807 р. словнику польської мови С. Лінде пояснював, що «Бещад/Бескид» це «частина Карпатських гір, давніше розбійництвом славна, притулок злочинців».

В українській літературній класиці епізоди з надсянських гір знайдемо хоч би у творах Івана Франка, але найвідомішими стали образи Низького Бескиду, створені уродженцем Новиці й вихованцем Липівця, який сам себе називав «Антоничем з-за Горлиць».

Мов свічка, куриться черемха
в побожній вечора руці.
Вертаються з вечірні лемки,
до хат задумано йдучи.
Моя країно верховинна, –
ні, не забуть твоїх черемх,
коли над ними місяць лине
вівсяним калачем!
(«Черемхи»)

Прочитавши ці рядки розуміємо, чому так легко було Богданові Ігорю Антоничеві переконати читачів, що це найпоетичніша країна української літератури (а не забуваймо, що саме тут «народився Бог на санях», на ярмарках «червоне сонце продають» й навіть сільська корчма ніччю світиться «мов кущ, що родить зорі»!). Але чому калач вівсяний? Це пояснює сам поет, який описуючи сонячні «місця хлоп'ячих мрій та втіх», не забуває й про «сиві очі у затурбованих людей» й таке ж сиве небо, під яким розстелилась неврожайна «земля вівса та ялівцю».

Виявляється, що верховинна країна Бескиду повна своїх природних особливостей, які робили життя тут іншим ніж це, що на «низах-долах». І справа не лише в тому, що своєрідна будова глибинних геологічних структур, які виникли в процесі формування цього зовнішнього пасма Карпат, зумовила наявність джерел мінеральних вод у Висовій, Криниці та селах над Попрадом, сировини для каменярів у Бортному й Бодаках, врешті родовищ нафти у Ропиці-Руській, Роп'янці чи в околиці Устріків-Долішніх. Практичне використання багатств, що добувалися з земних надр, почалося пізніше, а в промисловому масштабі щойно у XIX ст. У період, коли люди до гір щойно приживалися, більше значення мав зовнішній рельєф, у тому числі й висота над рівнем моря, яка для хліборобства в горах заважає не менше ніж стрімкість та неродючість ґрунту. Виявляється-бо, що «ближче неба», це водночас «дальше сонця» – вегетаційний сезон скорочується тут настільки, що в давнину утруднював чи навіть унеможливлював вирощування озимих злаків, які були основою традиційного рільництва. Тому колонізація Бескиду, як лемківського, так і бойківського, тобто утворення існуючих аж до середини XX ст. регулярних сіл, відбулася щойно в середині минулого тисячоліття. До того ж, щоб гарантувати їхнім мешканцям можливість прожитку та сплати данин і податків, потрібний був симбіоз хлібороба з чабаном та застосування «пільгового», пристосованого саме до таких умов, волоського права. Так як це записано у, складеному 1568 р., інвентарі королівських маєтностей при межі Перемиської землі з Сяніцькою: «Позаяк ґрунти Самборського староства здебільшого розташовані в горах, де озимі не родять, адже зима довго триває і швидко замерзає восени, то більша частина сіл в Самбірському старостві є волоського права».

Саме занепадом вівчарства, викликаним земельною реформою 1848 р., коли селяни отримали на власність орні землі, але втратили право безкоштовного користування поміщицькими лісами й пасовищами, Юліан Тарнович пояснював у своїй «Ілюстрованій історії Лемківщини» (1936) причини важкого економічного положення мешканців Бескиду: «Гарні спогади задержалися до сьогодня між лемками про давні, добрі, безжурні часи; тоді саме великі череди овець паслися серед карпатських верхів, – лемко був ситий, приодітий, не «банував» як він каже, без роботи і хліба. Одначе, випас овець, обмежений знесенням сервітутів (право вживання) підупав значно в другій половині минулого століття, та через це нужда начала заглядати до лемківської хати. Другою ще важнішою причиною зубожіння лемків – це пуста, ялова каміниста земля, що обмежує всі способи розумної та поступової рільної господарки. Брак хліба, брак праці-заняття, ця непосидючість лемка примушувала його шукати нових джерел прожитку. І не дивно, що з-поміж українців, перший лемко відкрив Америку. Найбільший відсоток емігрантів з Галичини до Америки – це лемки».

Характеристика колишнього бескидського хліборобства, записана у 1660-х роках при нагоді «ревізії» містечка Тилич, яке розташоване «на гористих і неврожайних ґрунтах, де сіється переважно овес», залишалася актуальною також у XIX й XX ст. – як над Попрадом, так і над горішнім Сяном. Для прикладу Ольга Франко, у статті про бойків з Дидьової і Ліктя (1886 р.), стверджує, що сіють вони переважно овес, крім якого головним предметом рільництва є картопля, яку звуть «буля». Подібне бачив польський етнограф Роман Райнфус, який пів століття пізніше інтенсивно досліджував Лемківщину. Основою харчових сільськогосподарських культур надалі були овес та картопля, яку лемки звали «бандурки» або «компері» (наводить він навіть зачуту в Команчі поговірку: «Коли б не вівсик і не компері, не було б за чим жити на Лемківщині»). Й тоді майже зовсім не сіяли озимини: «булабо загальна впевненість, що не витримують вони сильних морозів і довгого залягання снігу».

Тому, прибуваючи сюди здалеку та дивлячись на сонце, яке перед заходом червоне як ніде, а й зорі на нічному небі неповторні – величезні, аж важкі від пульсуючого світла, треба пам'ятати, що зовсім недавно під цими зорями жилося не так то й солодко. А в далекому минулому труд виживання у щойно заселюваних горах можна порівнювати із небезпеками освоювання наддніпрянських Диких піль. Й коли лемко-іконописець Мирослав Троханівський, випускник іконографічної школи у підляському Більську, про свою майстерню у Білянці говорив, що це «Лемківська Січ», мені, як історикові, зазвучало в цьому окресленні не лише особисте захоплення мистця запорізьким лицарським братством, але й відлуння доби, коли його предки сікли й випалювали ліс, щоб зробити місце для своїх отар та хлібних ланів (отже, за науковою термінологією, займалися підСІЧним землеробством). Бо ж колишні верховинці, як лемки, так і бойки, це якоюсь мірою також козаки – аналог підприємливих наддніпрянців, для яких «козакування» було не лише гулянням у чайках по Чорному морі, реєстровою службою на війні, а відтак обороною з шаблею в руці вольностей оплачених кров'ю, але й колонізуванням степу. До речі, на Лемківщині були й «побратими» наддніпрянських чумаків, що колись волами їхали в Крим за сіллю – мазяри (переважно з

Лосі над р. Ропою), які свій товар, передусім «мазю» до змащування коліс, завозили – вже кінними возами, не лише у карпатські села, але й далеко поза межі Галичини (та й поміж бойків були люди з чималим торгівельним хистом).

Дискусії про добу, у якій відбувалося це «гірське козакування» та хто був його учасником, тривають від половини XIX ст., практично від моменту, коли активізація галицьких русинів під час Весни народів стала для них також стимулом для посилення історичних та етнографічних досліджень, яких публікацію полегшувала поява преси українською мовою. Були вони необхідними не лише для самопізнання і самоствердження, тобто для збудування образу свого етнокультурного простору й відмежування його від сусідів, у першу чергу «мазурів» (польського етнографічного масиву), але й у боротьбі за свої позиції на політичному полі Галичини, здомінованому союзом центрального віденського уряду з польськими консерватистами.

Оскільки, написана ще 1841 р., праця співтворця «Руської Трійці» Івана Вагилевича «Лемки – мешканці Західнього Прикарпаття» залишилася у рукописі, фактичними першопрохідцями у формуванні уяви галицьких українців про Лемківщину, якої межі рисували тоді дуже широко, навіть по русло Сяну, треба вважати передусім о. Михайла Криницького (1797-1862), який народився у Тиличі й працював душпастирем у своїй рідній околиці, та уродженця Завадки-Риманівської, о. Олексія Торонського (1838-1901) – викладача катихизису в східногалицьких гімназіях (працюючи у Дрогобичі був також вчителем Івана Франка) та співпрацівника церковного журналу «Руський Сіон». Перший зібрав чималу колекцію історичних документів та на сторінках додатку до урядового «Вістника законів державних» (Відень, 1853), надрукував історію Мушинського деканату «від основанія 54-х тут существовавших чисто-руських сіл і двох городків». Другий, ще як семінарист у Відні, написав етнографічно-історичну розвідку «Русини-лемки», надруковану 1860 р. в альманасі «Зоря Галицька яко альбум» (був він також автором літературних творів присвячених лемкам). Стало це початком поширення історіографічної схеми, яка грунтувалася на інтуїтивному переконанні про заселення гірського простору Карпат у цей сам час, що й межуючих з ним низів, поєднаному зі здогадом, що гірські оселі лемків є залишком набагато ширшого руського масиву, а їх самих від полонізації захистило проживання у мало доступній околиці. Отже, лемки проживали у Бескиді, в тому числі й Низькому та Західному (Сандецькому), вже у племінну добу, набагато раніше ніж потрапив він під владу П'ястів, а їхніми предками були хорвати (білі хорвати), згадувані в переліку руських племен київським літописцем Нестором, отже первісний державний кордон Русі охоплював також Лемківщину. Через близькість до Моравії предки лемків могли також бути охрещені вже учнями св. Кирила і Мефодія, а може й ними самими.

Так сформульована регіональна історична доктрина була важливим елементом будування галицькою інтелігенцією, в тому числі й лемківського походження, свого національного простору, на якому русини-українці мали б право бути політичними господарями (весь час ставилося питання поділу провінції за національним принципом – на українську частину з центром у Львові і польську з центром у Кракові). Його невід'ємним елементом була «прихильна» візія минулого, яка утверджувала переконання про сягаючу доби т.зв. великого розселення слов'ян першість русинів на всій території їхнього проживання у XIX ст. та співучасть у величній спадщині Київської Русі, з її невід'ємною «кириличною» часткою, спертою на плоди слов'янської місії Солунських Братів. Була вона поширена через пресу й популярну літературу та й сьогодні залишається живим елементом свідомості лемків, які за словами вірша Петра Трохановського «народжені в Карпатах//на крылах Русы//з прадіда Хорвата».

Однак ця інтуїтивна схема етногенезу лемків виникла в період коли вивчення історії та народної культури, при чому не лише українців, надалі перебувало на початковій стадії розвитку, тому спекулятивний елемент у наукових дослідженнях був свого роду необхідністю, отже не вирішила питання, яке виявилося набагато більш складним. Стало це причиною дискусій та навіть палких суперечок, грунт під які почав накопичуватися також у середині XIX ст., коли поляк А. Стадницький надрукував статтю „O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat" (1848), з добіркою документів для низки місцевостей над горішнім Сяном та двох попід Новим Санчем, у яких обов'язувало волоське право, та висловив переконання, що осадчими й первісними мешканцями цих сіл, у XIX ст. суцільно бойківських або лемківських, були волохи.

Для кожного, хто орієнтується в етногеографії, є зрозумілим, що в лемківському та бойківському Бескиді шукати волохів зараз марно. У період же написання більшості викладених Стадницьким документів (середина XV – середина XVI століть), православні романські волохи, яких нащадків зветься зараз румунами, були «титульною нацією» двох держав (господарств) – Валахії, яку тоді звали також Мультанами (саме тут розташовується Бухарест) і Молдавії (третьою волоською країною була Трансільванія, але залишалася вона у складі Угорського королівства). Особливо близькою русинам була межуюча з Галичиною і Поділлям Молдавія, яку називали вони назагал Волощиною. У другій половині XIV ст. у візантійських церковних документах мала вона ще й промовисту назву «Русо-Влахія» (Ῥωσοβλαχία), що вказувало не лише на триваюче орієнтовно до 1400 р. юридичне підпорядкування цієї території православній кафедрі в Галичі, але й на етнічний дуалізм регіону. Територіальним ядром Молдавського господарства, якого існування у ролі політичного суб'єкта почалося б. 1360 р. коли воєвода Богдан визволив її з-під влади угорського короля, були землі на західному березі Дністра (частина літописного Пониззя), які раніше перебували під контролем Києва, відтак Галича, й були заселювані русинами. Тому, хоч інтенсивно напливаючі в XIII-XIV ст. волохи стали переважати, доля українського населення залишалася значною, також у привілейованій верстві бояр (шляхти), адже навіть у середині XVII ст., Ґрігоре Уреке (перший автор, який свій *лєтопісецуль* уклав румунською мовою), нагадував, що третина мешканців Молдавського господарства говорить руською/українською мовою (її книжна версія вживалася в адміністрації й дипломатичних відносинах, хоч від середини XVI ст. витісняла її волоська/румунська мова, але надалі записувана традиційною кирилицею). Українське населення домінувало в т.зв. Верхній Молдові, передусім у північній частині Буковини, включно з романізованою зараз околицею Сучави, в якій довгий час розташовувалася молдавська столиця та кафедра православного митрополита.

Тому не повинна дивувати «робоча теза» українського історика І. Скочиляса, що Молдавія стала державою,

Пам'ятаюча XVII сторіччя церква в Рихвалді (зараз Овчари) у Горлицькому повіті (саме тутешній парох хрестив Богдана Антонича, який народився у Новиці, що «за горою»). Фото Ю. Гаврилюка

яка продовжувала політичні і культурно-релігійні традиції Галицько-Волинської держави. Коли подивитися на час занепаду «Галичо-Волині» та піднесення «Русо-Волохії», то справді виглядає це як естафета. Але навіть коли не будемо вдаватися до метафор та визнаємо цю історичну тезу дещо перебільшеною, немає сумніву, що «Волощина», якої державна і суспільна організація нагадувала форми київської і галицької доби та в якій у літургії й церковному письменстві вживали «слов'янську» мову в київському ізводі, була натуральним союзником України-Русі. Створювала з нею спільний релігійно-культурний простір й давала руському православ'ю у Галичині вагому підтримку, зокрема в час, коли перестала існувати єпископська кафедра у Галичі (відновлена у 1539 р., але з перенесенням у Львів). Отже, доки Руська церква залишалася православною, тривав обмін і то не лише предметами церковного вжитку, іконами та книгами, але й кадрами, що сприяло формуванню численних спільних рис, помітних хоч би в церковному мистецтві. З другого боку українське козацтво в XVI-XVII ст. не один раз давало Молдавії/Волощині збройну підтримку в боротьбі з Туреччиною.

Символом цих взаємин є звісно митрополит Петро Могила, син і брат молдавських господарів. Але маємо також варті згадання сліди активної підтримки, наданої з Молдавії релігійно-культурній діяльності у Галичині. Для прикладу, в іменуванні храму Успіння Богородиці при вул. Руській у Львові Волоською церквою зафіксувалося меценатство господаря Олександра Лопушанина (1550-ті роки). Подарунки від нього отримав також кафедральний собор у Перемишлі – дарохранильницю з часточкою мощей святого Івана Хрестителя у виді золоченої церкви з трьома срібними куполами та майстерно різьблений та оправлений золоченою срібною бляхою ручний хрест з перцевого дерева. Тут можна ще згадати про владику Кирила Волошина (так іменували колись окремих представників волоського етносу), який займав перемиську єпископську кафедру б. 1353 року та факт, що предки Богдана Ігоря Антонича по материнській лінії звалися Волошиновичі й походили з села Королик-Волоський.

Так повертаємо в Бескид, над яким місяць – за словами поета – зовсім інший від цього, що світить над Парижем, Римом та Варшавою. Хоч-бо немає певності, що владика Кирил та, згадувані під 1558 роком, Роман та Прокоп Волошини, які мабуть були пращурами Богдана Ігоря, з'явилися над Сяном і його притоками саме з сильно рутенізованої Молдавії. Це, зрештою, не так то й важливе, бо навіть «стовідсотково романські» волохи були носіями «церковнослов'янської» культури, а польський історик М. Кромер (до речі, народжений 1512 р. у місті Біч, розташованому попід Низьким Бескидом) підкреслював загальне вживання ними «слов'янської і руської мов», що пояснював торгівельними контактами, сусідством, а навіть здогадом про спільне зі слов'янами походження. Немає також причини уважати, що люди, які виступали у руськомовних грамотах XIV ст. з окресленням «волошин», а в латиномовних документах XV-XVI ст. найчастіше «Walachus», інколи «Woloschin», а навіть «Valachiensis homo» (волоська людина), були конкуренцією для русинів. Це правда, що т.зв. волоська колонізація, так само як польська (переважно на німецькому праві та зі значною участю німців або понімечених сілезців, була наслідком дій володарів Польщі й Угорщини, а відтак власників великих земельних маєтків, також поляків. Але коли глянемо на її наслідки, бачимо, що засновування сіл на волоському праві, а навіть документально підтверджена присутність у них, принаймні на ранньому етапі (кінець XIV – XV ст.), пришельців з «волоських» країн, були для місцевих русинів не загрозою, але демографічним і культурним доповненням та підкріпленням. При чому так би сказати «національно безкорисливим», адже окрім нечисленних назв місцевостей з прикметником Волоський/Волоська та прізвищ Волошин/ Волошинович (можливо й Влашинович) чи Волощак/ Волощакевич, серед носіїв яких знайдемо й відомих діячів української історії та політики (хоч би Августин Волошин – президент Закарпатської України), не залишили вони в народній свідо-

мості акцентів, які могли б заперечувати рядки з Шашкевичевого поетичного маніфесту 1830-х років: «Руська мати нас родила,/Руська мати нас повила,/Руська мати нас любила».

Зараз часто «волоське питання» прив'язується лише до Лемківщини. Розглядаючи географію біля пів тисячі осад у т.зв. Червоній Русі та Краківському воєводстві, яких мешканці користувалися волоським правом, бачимо, що розташовувалися вони інколи дуже далеко від території, на якій у XIX ст. «знайдено» лемків, чи взагалі людей, до яких пасує окреслення «верховинці» (польською – *górale ruscy*). Чимало «волоських сіл» бачимо неподалік Перемишля та Любачева, а навіть на межі Холмщини і Підляшшя маємо село з дуже однозначною назвою Волоська Воля (зараз Волосковоля у Володавському повіті). Цікаве й те, що першими «задокументованими волохами», відомими з грамот 1350-1370-х років, були не випасаючими вівці чабанами, але представниками більш елітних суспільних шарів. Окрім згаданого вже перемиського єпископа, це рицарство, яке від короля Казимира, відтак князя Володислава Опольського, що діяв з доручення короля Угорщини, отримувало у Перемиській і Сяніцькій землях маєтки з умовою особистої воєнної служби (найчастіше з озброєними луками стрільцями). У грамоті 1359 р. з'являється Щепан Волошин, іменований вже Риботицьким, хоч привілей на це село над Вігром отримав щойно 1368 р. Відтак у 1377 р. Ладомир Волошин, «што же єсть нам вѣ*рно послужилъ и єщи служити будеть», отримав привілей на пустир Годле поле над р. Тернавкою поблизу Бохуря (зараз тут Гадлі Шклярські у Переворському повіті), у якому мав «садити село у волоськоє право» (його обов'язком було «князю служити трими стрѣлци», а по заселенні «ис каждого кметя по два гроша широка у княжю комору давати на каждый рокъ»).

У цьому самому часі, що й Ладомир волоське рицарство отримує низку земельних маєтків у Перемиській землі, але в її південній підкарпатській частині – в околиці Самбора, Дрогобича і Стрия, які після впровадження польського права стали центрами повітів (існував тут тоді навіть уряд волоського воєводи, яким був Дзюрдзь, тобто Юрій, зі Ступниці). Ця практика продовжувалась також після повернення Галичини під

*Ѣ («ять») у перемиських та взагалі галицьких грамотах цього часу відповідає вже звукові «і».

Воїни Лемківщини – святі Федір Стратилат і Дмитрій на іконі кінця XV – початку XVI ст. з села Богуші біля Нового Санча (зараз у фондах Національного музею у Львові)

контроль Кракова. Згодом, після включення Галичини до складу Польського королівства і перетворення її у Руське воєводство, власники маєтків у тутешній «землі підгірській» потрапляють у ряди шляхетського прошарку (назагал з гербом Сас) та у XVI-XVII ст. складають вагому частку, якщо не основу вірної православ'ю руської шляхти Перемиської єпархії. Хоч чимало цих «дрібних» родин з часом пішла слідами більш маєтної «братії» та полонізувалася, нащадків шляхти з волоським родоводом, у тому числі й з-поза історичної Перемищини, зустрічаємо в немалому числі серед українського духовенства та учасників українського національно-культурного життя у XIX-XX ст. Навіть матір Івана Франка, хоч він говорив про себе як про «сина селянина, мужика», була зі шляхетського роду Кульчицьких гербу Сас. 1907 р. в Самборі створено Товариство руської шляхти в Галичині (окрім фізичних осіб належали до нього громадські установи, передусім сільські читальні «Просвіти»), відтак, у 1937-1938 рр., його члени були в гроні осіб, які у Львові намагалися засувати Товариство української шляхти ім. Петра Конашевича-Сагайдачного (походив він з підсамбірських Кульчиць). Думаю, що особливо цікаво згадати тут Яворських з Явори та Ільницьких з Ільника – нащадків Ванча Волоха, який 1431 р. у Медиці отримав від Ягайла маєтність Турка. З першого роду найбільш відомими стали Стефан Яворський (1658-1722) – релігійний письменник і діяч Православної церкви в Гетьманщині та Василь Яворський (1854-1926) – посол віденського парламенту та громадський діяч на західній Лемківщині (член Товариства руської шляхти й організатор українських установ у Новому Санчі). Лінія з Ільника багата на творців культури і гуманітаріїв, при тому двох Ільницьких,

Микола (нар. 1934 р.), та його онук Данило (нар. 1986 р.) це дослідники й видавці творчості Антонича. З цього самого середовища походив Антоничів товариш і автор графічного оформлення його поетичних збірок («Книга Лева», «Зелена Євангелія»), а відтак хранитель рукописів і співредактор «Зібраних творів» (1967) – художник, графік, мистецтвознавець, а також і поет Святослав Гординський (1906-1993), у якого творчості Лемківщина також зайняла помітне місце. Бо ким би не були волоські рицарі, що колись закоренилися у «карпатське Підгір'є», то їхні нащадки, за словами заклику на збори у Самборі (1910 р.), бачили в собі «нащадків колишних боярів та козацьких батьків» (звісно, натяк на Сагайдачного та інших визначних представників козачини галицького походження) й декларували прагнення «научатися своєї найгарнішої на світі української-руської історії, а з неї і наших старих а гарних шляхотських чеснот».

Отже, з одного боку документи другої половини XIV – XV століть фіксують, назагал на терені важкому для освоєння носіями традиційного хліборобського господарства (Бескид, Підгір'я, Розточчя), присутність окремих людей або громад, окреслених іменем «волохів». Другий бік проблеми це повна пізніша відсутність у селах осаджених на волоському праві населення, яке вживало б говірок румунської мови, або хоч вважало себе родичами румунів. Однією з можливих інтерпретацій є гадка, що в Бескиді основними користувачами волоського права були все ж таки русини, а в найбільш «радикальній» версії – виключно русини, які від предків сьогоднішніх румунів (або їхніх родичів) перейняли не лише вміння потрібні для випасу овечих отар у гірському середовищі, але й ім'я «волохів».

З таким припущенням у відношенні до XVI-XVII ст., а саме тоді виникла основна маса лемківських та бойківських сіл поміж Шляхтовою і сучасним польсько-українським кордоном, частково погоджується Ґ. Явор, який найбільш широко з польських істориків вивчив питання осад з волоським правом у Руському і Белзькому воєводствах, не обминаючи також Біцької й Сандецької земель Малопольщі. На його думку, аналіз документальних записів доказує, що слово «волох» у XIV-XV ст. справді означало пришельця з територій заселених романським етносом, але згодом називали ним вже кожного, хто був чабаном або проживав у селі, яке управлялося волоським правом.

З черги українська дослідниця М. Гмирич звертає увагу на це, що питання етнічного походження і мови цих волохів-пришельців також не є однозначним, адже могли вони бути: 1) східнороманськими етнічними групами, 2) романізованим слов'янським елементом, 3) слов'янізованим романським елементом. На її думку є підстави бачити в них саме цю останню групу, тобто слов'янізований романський елемент, який відрізнявся від місцевого населення специфічною говіркою, антропологічним типом і особливостями соціального укладу, що виробився як оптимальний для скотарсько-відгінного господарства.

Окреме питання то висвітлення процесу взаємовідносин і взаємовпливу цих волохів-пришельців з місцевим руським середовищем. Отже, як інтерпретувати те, що в одних джерелах цього самого часу стверджується окремішність «волохів» та «русинів», а в інших їхню тотожність, або як «розшифрувати» висновок найавторитетнішого польського дослідника Лемківщини Р. Райнфуса, що топографічні назви, які мають романське походження, виступають, поряд з руськими, лише на терені, який використовувався для скотарського господарства, натомість у самих селах та на терені постійного хліборобства місцеві назви є руські.

Отже, поле для досліджень і дискусій про духовні й генетичні корені лемківського й бойківського Бескиду, – з участю спеціалістів-професіоналів від археології та історії (в тому числі й знавців колишнього права), етнографії, мовознавства тощо, – широке. Але як би не дивитися на феномен «волоських сіл», з української точки зору був він позитивним елементом історичного процесу. Не лише не руйнував сформованого в княжу добу етноконфесійного руського простору, але навіть його територіально розширював та зміцнював. Тому думаю, що реконструюючи своє минуле, треба позбутися песимістичного погляду про «реліктовість» Лемківщини, хоч і дотримувався його сам М. Грушевський, висловлюючи в першому томі «Історії України-Руси» здогад, що «ся одностайна українська гірська полоса (...) то тільки скелет, з атрофірованими, майже страченими м'яснями етнографічного тіла». На мою думку не лише більш привабливим та обгрунтованим, при тому не здогадами, але документами й іншими науковими даними, є картина гірської екумени лемків і бойків як нового українського «завоювання», чималою мірою синхронного з освоєнням наддніпрянських Диких піль (до речі, саме тоді, протягом XV-XVII ст., відбулося й висічення та заселення лісових просторів на Підляшші, на схід від Більська). Правда, зараз «волоське питання» у Бескиді, зокрема на Лемківщині, дехто підносить як аргумент при спробах доказати відокремленість цього регіону від українського етнічного масиву. Думаю однак, що єдина продуктивна стратегія це не вдаватися до емоцій та спокійно реконструювати образ минулого, розкладаючи його, – щоб став ясним і зрозумілим, – на хронологічні пласти, адже картина для року «1400» була вже зовсім іншою ніж для «1700». Доцільним є також розважливо використовувати в цьому ділі надбання інших національних історіографій, не звертаючи уваги на витівки явних недоброзичливців або дилетантів.

Образно кажучи, треба щиро подружити з давніми мешканцями Бескиду, навіть якщо не всі вони «чистої крові хорвати», та неупереджено визначити роль «волоських спецій» при спеченні лемківського й бойківського калача. Може й не пшеничного, як на чорноземній Волині та «далекій Україні», а лиш/лем вівсяного, але на певно руського, що доказали самі лемки й бойки своїм вкладом у будування культурних і політичних основ галицького українства, а навіть відіграючи важливу роль в організуванні української еміграції в Америці. Звісно, не буде це швидким, адже на заваді стає не лише скупість та однобокість писаних джерел (вони передусім юридично-фіскального характеру), але й факт, що як для української, так і польської науки це тема якби не з головних, тому досліджують її лічені вчені (через розташування більшості регіону, зокрема Лемківщини, у межах Польщі коло польських дослідників більше, але й тут ще не з'явилося видання, яке дало б повний образ питання). Одне певне вже й сьогодні – коли б в українській історії та культурі не з'явилися бескидські горяни й підгір'яни, яких іменували «волохами», була б вона набагато біднішою, хоч може й менш скомплікованою (все ж має свою ціну). Тому – українцям немає причини їх цуратися, а «українонениависникам» – ще менш причин, щоб цим радіти.

Юрій ГАВРИЛЮК

«Калапик», «фацелик» і «чуганя»

(До питання лемківських мотивів у теоретичних працях та художній творчості Святослава Гординського)

Святослав Гординський – видатний український художник, поет, літературознавець, мистецтвознавець, історик мистецтва, перекладач, який володів сімома європейськими мовами. За глибиною мислення і масштабами творчої діяльності можемо порівняти його з геніальними особистостями епохи Ренесансу. Є у творчій біографії митця і сторінка, присвячена Лемківщині.

Святослав Гординський народився 30 грудня 1906 року в місті Коломия у сім'ї вчителя й відомого літературознавця Ярослава Гординського. Після закінчення Академічної гімназії у Львові навчався в Мистецькій школі Олекси Новаківського. У 1927-1930 рр. – в академіях Берліна й Парижа. У цей час формується його мистецьке світобачення і приходить визнання. Ранні графічні твори Гординського, що експонувалися у паризьких виставкових салонах, удостоїлися схвальних відгуків французької критики. Перша третина XX ст. – особливо плідний період у творчості митця: у Львові побачили світ його поетичні збірки: «Барви і лінії» (1933 р.) , «Слова на камені» (1937 р.), «Вітер над полями», «Сновидів» (1938 р.). Ім'я Гординського стає відомим у Галичині й у світі також завдяки графіці. Книжкова й ужиткова, екслібриси, плакати; сценографія, експонуються на виставках у Львові (1932 р.), Берліні (1933 р.), Римі (1938 р.). Одночасно, молодий поет і художник заявив про себе і як літературний і мистецький критик – його яскраві статті й рецензії з'являються у львівських часописах «Назустріч» і «Мистецтво».

Навіть такий стислий виклад основних подій і досягнень на початку творчого шляху Святослава Гординського дає уявлення про митця різностороннього. Опинившись у 1944 р. в Німеччині, художник переїхав згодом до США. Там вивчив східну сакральну іконографію та опанував таємниці розпису церков. Упродовж 1950-1990 рр. митець оздобив 56 церков, у т.ч. кафедральні собори в містах Європи, Канади, й Америки. Величні монументальні розписи та мозаїки, ікони й іконостаси, предмети церковної атрибутики були виконані як за проектами Святослава Гординського, так і самим автором. Окрім цього, художник працював у таких жанрах образотворчого мистецтва, як релігійне, історичне, портретне, пейзажне малярство, а також книжкової, промислової і станкової графіки.

Тематика, притаманна творчості Святослава Гординського – це життя українського народу, його здобутки й випробування на різних етапах історії. Наприклад, стінописи «Хрещення України-Руси в 988 р.» прикрашають християнські храми в Європі, США і Канаді; а розпис «Зняття другої турецької облоги Відня в 1663 р. військами Яна Собезького і Українських козаків» – церкву у Відні (Австрія).

Є у творчій біографії митця і сторінка, присвячена Лемківщині. Розкрити її зміст є завданням нашої розвідки. Насамперед, зупинимось на мистецтвознавчих працях, у яких висвітлено питання самобутньої культури Лемківського краю: «Українські церкви в Польщі» (Рим, 1969) та «Українська ікона 12-18 сторіччя» (Філадельфія, 1973). Стаття «Доля українських ікон у Польщі» (1969) присвячена проблемі збереження лемківських ікон.

Про походження і мову лемків, територіальні межі краю, характерні риси оригінальної архітектури християнських святинь пише митець у першій праці, охоплюючи також землі західної Бойківщини, Перемищини і Ярославщини. Книга невелика за обсягом (20 сторінок тексту), але ілюстрована 71 світлиною лемківських церков.

У науковому дослідженні «Українська ікона 12-18 сторіччя» окремий розділ має назву «Ікона лемківська і закарпатська», де автор стверджує, що «з погляду релігійно-тематичного і стильового, ікони Лемківщини (у межах Польщі) і Закарпаття (в Українській РСР і Словаччині) належать до галицької школи малярства». Разом з тим, наголошує, що існують деякі лемківські ікони, які не мають аналогій з інших українських теренів. Згадка про українські ікони, які знаходяться сьогодні в Польщі та Словаччині, а також проблеми, пов'язані з їх вивченням, є і в праці «Українська ікона на тлі універсалізму візантійського стилю» (Мюнхен, 1990). Тут репродуковано дві ікони: «Розп'яття 16-17 ст.» зі с. Воля Кривецька, біля Перемишля і «Народну лемківську ікону з Христом на фантастичному престолі» 1643 року.

Лемківська ікона здобула собі міжнародне визнання, особливо після кількох виставок ікон, зокрема у німецькому центрі іконографії Реклінгаузен (60-ті рр. XX ст.). Але знають її у світі як ікону польську, – писав С. Гординський у статті «Доля українських ікон у Польщі» («Свобода», 1969). Тому, на його думку необхідно подбати про видання праці якоюсь зі світових мов, яка б гідно репрезентувала давнє українське мистецтво у європейських столицях: Парижі, Брюсселі, Лондоні чи Франкфурті.

Окрім згаданих вище теоретичних праць, тема культури лемків та випробувань, що їх спіткали в середині XX ст., звучить у художній творчості митця. Дві роботи ескізного характеру присвячені цій проблемі. Вони входять до колекції начерків і рисунків, що була подарована Національному музеєві у Львові імені Андрея Шептицького (далі – НМЛ) у травні 2005 р. доньками митця: п. Ларисою (проживає у США) і п. Ладою (проживає у Франції). Ця колекція, що налічує 1200 одиниць зберігання, збагатила збірку графіки і дає можливість глибше дослідити і вивчити творчість Святослава Гординського періоду 1940-1990 років.

Два начерки, про які піде мова далі, виконані олівцем на звичайному папері. На одному – зображення молодого подружжя у верхньому одязі – свитках. Жінка підперезана крайкою, поділ її сорочки – з вишивкою. На голові хустина, зав'язана назад. Долоня лівої руки – на животі, це характерний жест вагітних, які тривожачись, наче намагаються захистити своє дитя. Про те, що жінка при надії, говорить її одяг (поділ спідниці й свитка дещо коротші спереду). У правій руці жінки – ціпок, переданий двома паралельними кривими лініями. Ліктем лівої руки вона торкається руки чоловіка, немовби шукаючи захисту й опори.

Свита на чоловікові розстебнута. З-під неї видно камізелю. На голові – капелюх із малими полями, загнутими догори, («каляпик»). Правою рукою чоловік опертий на палицю. Його постава тверда і рішуча.

І хоча риси облич вирішені схематично, на них виразно прочитуються тривога і смуток. З усього видно, що ця молода пара не зі своєї волі вирушає в дорогу.

Цей начерк виявляє хист митця: оперуючи лінією, він передає характери і психологічний стан персонажів. Жіночу постать відтворено короткими, плавними й заокругленими лініями, що контрастують із прямими. Характер ліній передає хвилювання молодої жінки. Зображуючи чоловіка, художник вдається до швидких і упевнених ліній. Саме ритм ліній (прямих і дугоподібних) допомагає розкрити рішучий характер чоловіка й готовність захистити свою сім'ю.

Угорі зліва, в декоративному картуші, подано дату – 1948 (але її закреслено рукою автора – мабуть, він сумнівався в її точності). Саме з середини 40-х рр. минулого століття, починаючи з 1944-го відбувалося насильницьке або примусове переселення лемків з їх етнічної території.

Рисунок не закінчений і його призначення нам невідоме. Імовірно, виконаний він під враженням розповіді очевидців чи самих учасників акції «Вісла». Так чи інакше, але автор зумів передати трагедію лемків, які змушені були покинути рідну хату, милий серцю край і шукати собі нового пристановища.

Друга робота, що стосується нашої теми, – це начерк, на якому зображено пару танцівників у лемківському народному одязі (чоловіча постать – зі спини, жіноча – фронтально). Ця робота (в техніці папір, олівець) не підписана і не датована. Уважно розглянувши її, зауважуємо, що на чоловікові прямоспинний верхній одяг, т.зв. «чуганя», з коміром «галереєю». На голові – капелюх з невеликими полями – «каляпик».

На жінці – сорочка з коміром, камізеля і спідниця, поверх неї – фартух. На голові – хустка «фацелик», а на раменах – плахтина, кінці якої (зі схематично означеним орнаментом) перехрещуються спереду. Усі ці елементи також характерні для лемківського народного жіночого одягу. Графічний почерк цієї роботи відзначається ритмом прямих і ламаних ліній. Їх чітка і ритмічна мова разом з динамічною композицією, створюють ілюзію лемківської мелодії. За аналогією з кольоровим малюнком Святослава Гординського, на якому зображено хлопця й дівчину з Поділля в танці (техніка: папір, гуаш), начерк пари танцівників був виконаний, на нашу думку, до композиції «Українські типи. Лемківщина». Ця тема знайшла своє втілення у великодній листівці «Розвилася черешенька, розвила», видавництва

«Українська Преса» (Львів, 1930 рр.). Тут зображено двох дівчат і хлопця у народному одязі на тлі тризрубної дерев'яної церкви з дзвіницею або стрункою вежею. Обрисами ця церква подібна до квятонського храму святої Параскевії, про який читаємо у нарисі Юрія Гаврилюка «Квятонь – еталон архітектури лемків».

Закінчення на 43 стор.

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

Kilka wspomnień okruchów... Wiejskie „sparingi”

Sklep w Zubaczach znajdował się na rynku, a obok stała remiza. Rynkiem miejscowi nazywali plac przed cerkwią na rozwidleniu dróg. Miejscowa kawalerka szła do domu sklepowej i grzecznie prosiła o otwarcie sklepu. Działo się to najczęściej w niedzielę po południu, bo gdy prawosławne święto wypadało w zwykły dzień, to sklep z urzędu był czynny. Dla nas maluchów była to okazja, aby zaopatrzyć się w cukierki i lizaki. Teraz spokojnie i cierpliwie z cukierkiem za policzkiem siadaliśmy na trawie przy remizie i czekaliśmy na rozwój wypadków. Byliśmy absolutnie pewni, że wkrótce zaczną dziać się ciekawe rzeczy i warto poczekać.

Znacznie od nas starsi już od jakiegoś czasu raczyli się tanim winem owocowym. Nazywało się to „wino patykiem pisane”. W pewnym momencie robiło się głośno, leciały przekleństwa i jakichś dwóch „rycerzy” zaczynało pięściami wyjaśniać sobie zawiłości sporu. Było na co popatrzeć! Potem w innym miejscu placu wybuchał kolejny konflikt i kolejne rękoczyny.

Najbardziej zapamiętałem „bitwę” dwóch „zawodników”. Jeden walczył właśnie nowo zakupionym wiadrem, a drugi sztachetą wyrwaną w pobliskiego płotu. Po paru razach obaj tak mocno ucierpieli, że stracili ochotę do dalszej aktywności.

Ku utrapieniu okolicznych gospodarzy po każdym takim „sparingu” trzeba było uzupełniać dziury w płocie. Sztachety były orężem nie tylko na Podlasiu. Wspominał o tym Marek Hłasko w swoich opowiadaniach.

Zdarzało się, że na zubackim „placu boju” stawały drużyny. Wielokrotnie oglądaliśmy, jak „występował” W. z Bobrówki z dwoma nastoletnimi synami przeciwko J. z Zubacz, który też miał dwóch synów w podobnym wieku. A więc siły były wyrównane. Zwykle szala zwycięstwa przechylała się na stronę szwagra J., który, jak tylko dobiegał do walczącej grupki, zmuszał drużynę W. do panicznej ucieczki na przełaj, przez ogrody i pola do domu.

Pomimo wybitych zębów, krwawiących warg, rozbitych nosów, kilku siniaków, podbitych oczu nikt po sądach nie chodził. Można było być pewnym, że za 2-3 tygodnie znowu będzie co pooglądać. Za punkt honoru miejscowych, dzisiaj powiedzielibyśmy chuliganów, uważano rozpędzenie zabawy lub przepędzenie chłopaków z sąsiedniej wioski – bo podobnoż zabierają „ich” dziewczyny.

Bójka przez miejscową społeczność nie była postrzegana nagannie. Było to zachowanie pewnej wielopokoleniowej tradycji. Wiadomo: „Młodzież musi się wyszumieć”. Wioskowi chuligani też mieli swój kodeks: nie zaczepiali starszych, dzieci i kobiet; walczyli z równymi sobie. Noże rzadko były w użyciu, raczej liczono na siłę pięści czy sztachety.

Wraz z opustoszeniem wsi pewne sekwencje zachowań wiejskiej kawalerki przeszły do współczesnej kultury miast (patrz: ustawki kiboli). Miejsce upodobań fanów do poszczególnych klubów piłkarskich wcześniej zajmowała antypatia mieszkańców jednej wioski do mieszkańców drugiej. Doskonale to widać w cyklicznym programie rozrywkowym pt. „Spotkanie z balladą”, gdzie to mieszkańcy Kopydłowa serdecznie mają dość tych z Gwizdołek.

Walki kiboli dzieją się jednak w bardzo zmiennym otoczeniu kulturowym: mieszkańcy miasta to nie względnie zamknięta społeczność wiejska. Związki łączące ludzi miasta (a raczej ich brak) mają się nijak do różnorodnych więzi mieszkańców wsi i stąd inna jest kulturowa ocena zachowań pseudokibiców.

I jeszcze jeden aspekt sprawy: alkohol. Nie jego brak, a nadmiar z pewnością był i jest zawsze i wszędzie „paliwem” dla agresywnych i chamskich zachowań. Przy czym niezależnie od geografii i historycznej epoki.

Arkadiusz KULGAWCZUK

«Од капусты дивкы тлусты!»

Капуста то ярина, котра в гнешніх часах не єст доціняна. Зато же в склепах цілі округли рік мож купити вшытко, што лем душа запрагне, ярины што роснут на другім кінци сьвіта, зато капусты іме штораз менше. За тото виную тіж моду. Кольоровы ґазеты высцігуют ся єдна перед другом в заміщаню найружніжшых переписів з найчудачнішых складників. Як жены начытают ся тых вшелякых новинок, а ищы дакотра повіст, прикладово в роботі де єст іх пару, же юж такє робила, то зараз пару іншых тіж мусят попробувати такє зробити, жебы не быти гіршом, не на часі. Но, а котра ся похвалит, же на полуденок зробила варену або сорову квашену капусту, омащену леняным олійом до компери? Но, якбы то была пекіньска з оріхами або з виноградом, ци з сыром „feta”, то ищы мож ся признати, але зо звыклой квашеной капусты з бочкы, то жаден рарытас.

А для нашых предків то быв підставови «рарытас», што обік компери, кєселиці, карпели, гороху, бобу и сыра з діжечкы позваляв весело перезимувати в добрім здоровлю и дочекати не рідко аджи сотной яри. За то капуста перевивалася в штоденнім жытю Руснаків ци то на столах, ци то в роботі.

На столах гостила часто або зварена на густо до компери омащена скірком з солонины або кавальчыком сала, што вісіло за комином. Робили тіж «капусту на рідко», штоси в роді гнешнього капусьняку або сорову з бочкы, помащену олійом леняным и приправлену цибульом, бо цибуля, як гварили моі баба, перша омаста. Зато на гостинах сьпівали:

Ідж капусту, бо барз фай, бо барз фай,
на кашу ся не уфай, не уфай.
Бо до кашы мыш хпала,
не буду єй давала, давала.

В посьці, а тых постів было дуже веце як гнеска, хоцкі каноны церковны ся не змінили, лем наш підхід до них, капуста могла быти помащена лем олійом, переважні леняным, найчастіжше зо свого лену. Тямит ся мі як моі баба Анна оповідали, же ходили бити олій до Панкной, а тепер з Панкной и іншых части сьвіта приходят бити олій до Гладышова, до оліярні посусідзкы.

З капустом вязала ся робота праві цілі рік. Ищы в осени ґаздыні рыхтували місце, де будут сіяти розсаду. Найліпше, як ся на тім місци напаливо оген з даякого зыльска: лисьця, чатины, ци убиків. Пак тоту перепалену землю помішало ся з гнойом, кіньскым або курячым и так чекала до яри.

Дорога, якою у минуле відходить гладишівська старовина. Фото Ю. Гаврилюка

На яр чым скорше треба было посіяти розсаду. Ґаздыні єдна перед другом смотріли як сьніг сходит, а часто му в тім помагали. Перемішали го лопатом в тім місци де было прирыхтуване на розсаду, а веселе ярне сонечко охочо ім допомагало, його проміня легко, без «смоґовых» перешкід огрівало нашу бідну, часто пісну каменисту земличку. Пісну, хоц тоты загоны што были рыхтувамы під капусту ґаздове старали ся ліпше нагноіти, бо добрі знали, же: *Капусты не перемастиш ани на загоні, ани в горци.* Як насіня шмарили до землі, отулили єй грубо ялицьовом чатином, просили Бога, жебы розсада гарді посходила, жебы было што посадити.

И ту зас ґаздыні мали о чім бесідувати: *А вы кумо юж сте посіяли розсаду, а вам юж сходит, а моя посходила, але дост рідкаво, а як вам буде збывало та мі одступите хоцкі з копу, а моя інакша, має темніжшы лисьця, та си одміните хоцкі з копу, вы мі дайте вашой, а я вам дам мойой.* И такы были бесіды на яр, а пак: *Ци юж будете садити, Акиля Кулявого Ваня в суботу юж посадила зо три копы…* Тым бесідам не было кінця, бо то было іх жытя и часто іх хліб насущний, потрібный до пережытя.

Розсада чым менша, тым ся ліпше принимала, зато треба было зазерати під чатину, як ся справы мают. Тоты розсадкы, што найбільшы, вырывало ся перше и садило на загоні, а тоты дрібны ищы дорастали. Часом не вшытка розсада ся приняла за першым разом, за то другу што доросла треба было подосаджувати в єй місце.

Як пришов одповідні час, ґаздыні выходили на поле в білых хустках, зо знаком креста зачынали поважну ярню роботу. Ту и там чути было: *Як єм капустичку садила, та єм Пана Бога просила, жебы мі росичка падала, жебы ся мі капустичка приняла.* Добрі было трафити на таку пору жебы поливало, товды ся капуста скоро принимала. Юж на другі ден рано ґаздыні ишли смотріти, ци іх капуста стоіт ци лежыт. Як гарді стояла, то была добра заповід, а як лисьця мала окляпнене, то старало ґаздыню.

Чым скорше летіла по воду, вчас рано и вечером підливала, а як в ден міцно гріло сонце, то адже з чатины робила тін. Часом на молоду капусту любили сідати мушкы, гнеска зовеме іх «mszyca». Як дакотра ґаздыня такє спостерегла, зараз вечерком и на другі ден вчас рано ищы на росу підсыпала капусту попелом деревяным и было по справі, часом повторила тото през пару дны. Як дакотры капусткы чысто схаліли, належало іх вырвати, а на іх місце попосаджувати нову гарду, здорову розсаду.

Посаджена капуста гарді ся приняла, бо поливал дойджык, але то не конец занятя, треба было што пару дни зазерати на загоны, ци заяці або єлені не довідали ся о ні. Моі мама мали такє щесьця, же ищы як лем садили або окопували капусту, то юж з другого кінця треба было выганяти сусідовы телятка. Но гвасьні «окопували», бо капусту як кус підросла и розкладала листкы а осередкы зачали ся звивати, належаво окопати и підгорнути, перши раз не барз высоко. За два-три тыжні мож было зас підгорнути высше. Як зачынала єм помагати при капусьці, то моі баба стояли надомном и фурт мня повчували: *Лем не насып глины до осередків, бо капуста заболит, або выпустит по пару осередкіл и не буде головок лем піде в лисьця.* То мусіло быти великом «траумом» для пару літнього дівчате, но бо як капуста «заболіє» або «піде в лисьця» то буде про мене. До тепер як окопую або підгартам капусту, хоцкі нихто юж надо мном не стоіт барз ся старам, жебы не дай Боже, не насыпати глины до осередків… и своі дівочці повідам тото саме.

Підгорнена на часі капуста зачынала ся гарді звивати в головкы, але ґаздыні дальше мусіли быты барз чуйны. Позерали ци над загоном не літают білы мотеликы, бо то бы означало ищы гірши доступ як сусідова худоба. Лышают на споді листків своі жовты яєчка з котрых скоро вылігают ся гусениці. А гусениці потрафлят так зысти капусту, же лышат лем самы гычкы. За то, як лем ся вказали, то ґаздыні кропили капусти соленом водом, жебы тота «саранча» попадала.

Тямит ся мі такє мамине оповіданя, як сьвяткували перши Сьвати Вечер на Західніх Землях, вечеряли разом з другом родином з котром мешкали в єдні понімецкі хыжы в Сєдлісках коло Тжцянкі в Познаньскєм. Нашы баба не варили на Велию капусты на густо, и в нас тіж так єст до гнеска. Капуста єст лем в перогах, на котры вшыткы выняткoво чекают, за то моі мама не знали того звычаю. Ґаздыня поставила на столі в великі мисі капусту зварену на густо, а вшыткы зобраны на Велиі гмочыли (л)жыці, скоштували и повідалют єден перед другым: *Недобра тота капуста, не будеме єй істи.* Моі мама скоштували, а капуста смачна, аж пахне, тай гварят: *Чом так гварите, та тота капуста барз добра.* Товды вшыткы зачали тихати маму и выяснили, же за то так радят, жебы єй гусениці в літі на загоні тіж не іли. Тоту капусту іли аж на другі ден, то єст на Різдво.

В моі родині гарда задбана гряда з дородном капустом и іншом ярином то атрибут доброй ґаздыні. Колиси, як

мализме кільканадцет штук худобы, в літі обрывало ся спіднє лисьця з капусты и бураків, жебы не жовтіво и не обгнивало, а як ся шмарило до жолобів то худоба мала приємну несподіванку як вертала гвечер з пасвиска. Наступного дня статок охочо вертав вечером до стайні.

Принимаме, же літо было уроджайне и вытрывалы стараня незмордуваных ґаздынь зостали нагороджены прекрасным уроджайом не лем капусты, але и іншой вшелеякой ярины. Наш, нежыючи юж приятель Штефан повідал, же з цілого рока найбарже любит осін, бо де гвойде, всяди повно: на поді и в стодолі повно сіна, натоптане аж під сам бант, зерна в сусіках, соломы в заполях під саму повалу, в певници компери, бураків, карпели и моркви насыпане аж під повалку, а на дрібны и надгниты компері треба было зробити царок в боіску, жебы іх найперше скормити. За то колиси повідали же: *Осин наща мати, каждого накормит.* На сам конец капусту вырубувало ся сокырком и складало на возі окописто, аж ся часом тратила, як желізняк підскакувал на каменистім пути. Тоты капустяны головы звалены были на боіску и скоро треба было зробити з ньом порядок, жебы не заваджала, а и час наглив, бо юж зближало ся до Покровы. Стары Руснакы не квасили капусты в листопаді, конечні треба было зробити порядок ищы в жовтни. Як в селі был гмервец, то тіж в тых днях покля го не поховали, не квашено капусты, з того самого поводу, повідали, же буде єй чути гмерцьом.

Квашыня капусты то был правдиви ритуал, а для діти втіхы што не міры. Зо два дни перше капусту очыщену (на боіску) з верхнього лисьця и з притятым кочаном вносилизме до хыжы, жебы ся огріла, бо таку студену не былобы приємні ани здорово топтати босыма ногами. Тоты білы головы в тых двох днях были порозкладаны всяди в хыжы. Мама розпристерли чысты білы плахты, на сушні, на шлюбанку, на пецу, на бабині ваді и на столі, під столом тіж в сині обливані балійці и в другі кус менші. Тото заповідало штоpічне выдаріня, котре аж мало наступити, а на котре мы діти барз зме чекали. Но бо то было важне, хто того рока буде топтал в бочці, кому позволят, а кому ні. Відомо, же мі зас ні, бо дівкы ани бабы капусту не топтали, бо ся попсує. Но але я фурт думалам, же може

того рока даст ся мі напросити няня або маму (баба в ті материі были непереєднаны) може хоцкі на хвильку позволят мі гвойти до бочкы, а може аджи дакотри з братів и мене возме хоц на хвилю «на барана», бо они оба так ся бавили в ті бочці цілі вечер. Топтаня капусты переважні одбывало ся гвечер, як юж родиче подоіли коровы и опорядили худобу и пацята в тот ден старали ся піти до стайні кус скорше, жебы вечер был довши.

На середині хыжы розложыли на двох таборетах ножы до шаткуваня капусты, під сподом привязали леняну плахту, до котрой буде падала пошаткувана капуста. Перше коло полудня няньо з мамом внесли до хыжы величезну пукату дубову бочку, до котрой мама вливали цілы великі горнец кропу, бо бочка мусіла быты не лем вымыта, ищы в літі як ся з неї выбрало капусту, але и докладні выпарена. Баба розложыли си на стільци и на пів шлюбанка велику стольницю темном стороном на верха. На ті стороні краяло ся губы перед велийом и витинало ся кочаны з капусты, а ясна сторона служыла до приготуваня вшелеякого кіста и того порядку належало обовязково перестерігати.

До вытинаня кочанів служыл специяльни шырокі тасак з заокругленым кінцьом и барз грубом ручком, жебы было выгідні тримати го в долони. Нарешті баба, повбераны в чысти одяг, білу хустку и білу запаску, зачынали розтинати на пів кажду головку капусты и вытинати кочаны. Так треба было зрыхтувати кажду головку, ищы при тім раз справдити в ліпшым сьвітлі (як было в боіску) ци на певно з вшыткых зопсутых ци хробачных листків капуста зостала очыщена. Барз велыкы головкы розкроювали на четвертинкы, жебы ся легко містили в скриночці на ножах. Няньо и мама тіж зберали ся в чысти одяг, найліпше біли, а и нам тіж такі давали, няньо на тоту околичніст вдівали ногавкы з грубого леняного полотна домовой роботы, а на голову таку білу шапочку (як велика мицка), котру баба зробили на шыделку. Хлопчыска тіж мали такы шапочкы, лем кольоровы, жебы не натрясли волося до капусты.

Но и нарешті няньо засідали за ножами до шаткуваня и барз справні рытмічні зачынали шаткувати білы півголовкы. Яко дітина барз любилам ся призерати як біла капуста падат спід ножів до плахты, котра стає ся штораз барже бріхата. Што якіси час няньо перерывали роботу, а товды мама наберали з плахты пошаткувану капусту до білой мыльничкы и по кус всыпували до бочкы. Од часу до часу шмарили тіж пару яблок, жебы в зимі было для діти похрупати – жебы ся глисты не робили в бріхах.

Ту наставала хвиля найбарже очікувана през нас діти, хлопчыска мыли чысто ногы, вдівали білы калісоны такы што мама пошыли ім з флянелі або такы білы споденята вшыты з пристерала, а на боках мали лямпасы з червеной уской басанункы до танцуваня «Zasiali górale…» и втісі и сьміхам не было кінця. А то ходили в бочці по боках, а то місили в єднім місци, аж ся ім робыла вода під ногами, котру мама вычерпували горнятом, а пак давали худобі до выпитя. Часом старшы брат брал молодшого на плечы и так в ті бочці мали передню забаву.

Барз рідко, але часом прошыньом, частійше плачом, и мі удавало ся на кінци до той бочкы гвойти, чоц лем на хвильку. Не обыло ся без бабиного пророкуваня: *Будете відіти, же ся капуста попсує, хто то віділ, жебы дівка топтала капусту...* Што правда не тямлю такого припадку, жебы ся даколи нам капуста в бочці попсула, все была крас біла, пахняча и здорова, мама роздавали єй сусідкам ближшым и дальшым, а часто аджи давали по великім баняку на весіля. До гнеска припоминаме си як пришов з дальшой хыжы повыще нас хлопец з миском и повідат: *Mama kazali, żebyście mi dali kapusty!* По роках його родина выіхала, а він сам гнеска в мисьци єст «паниском» и може юж не тямит як ходив до *Rusinów* по капусту и не лем...

Найперше бочка з капустом стояла в теплі хыжы зо два-три тыжні, прикрыта деревяным денком (з трьох части), и притиснена тяжкым каменьом, а з верха вкрыта чыстом леняном плахтом. Як зачала добрі кыснути, што было чути юж в сіньох, по двох-трьох тыжнях выношено єй до студеной коміркы и там стояла аж до опорожніня – то значыт аж до літа. Вынести таку терхобу, што ледво містила ся в дверьох, то не такє просте. Треба было чекати аж надарит ся оказия , наприклад як уйко Павльо будут мати «варту». По війні, ищы в шістедесятых роках в селі были організуваны варты. Двох ґаздів што ніч, як ся змеркало, мельдували ся в Жмудзкого (вызначени ґміном), а пак цілу ніч мали ходити по селі з єдного кінця на другі и вартувати, ци дагде не є дакого огня, або дакого незнаємого чловека в селі.

Нашы няньо вечерами, до пізна в ночы направляли черевікы, были такым сільскым шевцьом. За то часто приходили до нас тоты хлопи, што мали варту, бо знали, же в нас ся пізно иде спати. Могли посідити, кус ся загріти, побесідувати, а пак зас ишли ходити по селі. Яко діти засыплялизме при одголосі шевского молотка, котрым зграбны няньовы рукы прибивали нову скоряну золівку деревяныма кільцями. За то як уйко Павльо мали варту приходили гнет з вечера з другым сусідом з долішнього кінця села и товды з няньом выносили тоту бріхату тяжечну бочку до коміркы. На поріг хыжы підкладали дощечкы, жебы го не знищыти, а пак «пучыли ся» з том бочком без цілы сіни, комору и аж так до коміркы. То была направду барз трудна операция, раз з увагы на тягар, а два на розміры бочкы, но и на круту дорогу, яку мусіла перебыти наша бочка закля трафила на своє місце зимуваня. Бочка не стояла безпосередньо на підвозі, жебы під ньом не плисьніло, але на підкладинках (кантівках) з твердого, дубового, так як бочка, дерева.

Здавало бы ся, же з капустом до літа буде спокій, але не чысто так было. Одже в зимі ґаздыня мусіла дбати о капусту, жебы ся не зопсула. За то што якіси час, переважні раз в тыжни (то залежало од студена в поміщыню) треба было «змывати капусту». Ґаздыня знимала тяжкі камін и деревяне денко, тото з трьох части, мыла камін и дощечкы, а пак зберала до відра осугу, што ся зробила з верха на капусьці. При тім треба было зобрати тоньку верству мягкой капусты, жебы ся решта не псула. Товды тіж мама наберали капусту до горця до варіня або до іджыня на сорово. Тоту воду з капустом зо змываня не выливало ся, але давало коровам до выпитя. Решту капусты зас мама прикладали денком, на то квали гмыти камін и вкрывали леняном плахтом и так што тыжден або два, аж до літа, закля ся вшытку капусту не выбрало з бочкы. Она была нашом гнешньом аптечном вітаміном «Ц». Часом мама натрафляли на квашены яблочка, што квасом аж сызы з очы вытискали, дітині борода лем почервеніла, а смакували ліпше як гнеска помаранчы ци іншы рарытасы.

Петрова Параска

аджи – навіть
аджи сотной яри – навіть пізної весни
боіско – тік
вада – скриня (лада)
гарда – гарна
гнеска – сьогодні, нині
губы – гриби
жыця (лжыця) – ложка
карпели – бруква
кєселиця – жур на заквасі на вівсяній муці
компери – картопля компір
лем – лише, тільки
мыльничка – велика миска для миття
няньо – тато
пак – пізніше
схаліти – схиріти
тямити – пам'ятати
убикы – кора з дерева
фурт – цілий час
царок – засік
чатина – гілки хвойових дерев
шлюбанок – лава зі скринею для спання (від нім. Schlafbank)
шмарити – кинути, кидати
яр – весна

«Калапик», «фацелик» і «чуганя»

Закінчення з 39 стор.

Примітно, що Святослав Гординський звернув свій погляд на цю чудову пам'ятку архітектури, яка характеризується гармонією основних частин і свідчить про високу майстерність сільських теслів. У сюжеті відкритки звучить ідея творчого обдарування лемків, що втілилося в різних видах народного мистецтва, а саме: декоративно-прикладному, архітектурі, фольклорі. Ця ідея підсилена словами з народної пісні «Розвилася черешенька, розвила» й одною лінійкою нотного стану з мелодією.

До слова, Святослав Гординський – автор понад 40 високомистецьких поштівок, у яких він оспівував красу українських народних звичаїв, побуту, ремесел, ноші різних етнографічних регіонів України. У колекції НМЛ є ще дві роботи художника, виконані до поштівок. Це малюнок (в техніці гуаш) із зображенням молодої пари в народних строях п.н. «Українські типи. Журавенщина». Його автор виконав до однойменної листівки «Золоте Поділля» (Регенсбург, видавництво «Говерла», 1940-ві рр.). І начерк жіночої постаті в покутській ноші, який призначався до листівки «Жінка з-над Дністра» (побачила світ у краківському видавництві «Гуцульське мистецтво», 1940-ві рр.). У цьому ж видавництві і в той саме час було надруковано й поштівку «Жінка з Підляшшя», проте, ми не можемо похвалитися наявністю ескізного рисунка до цієї листівки.

Лемківські мотиви, які звучать у працях Святослава Гординського, віддзеркалюють не тільки його багатогранний талант, але й свідчать про велич духу митця, який постійно жив радощами й болями свого народу. У згаданій вище статті «Доля українських ікон у Польщі», він писав: «…хоч ми всі безкомпромісові щодо того, що виселені лемки швидше чи пізніше повинні повернутися на рідну землю, з якої їх виселено, то сьогодні не бачимо ніякого інтересу перешкоджати тим полякам, які справді опікуються пам'ятками нашого мистецтва, виконувати своє завдання». Разом з тим, Святослав Гординський застерігав несумлінних польських мистецтвознавців «рекламувати українське культурне добро як польське». Ці слова митця світової слави і громадянина з великої літери мають велике значення і вагу, адже написані на американському континенті, далеко від України.

Оксана КОРНУТКО-ГРИНІВ
Львів

Примітки:
В атрибуції двох начерків Святослава Гординського допомогли праці: Крвавич Д., Стельмащук Г. «Український народний одяг XVII – поч. XIX ст. в акварелях Ю. Глоговського. Київ: «Наукова думка», 1988, с. 223-224; Забочень М. Поліщук О. Яцюк В. «Україна в старій листівці». Київ: «Криниця», 2000, с. 327-328.

Іван КИРИЗЮК

З циклу: Калімера[1] Візантія

Атос

Славна Греція Атосом,
Там
У двадцяти монастирях,
Моляться до Бога!
Греки
Серби,
Руські,
Та болгари
Слав'ять Божу Благодать!
А кругом життя
Та метушня.
Вечоріє,
Гори в хмарах,
Не блищить
Зоря ніде,
Тихий дзвін
Та дим з кадила
Із Атосу,
Чайка біла –
Вам несе.

П'ятниця

Ох! Доля слов'ян
Вітрами гнана,
Мов човен
У річці Дунай,
Аж у веслах
Забракне сил,
Не утопи,
Даруй
Під ногами клаптик
Рідної землі,
В день Параскевії,
У п'ятницю,
Перед походом
На берег протилеглий
Також крутий.

Алфавіт

о. Юрію Богацевичу
на все добре!

Високим помислом
Мефодія й Кирила,
Для життя людського,
Для перемог боріння
Сотворено
Слов'янський алфавіт.
Не забувайте браття
Предків своїх коріння
Того, що віками
Славою дзвенить!
Настане
Празник Православ'я,
На радість тих, що
вибрав Бог!
Споються псалми
перемог,
В старовинних стінах
Граду Констянтина.

Історія

Зруйнували турки
Константинополь,
Війною
На Балкани йдуть,
Палять,
Граблять,
Та мордують
Православний люд.
Горе учить,
Кажуть люди.
На Косовім полі
Стала Сербія в бою,
З мусульманськими
тілами
Пливла кров у Дунаю.
По просторах Візантії
Стогін, плач іде
В Ніші
В ріднім місті
Костянтина
Покров Божа
Терпеливо жде...

Грекиня

Як будеш
В оливковому саду
На Корфу,
Настав грудь
До сонця.
Настав руки,
Мов крила
На вітер,
Здобудеш простір.
Стань любовним
Сонячним зайчиком
Грекині,
Карооокої молодиці,
Котра грає в жмурки
Ховаючи грудь,
За білою
Занавіскою
Пелюнок.

Олтар

У повазі
Навчання
Давидових псалмів
Слухаю молитву
Сербіянок
Овдовілих
Матерей
У Бога
Слово було перше
У святині
Все святе
На олтар
Поклавши надію
Аллілуя
Грішною душею
Воспоєм.

Простреляний човен

Несе Дунай
Тихі хвилі,
На тих хвилях
Човен без веселця.
Сумні нині
Серби браття,
Горе
Каменем лягло
Під самеє серце.
Кажуть, нас продали.
Взявши сребреники гроші
Подалися на той Захід,
А там світ без Бога
Повен зради –
нехороший.
З Югославії держави,
Стали «князівства» малі,
Розбиває ворог клятий
Силу й славу
Сербської землі.
Та хай знають,
Хто на Сербію
З війною йде –
Той у ганьбі пропаде!

Реальність

Воля
Не є згодою
З реальним
Ходом дій
Призначення
Має форму
Обличчя предків
Тому часто нас
Терзає сумління
Негація
Заперечування
Є необхідним
Щоб не замкнутися
В собі
Мов черепаха
В капкані.

Сербія[2]

В Београді
Над Дунаєм,
Дощ полоще
Хмарне небо
Із печалі.
Гуде вітер
Слава Сербам! –
Православну віру
Не зміняли!
А у горах
Над Косовом,
Чорніють могили,
Там в руїнах церкви
Моляться сльозами,
Карооокі дві дівчини.

Над Дунаєм

Одиноке,
Самітне,
Біле пір'ячко
Кружля
Над осіннім,
Сербським полем.
Гляджу
На березу
Мов на ікону життя
Мальовану сльозою
Білого лебедя.
Він летить
Дуетом надій
На вдачу,
В далекий Рай
Якого ніхто
Не бачив.

Більськ, 20 жовтня 2015 р.

1. Калімера – в грецькій мові означає Доброго дня.
2. У днях 29.09.2015 – 06.10.2015 р. був у Греції та Сербії.

З хроніки подій на Підляшші

Праці Антона Соломухи в Білостоці

8 жовтня у Підляському музею в Білостоці відбувся вернісаж фотографій українського видатного художника і фотографа, що проживав у Парижі, Антона Соломухи. Презентовано на ній фотоживописні серії – «Червоний Капелюшок відвідала Чорнобиль» та «Las Meninas».

Антон Соломуха – сучасний французький митець українського походження, відомий як послідовник нового жанру в сучасній фотографії – «фото-живопису», винайденого ним на початку 2000-х. Він народився 1945 р. в сім'ї радянської партійної інтелігенції у Києві. У1973 р. закінчив факультет реставрації ікони Київського художнього інституту. У 1978 р. емігрував з політичних причин до Парижа. Став тут визнаним митцем, виставлявся у французьких галереях, свої твори продавав у приватні колекції по всьому світі.

Серія «Червоний Капелюшок відвідала Чорнобиль» – одна з найвідоміших. У декорації Прип'яті і Чорнобиля Соломуха поміщує іронічні візуальні алегорії на твори класичного живопису, що зберігаються у паризькому Музеї Лувра.

На жаль, Антон Соломуха не зміг приїхати до Білостока, оскільки кілька днів до вернісажу фотовиставки він опинився у лікарні із серйозними проблемами зі здоров'ям (помер 21 жовтня).

Виставку презентовано в рамках фестивалю «Білосток Інтерфото 2015» («Białystok Interphoto 2015»), якого своїм патронатом обняло м.інш. Посольство України в Польщі. Праці видатного українського митця можна було дивитися до **29 листопада**.

Поїздка по Холмщині

14 жовтня з ініціативи Українського товариства відбулася восьма вже поїздка по Холмщині. Взяли в ній участь холмщаки зі Львова, Городка, Соколя, Ковеля, Нововолинська, а також група з Люблина та Холма. Відвідували вони місця важливі для української культури та православної традиції на Холмщині – оглядали місцеві пам'ятки пов'язані з українською культурою, зокрема церкви, каплички, цвинтарі та молилися. На трасі поїздки знайшлися м.інш.: Турковицький Свято-Покровський православний жіночий монастир; Саргинь, де 1944 р. загинули сотні православних українців; сусідній Теребінь, у якому народився о. Григорій Метюк – відомий православний священик Холмщини, грубешівський декан, а згодом першоієрарх Української Греко-Православної Церкви в Канаді – митрополит Вінніпегу і всієї Канади Андрей; Вербковичі; Богутичі; Молодятичі; Трещани; Неледів; Лущів; Тератин – місце мученицької смерті св. священномученика Василія (Мартиша), уродженця цього села, який був у міжвоєнний період верховним православним капеланом Війська Польського зі ступенем полковника, а в 1945 р. загинув з рук польського підпілля.

Поїздка дозволила ознайомитися з місцями важливими для української історії Холмщини, зокрема тими менш відомими. Відбулася вона завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації РП.

Трьома мовами в Більську

20-22 жовтня у Більському будинку культури проходили змагання XVI Декламаторського конкурсу «Поетичне триголосся». Узяли в ньому участь діти і молодь, а також дорослі м.інш. з Більська, Білостока і Гайнівки, які читали вірші польською та на вибір – українською або білоруською мовами. Загалом показалося 130 учасників, серед яких не забракло українських дітей із Садка № 9 «Лісова поляна» у Більську та учнів Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську.

Після презентацій 25 наймолодших читців із садків журі нагородило одним із двох перших місць Маю Єрмаловську, одним із трьох других місць – Мартину Федорук, одним із чотирьох третіх місць – Вікторію Петручук та одним із трьох четвертих місць Зузанну Савицьку. Вирізнення отримали Єва Ґіза, Христофор Андріюк і Дарія Максім'юк. Усі діти – дошкільнята Садка № 9 «Лісова поляна» у Більську.

У категорії «класи I-III початкової школи», в якій показався 41 декламатор, одне з шести третіх місць зайняв Павло Туровський. З-посеред п'яти четвертих нагород три отримали інші учні українських класів більського комплексу: Семен Самусевич, Іван Данилюк та Емілія Королько.

У категорії «класи IV-VI початкової школи» виступило 30 учнів. Одним із трьох третіх місць журі нагородило Юлію Єрмаловську. З-посеред п'яти четвертих нагород дві отримали декламатори української поезії: Наталія Никитюк і Дарія Рута. Вирізнення дістали: Домініка Бобер і Домініка Гапунович. У категорії «гімназія», де показалося 25 учнів, було вирізнено Марцелину Наливайко з Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську.

«Поетичне триголосся» то захід, який має на меті виявити найкращих читців поезії твореної не лише польською, але також українською чи білоруською мовами. Кожного року це шанс для дітей, які вчаться української мови, показатися на фоні міста з українськими віршами.

Організатором конкурсу був Більський будинок культури.

Парламентські вибори в Польщі

25 жовтня у Польщі відбулися парламентські вибори. Перемогу здобула партія Ярослава Качинського «Право і справедливість», яка отримала 37,6% голосів виборців. Це дало їй змогу самостійно сформувати парламентську більшість і склад уряду. Правляча партія «Громадянська платформа» посіла друге місце, отримавши 24% голосів. Далі були «Кукіз'15» (8,8%), «Сучасна» (7,6%) і «Польська селянська партія» (5,1%). «Об'єднана лівиця», яка набрала 7,55% голосів виборців, не потрапила до парламенту, оскільки для блоків партій встановлено виборчий поріг у 8%.

У Підляському воєводстві «Право і справедливість» перемогло в усіх виборчих округах, отримавши 45,38% голосів. «Громадянська платформа» – здобула 16,76%, «Кукіз'15» – 9,07%, «Польська селянська партія» – 8,6%, «Об'єднана лівиця» – 7,35%, «Сучасна» – 5,36%.

Результати парламентських виборів дуже невтішні для національних меншин – єдиним їх представником у Сеймі буде депутат від німецької меншості Ришард Ґаля. Не перейшов ні один кандидат з Підляського воєводства, який ототожнювався з православним середовищем, у тому числі багатолітній депутат Євген Чиквин, що балотувався до Сенату від власного виборчого комітету. У Парламенті не знайдеться також ні один пред-

ставник українського середовища в Польщі – Мирон Сич з Гурова Ілавецького, який балотувався від «Громадянської платформи», досі єдиний кандидат цього середовища, заступник голови Сеймової комісії національних меншин, не знайдеться в новому скликанні Сейму РП.

Зустріч у Дуб'яжині

31 жовтня в сільській світлиці в Дуб'яжині відбулася зустріч місцевого українського колективу «Родина» з хором «Калина» з Варшави, який діє в рамках проекту «Клуб українських жінок», що його реалізує Фонд «Наш вибір». «Калина» існує щойно рік та співають у ній жінки-мігрантки, які живуть і працюють у Варшаві. Ідея спільних репетицій з підляшанами зародилася під час минулорічних варшавських відзначень «Дня Незалежності України», в яких узяв участь підляський колектив.

У Дуб'яжині ансамблі провели неформальну товариську зустріч, під час якої спільно поспівали українських пісень. Для місцевих українців це була нагода нав'язати контакти з українськими мігрантами та довідатися про їхні проблеми, для українок – мігранток з різних регіонів України – ознайомитися з культурною специфікою україномовного Підляшшя.

Українська молодь у Польщі

17-27 жовтня з ініціативи Рибальського гуртка у Вуорлі та його голови Марка Хмелевського група молоді з України та Підляшшя перебувала в Пороніні в Малопольському воєводстві. З українського боку приїхали студенти з Сумського національного аграрного університету. Це в основному молодь з Донецької та Луганської областей, тобто теренів обнятих Антитерористичною операцією (зона АТО), які навчаються в Сумах. З підляського боку у виїзді брала участь молодь з Вуорлі, передусім із місцевого Братства православної молоді.

Спільна зустріч молодих підляшан з групою молоді з України відбулася в рамках програми Польсько-українського обміну молоді Національного центру культури. Це вже був третій того роду проект Марка Хмелевського, якого метою є познайомлення молодих людей з України та Підляшшя.

Заспівали «Полудниці»

30 жовтня в Центрі ім. Людвіка Заменгофа в Білостоці, під час промоції альбому «Потрійний портрет», який є результатом проекту з участю фотографів із Польщі, Білорусі та України, заспівали дівчата з ансамблю «Полудниці», що виконують в основному український архаїчний репертуар.

Майстер-класи народних пісень

9 і **16 листопада** в Галереї Слєндзінських у Білостоці відбувалися майстер-класи традиційних пісень під гаслом «Пісні побожні та подорожні». Проходили вони в рамках проекту «Пісні Сувальщини і Підляшшя», метою якого є досліджування та залучування до виконавчої практики, зокрема молодих людей, співочого репертуару цих двох регіонів.

Під час двох зустрічей молоді прихильники старовинного співу вчилися від Улити Харитонюк архаїчного репертуару польсько-, білорусько- та українськомовних сіл Підляського воєводства. Прозвучали м.інш. великопісні, похоронні і т.зв. звичайні пісні з-над Нарви та Малинник, записані особисто ведучою під час численних зустрічей із народними співаками.

Майстер-класи було проведено в рамках стипендії Міністра культури і національної спадщини РП для Улити Харитонюк.

Найкраще збережені пам'ятки будівництва

8 листопада у Музеї хліборобства ім. о. К. Клюка в Цєхановці відбулися підсумки XI «Конкурсу на найкраще збережену пам'ятку дерев'яного будівництва в Підляському воєводстві за 2015 рік». В урочистості взяли участь власники нагороджених об'єктів та представники влад із гмін, де знаходяться ці будинки.

Цього року було вибрано 11 найкраще збережених пам'яток дерев'яного будівництва. Понад половина з них – це об'єкти з сіл міжріччя Нарви та Бугу.

Одною з трьох других нагород нагороджено житловий будинок у селі Павли в гм. Заблудів (власники Люба і Миколай Краснобембські). Чотири з п'ятьох третіх нагород також отримали власники об'єктів з україномовного Підляшшя. Це: Євгеній Степанюк, власник хати в Чижах (*на фото внизу*), Славомир Ринковський, власник хати в Мокрому в гм. Більськ, Юрій Онопіюк, власник інвентарного будинку, клуні і шпихліра в Підрічанах у гм. Чижі та Дорота Лукашук, власниця хати в Сацях у гм. Нарва.

Сакральні пісні в Сім'ятичах

13-15 листопада в Сім'ятичах проходив XII Міжнародний перегляд релігійної та паралітургійної пісні. У церкві Воскресіння Господнього показалося майже 30 виконавців, у більшості з Польщі, крім того з Білорусі, Росії та України. Переважали північно- та південнопідляські хори і колективи з: Сім'ятич, Орішкова, Рогавки, Мощони-Королівської (фольклорний ансамбль «Новина»), Білої-Підляської (співоча група «Сокотухи»), Більська, Вуорлі, Білостока, Грабарки, Дубич Церковних, Слохів Аннопольських, Яблочина і Дорогичина. З українським репертуаром виступили Ансамбль української традиційної пісні «Дзічка» з Варшави та Хор православної парафії св. Миколая з Ірпеня в Україні. Показалися також хори з культурно близької Берестейщини.

Фестиваль провів Деканальний інститут православної культури.

Український бард у Гайнівці

15 листопада в Гайнівському будинку культури з піснями на слова Булата Окуджави, Володимира Висоцького та своїми власними виступив український бард Діма Маклаков, видатний актор музичних театрів Києва і Харкова.

Вивчали архаїчні колядки

17 листопада в Галереї Слєндзінських у Білостоці почався цикл майстер-класів «Колядки з Підляшшя». Зустрічі проходили в рамках артистичної стипендії Президента міста Білостока для Улити Харитонюк як частина реалізованого нею проекту «Народні колядки з Підляшшя – білостоцькі уроки традиції».

Під час кількох зустрічей проводжених щотижня у листопаді і грудні кільканадцятиособова група прихильників фольклору вивчала старовинний репертуар, виконуваний у католицьких і православних селах. Прозвучали народні колядки польськомовної частини Підляського воєводства, україномовного Підляшшя між Бугом та Нарвою та українсько-білоруського мовного пограниччя. Це пісні співані як на Різдво Христове, так і «гоготуху», тобто в останню ніч перед Новим роком за юліанським календарем, м.інш. в Лосинці, Городиску, Кожині, Дашах та Малинниках.

Під час зустрічі **1 грудня** були присутні народні співачки з малинницького колективу «Малинки», які не лише вчили, але й наближували учасникам різдвяно-новорічні традиції свого села (*на фото вгорі*).

Вивчений репертуар прозвучить **20 січня 2016 р.** під час концерту, який матиме форму інсценізованого дійства з усіма атрибутами колядування. Пройде він у ресторані «Зміна клімату» в Білостоці.

Ювілей «Струмка»

20 листопада в Ґмінному осередку культури, спорту і рекреації в Дубичах Церковних місцевий дитячо-молодіжний ансамбль «Струмок» відзначав ювілей 15-ліття своєї діяльності. Це один з помітніших підляських виконавців українських пісень, постійний учасник заходів Союзу українців Підляшшя, у репертуарі якого багато українських естрадних і народних пісень. Від самого початку веде його Ігор Фіта.

На ювілейному концерті виступив «Струмок» – старша і молодша групи, а також запрошені гості – молодіжна «Астерія» з Більська та фольклорний «Ручайок» з Біловежі, який продовжує традицію виконування народних пісень, при чому не тільки білоруських, але й українських.

Ансамбль «Струмок» дружить і співпрацює з багатьма виконавцями та організаціями, в тому числі з Союзом українців Підляшшя і Товариством розвитку Дубицької землі «Бахмати», включаючись у реалізацію їхніх проектів. Результатом співпраці з місцевою організацією стало хоча б видання платівки разом із колективами з Лосинки «На свійську ноту – спів єднає покоління» та покупка костюмів.

На концерті не забракло побажань, квітів і подарунків – д-р Андрій Артем'юк, голова Союзу українців Підляшшя, Леон Малашевський, війт гміни Дубичі Церковні та представники Ґмінного осередку культури, спорту і рекреації в Дубичах Церковних подарували ансамблю бон на видання платівки.

Концерт у Гатьках

21 листопада в Навчально-культурному осередку в Гатьках у гм. Більськ відбулася «Підляська вечірниця» – концерт фольклорних ансамблів з Підляшшя. Виступили «Родина» з Дуб'яжина, співочий колектив із Черемхи-Села, «Вервочки» з Вуорлі та їх керівник Володимир Рева, який заграв на сопілці відомі українські мелодії.

Концерт то чергова, після врочистого відкриття Навчально-культурного осередку влітку цього року, ініціатива, яка показує, що сільські світлиці після років занедбання знову стають місцем культурних зустрічей жителів села.

Захід провели Союз українців Підляшшя та Сільська рада села Гатьків з ініціативи солтис села, Алини Коршак.

«Молодіжний ярмарок»

20-21 листопада в Ґданську проходив XXXIX «Молодіжний ярмарок». Це музично-театральний фестиваль, який щороку збирає велику кількість українців, а також прихильників української культури з цілої Польщі, в тому числі з Підляшшя.

На цьогорічному фестивалі виступили зірки музичної молодіжної сцени в Україні та Польщі: «Танок на Майдані Конго» з Харкова – український гурт, що виконує музику в стилях репкор, хіп-хоп, рок та фанк; «Vivienne Mort» – український інді-рок-гурт із Києва; «Семен» з Ольштина; відомі також у нашому регіоні «Йорий Клоц» зі Львова та «Тугай-бей» з Ольштина; гурт «Крамбабуля» з Познаня, в якому співає Віоля Крук з Більська, учасниця підляських колективів «Ранок» та «Позитив». З концертом народних пісень виступив дитячий гурт «ЯрмаРочок» з Ґданська.

Окрім музичних концертів, у рамках фестивалю можна було подивитися театральні вистави. Перформанс на відкриття показав театр «Навпаки» з Ґданська, спектакль «Затягнуті у лиху гру» – театр «Попри Все» з Перемишля та виставу «Оркестр» – театр «Екматедос» з Харкова.

Про історію Холмщини і Підляшшя

27 листопада в Університеті Марії Кюрі-Склодовської в Люблині відбулася презентація збірника Ю. Макара, М. Горного, В. Макара, А. Салюка «Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915-1947). Дослідження. Спогади. Документи» у трьох томах (Чернівці 2011-2015).

Публікація, яка є результатом 12-літньої дослідницької роботи, присвячена долі холмських та підляських українців від біженства сто років тому до акції Вісла. На основі зібраних в архівах України, Польщі, Канади матеріалів, з залученням опублікованих документів і значної кількості наукових опрацювань автори виклали своє бачення історії українців Холмщини та Південного Підляшшя в XX ст.

Зустріч провели Центр східної Європи та факультет політології Університету Марії Кюрі-Склодовської.

25-річчя Об'єднання українців у Польщі

28 листопада в Українському домі у Варшаві відбулися круглий стіл та конференція, присвячені історії, сьогоденню та майбутньому українців у Польщі. Це одна з багатьох ініціатив приурочених до відзначень 25-річчя Об'єднання українців у Польщі, найбільшої організації українців у Польщі. Вона нараховує близько 7 тис. членів, має 10 відділів та 90 гуртків.

У зустрічах брали участь провідні діячі ОУП, українські дипломати, польські гості, представники ЗМІ тощо. Вони говорили м.інш. про адаптацію організації до нових реалій, зокрема в контексті зростання кількості мігрантів з України і намагання їх залучати до активності в українській громаді. Іншими важливими темами зустрічей були – будування відносин між українською громадою в Польщі і польською владою, а також протидія антиукраїнській пропаганді Росії в Польщі.

Окрім Варшави конференції, під час яких говорилося про кондицію української громади в Польщі, пройшли в Кошалині, Перемишлі та Лігниці, тобто там, де діють відділи Об'єднання українців у Польщі.

На початку 1990-тих відділ ОУП діяв також на Підляшші, проте в 1992 р. він перетворився на самостійну організацію – Союз українців Підляшшя.

Пам'яті жертв Голодомору в Люблині

28-29 листопада в Люблині відбувалися відзначення пам'яті жертв Голодомору 1932-1933 рр. Урочистості почала акція запалення свічок біля пам'ятника мільйонам жертв Великого Голоду (Голодомору) в Україні 1932-1933 – українців, поляків та інших народів, які загинули в результаті геноциду спричиненого радянським режимом, спорудженого наприкінці 2014 р., що знаходиться поруч православної кафедральної церкви Преображення Господнього. В акції взяло участь понад 100 осіб, серед яких були співробітники Генерального консульства, українські військові багатонаціональної військової бригади Люблина, духовенство, українські студенти й учні, представники української громади, ЗМІ тощо.

29 листопада в парафіяльній церкві православної парафії свт. Петра (Могили) в Люблині було відслужено панахиду за жертви Голодомору.

Організатором заходів було Генеральне консульство України в Люблині.

Про біженство в Білій

29 листопада в Білій-Підляській проходили відзначення сотих роковин «біженства» – примусової евакуації православних жителів Холмщини і Підляшшя в глиб Росії. Почалися вони Святою Літургією з молитвою за біженців у церкві св. Кирила і Методія в Білій-Підляській. Пізніше в Підляському центрі православної культури відбулася зустріч присвячена темі «біженства». Показано на ній фільм з виставки «Біженство – незвичайна історія звичайних людей», що її підготував Біловезький національний парк. Своїми спогадами та рефлексіями поділилася Катерина Савчук, лауреатка першого місця конкурсу «Я є, бо вони вернулися». Відбулася також дискусія про сімейну пам'ять жителів Південного Підляшшя.

Відзначення провело Суспільно-культурне товариство «Толока».

«Жуброффка»

1-6 грудня в кіно «Форум» та різних інших місцях Білостока, а також у Сувалках, Сокулці, Біловежі, Ломжі, Августові, Супраслі, Наровці, Кліщелях, Добриводі та Нарві проходили заходи X Міжнародного фестивалю короткометражних фільмів «Жуброффка». То найбільший фільмовий захід у північно-східній Польщі, на якому можна також дивитися українські фільми.

Цьогорічний фестиваль почав вернісаж фотовиставки Юстини Мєльнікєвіч, польської артистки, що проживає в Тбілісі (*на фото*), під заголовком "A Ukraine runs throught it". Знімки є результатом проекту проводженого в Україні, де авторка документує людей та події останніх років. Багато фотографій нав'язує до російсько-української війни на Донбасі.

У рамках конкурсу «Вікно на схід» **4 і 5 грудня** в Білостоці можна було дивитися український короткометражний фільм Марини Вроди «Равлики», який розповідає про мандрівку друзів пострадянськими сільськими краєвидами.

Фестиваль зорганізував Білостоцький осередок культури.

Відкликали директора Біловезького національного парку

1 грудня новий міністр середовища Ян Шишко, не подаючи причини, відкликав д-ра Мирослава Степанюка з посади директора Біловезького національного парку. До моменту призначення нового директора, найстаршим національним парком у Польщі керуватиме дотеперішній заступник Алєксандер Болбот.

Біловезький національний парк це один із перших у Європі національних парків. Він відомий охороною найкраще збереженої частини Біловезької пущі, останнього в Європі фрагменту незайманого лісу, де живе на волі значна кількість зубрів, винищених в інших місцях Європи. Зараз парк займає одну шосту польської частини пущі. Д-р Мирослав Степанюк був його директором від грудня 2012 р.

Д-р Мирослав Степанюк, за освітою географ, багато років був зв'язаний з Білостоцькою політехнікою. Поки став директором парку, займав посаду директора бюро Локальної групи діяння «Біловезька пуща» в Гайнівці. Це один із засновників Союзу українців Підляшшя, колишній заступник голови організації, ініціатор покликання Товариства спадщина Підляшшя, яке реалізує велику кількість проектів пов'язаних зі збереженням матеріальної та духовної культури підляських українців, м.інш. архітектурної специфіки регіону, підляських говірок та пісенного архаїчного репертуару.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті